



CZYTELNIA

W NUMERZE: NA PYTANIE — JAK JEŹDZIMY? PODRÓŻNI ODPOWIADAJĄ NEGATYWNIE. KOMUNIKACYJNE DY-
LEMATY... — STR. 3 • ULUBIONYM ZAJĘCIEM PANIENKI BYŁO PROWADZENIE KORESPONDENCJI.
MARIA SKŁODOWSKA-CURIE NA MAZOWSZU... — STR. 4 • SĄ W TRAKCIE ROZWODU, ONA OD MĘŻA 10 LAT MŁODSZA, GODZI SIĘ
ZOSTAĆ SAMA Z TRÓJKĄ DZIECI... — STR. 5 • PRZETRZYMAĆ WYŻ. ROZMOWA Z KURATOREM OŚWIATY I WYCHOWANIA, JÓZEFEM
BRZEZIŃSKIM... — STR. 6 • NAJWIĘCEJ BAND DZIAŁAŁO W REJONIE SIERPECKIM. PŁONĄCE DNI... — STR. 7 • RODZI SIĘ CHLEB
— PIERWSZY Z CYKLU TRZECH REPORTAŻY... — STR. 7.

TY
GOD
NIK

PŁOCKI

PISMO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 36 (339) 2 WRZEŚNIA 1984 R. CENA 10 ZŁ.

KONSULTACJE

Trwają konsultacje nad sposobem realizacji dokumentów XVI Plenum KC PZPR — rezolucją i uchwałą określającą kierunki umocnienia i uchwalać określającą kierunki umocnienia produkcyjnej roli klasy robotniczej w budowie socjalizmu w Polsce oraz utrwalenie robotniczego charakteru partii. W naszym województwie konsultacje objęto te zakłady pracy, których przedstawiciele — bądź jako członkowie władz centralnych, bądź jako zaproszeni — uczestniczyli w lódzkich obradach Komitetu Centralnego. Wśród 132 osób, które przedstawiły na XVI Plenum swoje opinie, uwagi i propozycje znaleźli się również reprezentanci województwa płockiego. W trakcie obrad przeprowadzono specjalną

ankietę, tematycznie związaną z treścią debaty. Wyniki sondażu, przebieg dyskusji oraz zebrane wnioski stały się podstawą do przygotowania w formie tezy i zapytań materiału, który poddawany jest konsultacji. Od stosunku załóg pracowniczych i organizacji partyjnych do przedstawionej treści materiału zależy treść i sposób realizacji długofalowego planu działania po XVI Plenum KC PZPR.

Nasz reporter uczestniczył w jednej z konsultacji. Było to otwarte zebranie partyjne OOP Techniczna i dawnego Zakładu Doświadczalnego przy ZPR „Miflex” w Kutnie.

cych funkcjonowania tego sektora i firm polonijnych na terenie działania rady narodowej? Okazuje się, że nie wszystko jest jasne. Kilku uczestników zebrania pyta o cel sondażu. Inni chcą najpierw dyskutować, a dopiero potem zająć stanowisko. Niekiedy polemizują ze sformułowaniami ankiety, wydają się im nieostre, nawet wieloznaczne. Wyjaśnia sekretarz Czerkawski: — Towarzysze, chodzi o poznanie Waszego zdania, stosunek do wszystkiego co ważne, do zjawisk, które budzą niezadowolenie społeczne, są krytykowane. Nie liczymy na jednogłośnieść, chcielibyśmy, aby każda podjęta decyzja miała mocne oparcie wśród szerokiego ogółu społeczeństwa.

Głosowanie wypada na korzyść dotychczasowych rozwiązań. Jest władza administracyjna, ma uprawnienia, niech decyduje i ponosi odpowiedzialność. Urzędy mają dobre rozeznanie, wiedzą, co miastu jest bardziej potrzebne: kolejny warsztat, czy np. punkt pralniczy.

DOKOŃCZENIE NA STR. 3

NASZE BOJE I PRZEBOJE

BEZPANAŃSKI BASEN

KILKA dni temu cały Płock był budowaniem nowego obiektu sportowo-rekreacyjnego, basenu w Borowickach. Miał to być basen kąpielowy, pełnowymiarowy, ze wszystkimi koniecznymi urządzeniami, aby potem służyć mieszkańcom miasta, a także sportowcom, bo nawet planowano tu organizowanie w przyszłości zawodów pływackich. Wszyscy wiedzieli, że taki obiekt jest potrzebny i każdy włączał się z pomocą. Inwestorem było Przedsiębiorstwo Eksploatacji Rurociągów Naftowych „Przyjaźń”, a na jego zlecenie wykonywał EnerGOPOL 6 Warszawa.

Wreszcie basen oddano i początkowo był wykorzystywany do celów rekreacyjnych, ale szybko okazało się, że nie odpowiada on warunkom ogólnodostępnego obiektu. Zamknięto go więc, oddając w użytkowanie Urzędowi Gminy w Borowickach z przeznaczeniem do... celów przeciwpożarowych.

Przyjrzyjmy się bliżej basenowi. Ma on wymiary 25 x 50 m i głębokość 3 m, wykonany jest z żelbetu, wokół ma metalowe uchwyty, odprowadzenie wody było do rzeki Słupianki. Ówczesny koszt budowy — 5 milionów 214 tys. zł. Najważniejsze dane, które jasno mówią o tym, że po niewielkich przeróbkach basen rzeczywiście mógł spełniać swoją rolę sportowo-rekreacyjną.

Niestety, basen jest przeciwpożarowy i basta. W najbliższym czasie nie będzie adaptowany na kąpielowy i mimo, że miasto tak bardzo potrzebuje otwartego basenu, to w żadnych planach uwzględniony nie będzie. Okazuje się, że obiekt jest tak zniszczony (minęło dopiero 5 lat od jego oddania), że na remont potrzeba wiele milionów złotych.

Ale wróćmy do historii. Kiedy już nie było szans na wykorzystanie basenu jako rekreacyjnego, tj. w 1980 r. — PERN przekazał go w użytkowanie Urzędowi Gminy w Borowickach. W umowie czytamy: „UG zobowiązuje się do dozoru, remontów i konserwacji przyjętego obiektu w sposób gwarantujący ciągłą użyteczność. UG ponosi pełną odpowiedzialność za osoby korzystające z basenu przeciwpożarowego”.

Urząd Gminy Borowicki wystąpił do Urzędu Prezydenta Płocka z prośbą o przejęcie tego obiektu, gdyż obecny basen położony jest na terenie miasta (po rozszerzeniu granic). Urząd Miasta nic nie wie o tym obiekcie, ani o jego przejęciu i odsyła nas do Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji. MOSiR odpowiada, że jako basen p. poz. zupełnie go nie interesuje, i że obiekt ten pozostaje w gestii Urzędu Gminy. Komenda Straży takiego obiektu w swym rejestrze nie ma. I tu koło się zamyka. Nie ma właściciela, nie ma chętnego, żeby coś z tym basenem zrobić.

A przecież w Płocku w lecie żeby skorzystał z dobrodziejstwa kąpeli, trzeba jechać do Łącka, Soczewki lub jeszcze dalej. I co z tym basenem zrobić? Czekać aż zupełnie się zniszczy, czy może szukać nadal właściciela, bo okazuje się, że nikt tego basenu nie chce. Nikomu on nie jest potrzebny. Już dziś wiadomo, że do roku 1986 adaptacja nie będzie uwzględniona w planach Urzędu Miasta. Basen spokojnie niszczeje, a koszt remontu będzie przecież wzrastał z każdym rokiem. Czy naprawdę nikt nie może — a raczej nie powinien w tej sprawie czegoś zrobić?

(Jol)

ŚWIETLICA zakładowa. Dwa długie stoły. Sporo krzesel pod ścianami. Jest mównica, nie ma prezydium. Przybyli goście — st. instruktor KW PZPR Stanisław Walczak i sekretarz Komitetu Miejskiego partii w Kutnie — Marek Czerkawski zajął miejsce przy stołach. Zebrali się kilkudziesięciu osób, z tego połowa członków partii. Pozostali zostali zaproszeni, zresztą nie wszyscy dotrwali do końca. Tuż po godzinie część wyszła, związała kobiety. Ot, proza życia — dzieci w przedszkolach, zakupy, codzienna harówka.

zaś konsultacje prowadził Janusz Cichoński, sekretarz OOP Techniczna. Krótkie nawiązanie, wyjaśnienie celu spotkania. Zresztą na tablicy ogłoszeń OOP znajdował się specjalny komunikat, również w radiowęzle zakładowym o tym mówiono. Wszystko powinno być jasne, uwag co do sposobu przeprowadzenia konsultacji chyba nie ma — wyraża nadzieję towarzyszy Cichoński.

Sprawa pierwsza. Jakie należy wprowadzić formy utrzymywania stałych kontaktów radnych ze środowiskami robotniczymi? Czy na przykład radni z zakładów pracy powinni mieć stałe terminy przyjmowania interesantów na terenie swoich zakładów pracy?

Następuje głosowanie. Liczy się wszystkich, konsultacja ma charakter otwarty i każdy jej uczestnik dysponuje prawem głosu. Większość uważa, że radni powinni znaleźć czas i miejsce, by wysłuchać swoich wyborców z macierzystego zakładu.

Kolejny punkt. W związku z krytyką funkcjonowania sektora prywatnego w celu umocnienia kontroli nad jego rozwojem i działalnością czy należy powierzyć komisjom rad narodowych, rozszerzonym o robotników i chłopów, obowiązek opiniowania wszystkich decyzji terenowej administracji państwowej dotyczą-

ECHO TYGODNIA

ROZCZYNICA

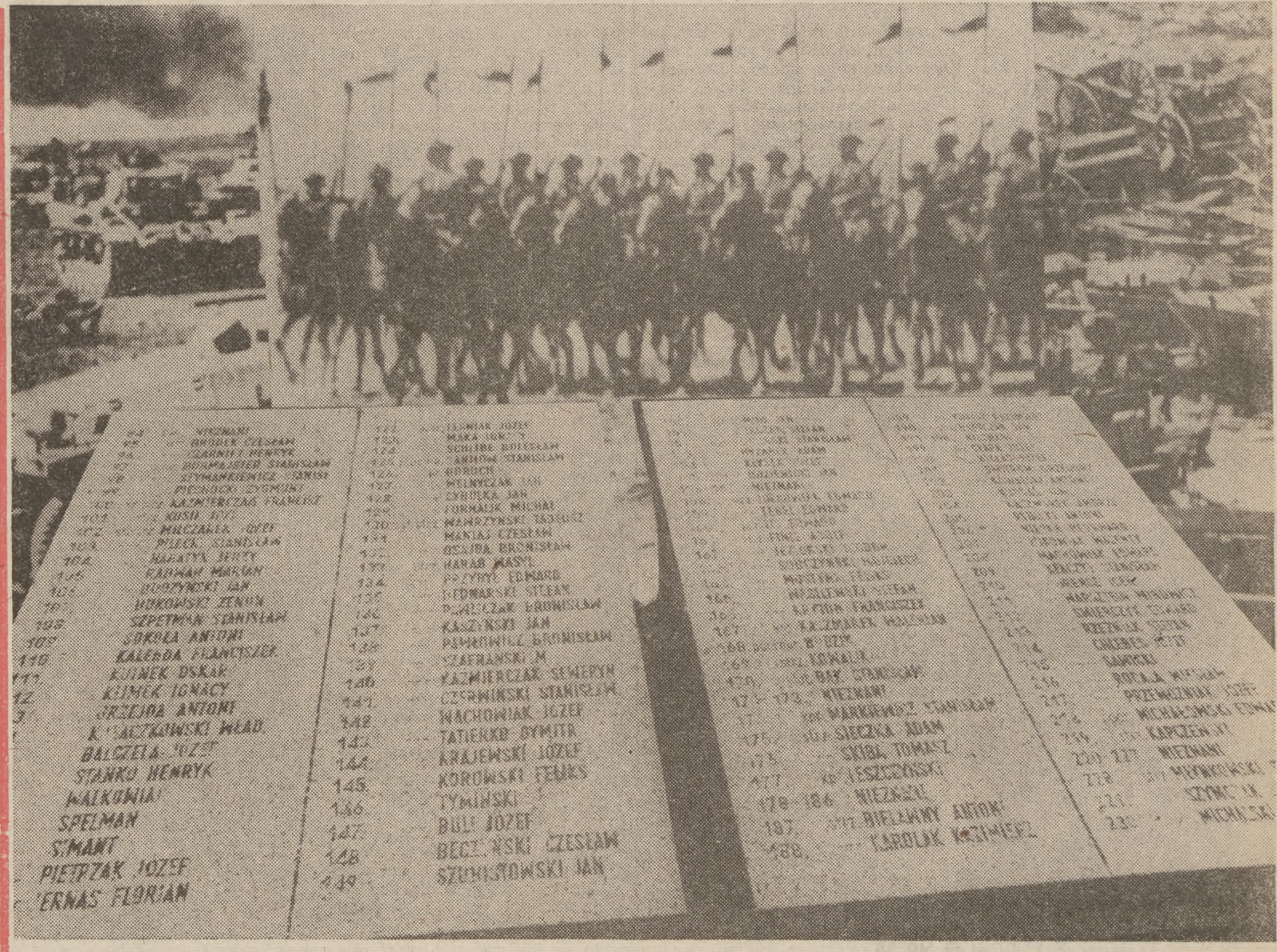
WRZESIEŃ w kalendarzu polskim zajmuje miejsce szczególne. To oczywiście weryfikować czas. Jeszcze broniły ostatnie polskie reduty, jeszcze hitlerowski najeźdźca nie ustąpił swych nieludzkich porządów, kiedy wiadomo było, że Wrzesień przejdzie do narodowej historii jako synonim patriotyzmu i męstwa. Podjęto wtedy walkę z wrogiem silniejszym, opętanej ideologią okrutną, tym bardziej więc fanatycznym i bezwzględny. Inni ulegli, Polacy mierzyli zbroń. Dali ofiarę wysoką, śmierć zebrała krwawe żniwo. Jak w każdym z tylu tragicznych momentów polskich dziejów.

ny, zatem szczególnie blisk. W roku Bzury rozegrały się najbardziej dramatyczne chwile Trzydziestego Dziewiątego. Podczas kilkudniowej bitwy, pełnej wydarzeń i epizodów o ogromnym stopniu determinacji, były przebiegiem dla żołnierza polskiego zwycięskie. Wiedziony słuszną i odwieczną ideą obrony Ojczyzny nie tylko opierał się lepiej uzbrojonej wrogości, ale zadawał mu dotkliwe ciosy.

Obrona Ojczyzny we wrześniu 1939 roku świadczy o niezłomności naszego narodu, o jego wielkiej woli trwania, tożsamości narodowej i prawie do posiadania własnego państwa. Niewiele znaczył nawet akt kapitulacji. Nie wszyscy złożyli wtedy broń, zaś czyni legendarnego majora „Hubala” przeszli na trwałe do historii.

Wrzesień przegraliśmy, lecz nie zostaliśmy zwyciężeni. Dlatego dziś, jak w każdą rocznicę, serca nasze i myśli skierujemy głównie do tych, którzy wykonywali niewykonalny w 1939 roku obowiązek obrony Ojczyzny. Słowa gen. Kutrzeby nabrały rangi symbolu, bo też tamten czas ma dla nas rangę symbolu.

Dziś poglądy na Wrzesień w naszej historiografii i świadomości remon. Opór ten nie był dawno zaprzestania agresji. Dla wielu żołnierzy Wehrmachtu było też ostatnią ich drogą. Lecz również w gruzach miły o niezwykłej sile. Dlatego dziś, jak w każdą rocznicę, serca nasze i myśli skierujemy głównie do tych, którzy wykonywali niewykonalny w 1939 roku obowiązek obrony Ojczyzny. Słowa gen. Kutrzeby nabrały rangi symbolu, bo też tamten czas ma dla nas rangę symbolu.



45 LAT CHWAŁY ŻOŁNIERZY WRZESNIA Fotomontaż: Tomasz J. Gałazka

(Jbn)

OBRADOWAŁA EGZEKUTYWA KW

Na kolejnym posiedzeniu zebrała się Egzekutywa KW PZPR. W obradach, które odbyły się 22 sierpnia br. udział wzięli wiceminister Administracji i Gospodarki Przemysłu — Jan Jabłoński i wojewoda płocki — Antoni Bielak.

Tradycyjnym zwyczajem w okresie żniw część posiedzenia Egzekutywy KW poświęcona ocenie przebiegu akcji żniwnej oraz realizacji skupu, odbyła się wspólnie z Prezydium Wojewódzkiego Komitetu ZSL. Temu punktowi obrad współprzewodniczyli prezes WK ZSL — Kazimierz Wyrebkowski i I sekretarz KW PZPR — Adam Bartosiak. Uczestniczyli w nim również przedstawiciele kierownictwa przedsiębiorstw wojewódzkich zajmujących się obsługą rolnictwa.

Egzekutywa KW PZPR i Prezydium KW ZSL pozytywnie oceniły przebieg tegorocznych żniw. Podkreślono dobrą pracę instytucji i przedsiębiorstw biorących udział w sprawnym zbiorze zbóż oraz ich skupie. Sprzęt mechaniczny, mimo spóźnienia prac, przygotowany został dobrze, uniknięto też wielogodzinnych kolejek przy magazynach PZZ. Sprzyjająca aura pozwoliła na nieomal równoległe koszenie wszystkich czterech zbóż. Obszerniejszą informację na temat przebiegu tegorocznych żniw zamieszczamy na stronie 3 „TP”

Egzekutywa KW PZPR i Prezydium KW ZSL wyrażają podziękowanie ludziom żniwom — rolnikom indywidualnym i spółdzielcom, pracownikom PGR, kombajnistom i

Z „TURYSTĄ” NA WCZASY

Meteorolodzy zapowiadają piękna jesień tego roku. Tym wszystkim, którzy jeszcze nie mają planów co do wypoczynku w tym czasie, Spółdzielcze Biuro Podróży „Turysta” proponuje wczasy. Wyjechać można między innymi do Karpacza, Szklarskiej Poręby, Ciepliczyna, a nawet do Zakopanego. Turnusy są 2-tygodniowe, ale na życzenie klienta można je skrócić do tygodnia. Noclegi zarezerwowane są przede wszystkim w kwaterek prywatnych pensjonatach. Cena jednego sietowania ok. 10 tys. zł. Dokładnych informacji udziela organizator wczasów „Turysta”, pl. Nowotki 25, tel. 265-14.

(Jol.)

ROMANIUK I ZAPASIEWICZ W SANNIKACH

Comiesięczny koncert w sannickim dworcu odbędzie się tym razem 2 września i będzie jedną z głównych atrakcji XVI Niedzieli Sannickiej. Wewnątrz numeru znajdują Państwo szczegółowy program obchodów do rocznicy święta w Sannikach. W tym miejscu informacja z ostatniej chwili a dotycząca wykonawców, którzy zaprezentują godzinny program koncertu. Utworów Chopina posłuchamy w wykonaniu pianisty Jerzego Romaniuka, poezję recytować będzie Zbigniew Zapasiewicz. Nazwijcie mówią same za siebie a różnorodność atrakcyjnych imprez towarzyszących Niedzieli Sannickiej zachęca do odwiedzenia w tym dniu coraz sławiejszych Sannik.

(mab)

POŻAR MEYNA W PŁOCKU

Niebezpieczeństwo „czerwonego kurka” nie małego. W czwartek 23 sierpnia br. około 18:45 powiadomiono Wojewódzką Komendę Straży Pożarnej w Płocku o wybuchu pożaru w Młynie nr 3 należącym do PZZ. Młyn mieścił się przy ulicy Bielskiej 21. W kilka minut po sygnale, na miejsce pożaru przybyły pierwsze jednostki straży. Ogółem w akcji prowadzonej pod kierunkiem ppik Zygmunta Wasilaka, zastępcy Komendanta Wojewódzkiego Straży Pożarnej, brało udział 18 sekcji w tym 6 zawodowej, 7 sekcji straży zakładowej MZRIP oraz 5 sekcji Ochotniczych Straży Pożarnej. Wstępnie szacuje się poniesione straty na sumę 2 mln złotych czyli 10 procent wartości obiektu. W wyniku pożaru częściowemu spaleniu uległo zboże, nadpaleniu stropy dwóch kondygnacji, uszkodzone zostały też instalacje wentylacyjne i inne urządzenia młyna. Ogień wyszedł prawdopodobnie z maszyny, chociaż szczegółowym badaniem przyczyn pożaru zajmie się specjalna komisja. Pożar zlokalizowano o godzinie 21.25. Nikt z biorących udział w akcji nie odniósł obrażeń. (jbn)



mechanikom czuwającym nad sprawnością sprzętu, pracownikom punktów skupu, handlowi w wiejskim, tym wszystkim, którzy swą ofiarną pracą przyczyniają się do sprawnego zbioru ziarna. Jednocześnie I sekretarz KW PZPR Adam Bartosiak poinformował, że jest upoważniony do przekazania podobnych podziękowań i zdrowień dla płockich żniwiarzy od I sekretarza KC PZPR, premiera, gen. armii Wojciecha Jaruzelskiego, przebywającego, jak wiadomo, 13 sierpnia br. z gospodarską wizytą na terenie naszego województwa.

Ustalono również, że wspólne posiedzenie plenarne KW PZPR i WK ZSL poświęcone problematyce rolnictwa i gospodarki żywnościowej odbędzie się w październiku br.

W kolejnym punkcie obrad Egzekutywa KW zapoznała się z informacją o rozwoju i procesach integracyjnych w związkach zawodowych województwa płockiego. Stwierdzono, że po okresie tworzenia nowych struktur związkowych i pomysłowym rozwoju organizacyjnym, a także sformułowaniu programów działania, nastąpiła pewna stagnacja w działalności związkowej. Wyraża się ona również w stosunkowo powolnym wzroście liczbowym organizacji. Aktualnie związki zawodowe skupiają w województwie około 50 tysięcy osób, czyli 43 procent ogółu zatrudnionych w gospodarce społecznej. Egzekutywa KW przyjęła odpowiednie wnioski. W następnym numerze „TP” ukazuje się artykuł pt. „Drugi etap” poświęcony ocenie bieżącej sytuacji ruchu związkowego w województwie płockim.

Członkowie Egzekutywy i zaproszeni goście poinformowani zostali o stanie przygotowania szkół do nowego roku szkolnego, a także zapoznani się z dokumentem omawiającym kierunki aktywizacji pracy partyjnej w szkolnych POP, w świetle kontroli WKPP oraz uchwał Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej PZPR. Stan przygotowania szkół i placówek oświatowych do roku szkolnego 1984/85 uznano za zadowalający.

W sprawach kadrowych Egzekutywa KW udzieliła rekomendacji partyjnej Barbarze Zgierskiej na stanowisko dyrektora Wydziału Kadr i Szkolenia UW w Płocku. Wnioskodawcą był wojewoda płocki. Aleksander Gadowski zatwierdzony został na stanowisko I sekretarza KG PZPR w Szczawinie Kościelnej. Posiedzenie plenarne Komitetu Gminnego PZPR na którym dokonano wyboru I sekretarza KG, odbyło się w dniu 14 sierpnia br.

(jbn)

JUBILEUSZOWY JARMARK RÓŻANY

PRZEZ dwa dni — 8-9 września w Kutnie będą królować róże, kwiaty okrzyknięte przez poezję za najpiękniejsze, uosobienie subtelnej piękna i nieopowtarzalnego zapachu. Doroczne sobotnio-niedzielne święto nazwane Jarmarkiem Róż w tym roku obchodzone jest szczególnie uroczysto jako że jest to maly jubileusz — dziesięć lat istnienia. Hodowane od 3 tysięcy lat róże ogrodowe będzie można podziwiać na wystawie w Kutnowskim Domu Kultury. Uroczyste otwarcie nastąpi 8 września o godz. 13.30. Jak zawsze przy okazji Jarmarku w całym Kutnie odbędzie się szereg ciekawych imprez towarzyszących: w parku Traugutta

POSIEDZENIE WKO

W dniu 22 sierpnia br. odbyło się posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu Obrony poświęcone ocenie realizacji przedsięwzięć w zakresie poprawy funkcjonowania komunikacji kolejowej i utrzymania obiektów stacyjnych, zaś drugim tematem obrad były sprawy gospodarki komunalnej, ze szczególnym uwzględnieniem remontów na terenie Płocka.

Zaproszony na naradę dyrektor CDOKP Zdzisław Cwikła przedstawił stan zaawansowania prac elektryfikacyjnych linii Płock — Kutno i przewidywania co do przyszłego włączenia Płocka do Centralnej Magistrali Kolejowej. Omówiono również stan budynków stacyjnych, z których niemal wszystkie winny być w najbliższym czasie wyremontowane, bądź odnowione (tytułowanie, malowanie itp.) Obecny na posiedzeniu kierownik zespołu kontrolnego Głównego Inspektoratu Terenowej, wiceminister Jan Jabłoński stwierdził wiele niedociągnięć i nieporządków w wszystkich (prócz Płocka) stacjach kolejowych, a w szczególności w Sierpcu.

Tempo robót przy remontach starych budynków w Płocku jest wysoce niezadowalające. Wymaga to odpowiednich posunięć, w tym i administracyjnych. Najważniejszym wnioskiem wypływającym z analizy stanu zaawansowania prac jest, jak się wydaje, stworzenie własnego wojewódzkiego przedsiębiorstwa o dużych mocech przerobowych, które sprostoby zadaniu zakolektowania remontów w szybszym, niż wynikającym z dotychczasowych doświadczeń.

(jbo)

ZWIĄZKOWA INICJATYWA

Z ważną inicjatywą wystąpił pracownik Płockiego Zespołu Opieki Zdrowotnej zrzeszeni w Związku Zawodowym. W oparciu o wydaną przez Sejm PRL ustawę o amnestii z dn. 21 lipca 84 r. zwrócił się do dyrektora ZOZ z wnioskiem o anulowanie niektórych przewinień pracowników zakładu zgodnie z założeniami ustawy. Wniosek czeka na rozpatrzenie dyrektora a my na informacje o podobnych inicjatywach przez pozostałe placówki służby zdrowia oraz pracowników innych zakładów naszego województwa.

(mab)

Z PIERWSZYM DZWONKIEM

Po wakacyjnej przerwie 1 września szkoły znów zatętnią życiem. W naszym województwie mury budynków oświatowych zapełnią ok. 111 tys. dzieci i młodzieży. Do nauki w klasach pierwszych wszystkich typów szkół przystąpi 17 tys. uczniów, tylko w szkołach podstawowych przybędzie 9 tys. pierwszoklas. Uczniowie wraz z pierwszym dzwonkiem rozpoczną naukę w 527 placówkach w tym w 321 szkołach podstawowych i punktach filialnych, w 59 szkołach ponadpodstawowych i w 147 przedszkolach.

NOWE OBLCIEZE BOROWICZEK

W końcu stycznia informowaliśmy o wyłożeniu do publicznego wglądu koncepcji planu zagospodarowania przestrzennego Imielnicy. Inicjatywa projektantów — Biura Techniki Komunalnej i Wydziału Urbanistyki Architektury i Nadzoru Budowlanego Urzędu Miejskiego w Płocku spotkała się z dużym zainteresowaniem mieszkańców, którzy wnieśli wiele cennych uwag do koncepcji.

Na podobne zainteresowanie liczą organizatorzy wykładając w dniach od 3 do 18 września koncepcje planu szczegółowego zagospodarowania przestrzennego Borowiczek. Dokumenty wyłożone będą w Zbiorczej Szkole Gminnej w Borowiczkach codziennie w godz. 10-16 (w środy od 10-18). Opracowaniem objęto tereny Borowiczek — Osłnicy i Borowiczek Parceli 1 przede wszystkim mieszkańcy tych miejscowości powinni być zainteresowani konsultacjami. Na miejscu obecni będą projektanci koncepcji, którzy udzielają będą informacji i wyjaśnień oraz zbierają opinie mieszkańców. Te ostatnie wpisane będzie można do wyłożonej w tym celu księgi uwag. Organizatorzy liczą na zainteresowanie mieszkańców Borowiczek i na ich aktywną pomoc w pierwszym etapie nadawania młodej dzielnicy Płocka nowych kształtów. (mab)

ŻNIWA PRZED METĄ



Mimo postępu i wielkiej techniki, w mniejszych punktach skupu, jak w Radzanowie, pracując się jeszcze szufłami.

Fot. Tomasz J. Gałązka

Zadna nowo wybudowana szkoła nie otworzy swoich drzwi na przyjęcie uczniów 1 września. Przybędą nam za to 3 przedszkola — w Kutnie, Płocku, Krośniewicach i Domu Nauczyciela w Cieszewie. W trakcie roku szkolnego kontynuowane będą następujące zadania inwestycyjne: Zbiorcza Szkoła Gminna w Stubicach, przedszkola w Bielsku, Bodzanowie, Łęczycy i Wyszogrodzie, rozbudowa Szkoły Podstawowej nr 3 w Płocku, budowa szkoły podstawowej na osiedlu Grunwald w Kutnie, budowa przedszkola na osiedlu Marchlewskiego w Sierpcu, budowa szkoły podstawowej z przedszkolem na osiedlu Dworcowa w Płocku. Do realizacji w 1984 r. włączona została budowa Zbiorczej Szkoły Gminnej w Szczawinie Kościelnej.

Edukacją uczniów zajmuje się 6871 nauczycieli, w tym 3480 na wsł. Wielką pomoc szkole okazali nauczyciele emeryci — z 278 którym przysługują już w tym roku uprawnienia emerytalne choć podjęcia pracy na 1/2 etatu wyraziło 180.

Wszyscy nauczyciele nie posiadający wymaganych kwalifikacji dokształcać się będą na kursach. 32 kontynuować będzie naukę na studiach poddyplomowych, 133 osoby podejmą edukację na studiach zaocznych. Od września br. po raz pierwszy w naszym województwie część absolwentów szkół podstawowych będzie się uczyć w 6-letnim Studium Nauczycielskim o kierunku wychowanie przedszkolne.

Inauguracja roku szkolnego odbędzie się 1 września w sobotę. Obowiązkowe zajęcia dydaktyczne w większości szkół realizowane będą w ciągu 5 dni tygodnia, ale zarówno szkoły jak i inne placówki oświatowo-wychowawcze pracować będą przez 6 dni w tygodniu.

Rok szkolny trwa zaledwie 200 dni — pamiętajmy, by wykorzystali ten czas maksymalnie, aby założyć w programie rozwój wszystkich sfer osobowości uczniów zrealizować jak najlepiej.

(mab)

ROZBUDOWA „TĘCZA”

Spółdzielnia Inwalidów „Tęcza” w Łęczycy, należy do tych zakładów, gdzie ciągle dzieje się coś nowego. Ostatnio pracownicy podjęli wielką inicjatywę. Wszystko rozpoczęło się w 1980 r., kiedy to postanowili sposobem gospodarczym, zbudować w miejsce starego — nowy zakład na miarę przyszłych potrzeb.

Pierwszy etap zakończono w końcu 1983 r. Oddano wówczas do użytku szwalnię wartości 35 mln zł. Jeszcze w tym roku zakończona zostanie budowa wydziału krojowni i magazynów. Latem rozpoczęto pracę przy budynku socjalno-rehabilitacyjno-administracyjnym. Obecnie najważniejszym zadaniem dla członków spółdzielni, jest przebudowa części produkcyjnej zakładu. Nowe wydziały, to poprawa warunków pracy, a więc wzrost wydajności, to a kolei daje możliwość wypracowania większego zysku.

Ponieważ rozbudowa spółdzielni nie została ujęta w planie miejskim, na każdym kroku pojawia się mnóstwo kłopotów. Brak jest cegły, materiałów dachowych, instalacji elektrycznych etc. Mimo tego, prace postępują w szybkim tempie. Dużą pomoc w rozbudowie daje Regionalny Związek Spółdzielni Inwalidów w Bydgoszczy, który inwestycję wspiera finansowo.

(Jol)

PONAD 2.000 OSÓB SKORZYSTAŁO Z AMNESTII

W poprzednim numerze informowaliśmy o realizacji uchwały amnestyjnej przez Prokuraturę Wojewódzką i oddziały Prokuratury w 5 miastach naszego województwa. Obecnie prezentujemy porcję danych otrzymanych z Sądu Wojewódzkiego i Sądów Rejonowych.

Do 20 sierpnia w.w. sądy zastosowały amnestię w stosunku do 2004 osób. W tej liczbie amnestia objęła 7 osób skazanych za przestępstwa przeciwko porządkowi i bezpieczeństwu publicznemu (art. 1 Ustawy) — w tym 4 osobom darowano karę, a 3 umorzono postępowanie w sprawie.

W stosunku do 750 osób zastosowano ustalenia zawarte w art. 4 Ustawy dotyczącym przestępstw politycznych. W tym 341 darowano karę pozbawienia wolności a 417 osobom darowano karę ograniczenia wolności a w stosunku do 1209 osób umorzono postępowanie w toczącej się sprawie sądowej.

(mab)

ŻNIWA '84

REPORTERSKI ZWIAD

Sroda, 22 sierpnia br. Płock — Kostrogaj. Za sterami „Wielki” powietrznej taksówki, Jan Chłobociński — pilot AZM. Na pokładzie reporter „Tygodnika Płockiego” towarzyszy przesyłki „Wielki” — Kazimierzowi Wyrebkowskiemu. Jak co roku i podczas tego go lata dokonamy żniwomiarz-konesansu. Jest ciepło popołudniowo — jedno z wielu, jakich nie sądzi nam sierpień. Wymarza nam goła dla żniwiarzy. Po komedzie: „Od śmigła”, kołowanie start. Kierunek południe. Na polapie 180-200 metrów mijamy Wisłę, lecimy w okolicy Gajów. Tutaj ziemie lekkie, sporo lasów, w dolinie nadwiślańskiej przysiągają łąki, więc prawie po żniwiarzy. Przy zagrodach pętają się śmiegi.

Pierwszy kombajn dostrzegamy w Kamieniu. Potem na trasie przebiegamy ich kilkadziesiąt. Mało, ponieważ fiekonesans miał 150-160 kilometrów, zaś pole widzenia — ogromne. Tymczasem w województwie mamy ich 1200 „Bizonów”. Równoległe do szosnym polu trwają wykopki. Prace nie wczesne, ale cena wysoka, więc żniwiarzy rolnicy uznali, że lepiej sprzedać teraz, niż we właściwym czasie. Tu i ówdzie trwają podorywki, niewie trudno, jak kombajn, wykopki dzień konia. Na polach mozoła się szuszy i ciagniki. To świdrowe przemiały.

Pod nami PGR Luszyn. Tutaj po żniwach. Wielkie, kilkadziesiąt hektarowe pola, starannie uprawione, kontrastują z szachownicami chłopskich. Obok nowych tegorocznych stogów, widać ogromne stomy starej. Wznosimy się nad lasami, zmieniamy kierunek lotu — wiatry. W Orłatkach sporo nie skoszonego zboża, rolnicy prawdopodobnie czekają na kombajny. Jest już Żychlin i letnia zmiana kursu. Dalej na południe — Bedno, Olów, Pęcalwice, kary. Zbóż nie za wiele. Nad Burąki i nieuzyci, na polach dużo szuszy i okopowych. Od Piątku rolnicy równoległe do szosy leżących okolicach przeważają uprawy warzywne — Bryski, Podgórz. Tum. Znikają charakterystyczne ciście lany. Szachownice zieleni w szarych odcieniach — to cebula, szuszy, por, marchew, pomidory, pietruszka, sporo nasiennej. Na polach widać ludzi, mniej maszyn. Warzywniaki nadal opiera się przede wszystkim na pracy człowieka.

To już Łęczycza. Nad miastem leży Kazimierzowski zespół, wspaniale prezentuje się w powietrzu. Przemierzamy pradolinę, lecimy w kierunku Witomina i Kutna. Wyraźnie dostrzec można różnicę w postępie żniw. Tu, na ziemiach cięższych, stoi jeszcze zboże. Skoszone nie więcej niż 60 procent. Oczywiście przysięga, że każda godzina przysięga zmiany. I znów ogromne pola. PGR Leszno. Wielkie pola zasiane poplonem. Do skombajnowania pozostało jeszcze kilkadziesiąt hektarów pszenicy. Tymczasem na polu ani żywego ducha, czyżby waria?

Dolatujemy do Kutna. Przemierzamy wyloty i wyloty, nie ma miasteczka. Dzielnica Skłęczki, kłopoty, już teraz siedziba zakładów, inne są w budowie i jeszcze jedno gospodarstwo, lecznione — Malina, pola szuszy, zoniomi podążają ciągniki. Złoty prosty z pola sypie się na przyczepy, a stamtąd do magazynów PZZ. Dobiega 50 minuta lotu.

Zbliżamy się do IHAR Strzelce. Na wielkim polu zasianym owsem, przy drodze kutnowskiej, uwiązają pięć kombajnów. Robota zorganizowana wzorowo. Widzimy wzniesienie, jak na gigantycznej mapie. Za kilkanaście godzin powieje, no być tu już po żniwach. Faktory, cznie, nazajutrz meldunek Strzelce odczytano w audycji radiodakeji rolnej TVP.

Jeszcze tylko skok nad lasami pszenkami i na horyzoncie Płock. chwile przeciąga naszą uwagę kilka kilkusetmetrowy pasek zboża. W końcu końcu „Bizon” nie mogący wykonać zwrotu, przeskłada nie przesłona Zresztą szerokość kłosa nie przekracza dwóch metrów. Czy opłaca się sypać tam kombajn? Chyba tak, sypać to pracuje.

Przed elewatorium na Radziwiłł, kolejka, ale w ciągłym ruchu, nie dni odjeżdżają, inni przyjeżdżają. Tak, jak co dzień tegorocznożniwta...

Zrelacjonował: (Jol)

KONSULTACJE

WYBUDOWALI DLA SIEBIE

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

ZEBRANIE trwa dalej. Prowadzący czyta trzeci punkt: Jakże inicjatywy są możliwe od podjęcia w ramach działalności rad narodowych dla rozwiązania problemów mieszkaniowych na własnym terenie? Jaki powinien być w tym udział zakładów pracy? Czy należy wprowadzić preferencje dla rodzin znajdujących się w najtrudniejszej sytuacji mieszkaniowej? I znów zapytania. Ktoś pyta o definicję słowa preferencja. Głos z sali: Wykaszająmy tych, co otrzymali mieszkania w zakładach, a następnie o "Miflex". Nie o to chodzi — przerwają prowadzący konsultacje. Inny głos: Zakład przemysłowy od produkcji, a nie wznoszenia bloków, to sprawa budowlanych. Towarzysz Cichoński: — proszę o zdanie, załatwmy najpierw to, co pytają. Potem możemy sobie podyskutować na każdy temat.

Za kilka minut piętnasta, tymczasem dopiero trzeci punkt. Ankieta liczy dwadzieścia osiem punktów. Niektórzy wyrażają niecierpliwość. Ostatecznie za preferencjami wypowiedziało się 13 osób, przeciwko 20, inni nie głosowali w tej sprawie zdania, nie głosowali się od głosu.

Większość uczestników XVI Plenum (74 proc.) opowiedziało się za potrzebą powołania inspekcji robotniczo-chłopskiej. Pod czym rozumieją powołanie inspekcji? Komitetów partyjnych? Rad narodowych? Najbardziej liczby Kontroli. A może inspekcji innej? Ponownie dyskusja — skoro mamy tyle ciał kontrolnych, dlaczego powołujemy jeszcze jedno. Lepiej doskonalić strukturę stare, niż ustanawiać nowe. O głos prosi sekretarz Cichoński: — Intencją centralnych władz partii nie jest tworzenie psychosystrachu, ale przede wszystkim rozszerzenie funkcji ciał kontrolnych. Wskazywanie na stworzenie odpowiedniej bazy, przesunięcie akcentów, wyczerpanie na sprawy ludzkie, nikt bowiem tak jak robotnicy i chłopcy nie zna życia „od podszewki”.

W głosowaniu większość uważa, iż inspekcja robotniczo-chłopska winna działać pod kierownictwem NK. Dobrze byłoby — podkreśla część uczestników zebrań — aby jej uprawnienia miały być silniejsze. Głównie Inspekcji Terenowej Ludzie chcą rozwiązań zdecydowanych, kar surowych, działań mądrych, działania przy-

rodka Postępu Rolniczego w Ogorzalicach. Zbiór zborów w gminach Sanniki, Szczutowo i Ślubice zblżyła się do końca, zebrano ich już 90 procent.

Rzecz jasna wysoki stopień zaawansowania prac jest skutkiem sprzyjającej pogody, należy podkreślić jednak, że i awarie mniej w tym roku trapią rolników, ponadto są one usuwane w szybkim tempie. W roku bieżącym (do dnia 22 sierpnia) było ich 126, natomiast w tym samym okresie roku ubiegłego o blisko 600 więcej. Być może wynika to z mniejszego, niż w ubiegłym roku, udziału snopowiązałek w pracach żniwnych. Jak wiadomo, w zeszłym roku maszyny te psuły się szczególnie często. Martwi

nie tylko sam fakt awaryjności, ale także brak części zamiennych. Wskazuje na to doświadczenie roku ubiegłego, kiedy to w zasadzie nie było żadnych strat z tytułu takiego sposobu magazynowania. Istnieje jednak konieczność natychmiastowego przygotowania powierzonego zastępcy i w tej sprawie dokonano odpowiednich postanowień, także kontrolnych.

Żniwa są również etapem w przygotowaniach do przyszłorocznych zbiorów. Ich wysokość będzie zależała również od tego, czy w potęgę dokona się wapnowania, czy wystarczy nawozów mineral-

szczęśliwie mówiono o wszystkim, były też wnioski. Myślę, że niewiele tutaj możemy dodać. Mistrz wtedy będzie miał autorytet, kiedy pozwoli mu się zdecydować. Powinien mieć kompetencje, odpowiedzialność przyjdzie automatycznie. Teraz obowiązuje zasada, przynajmniej u nas — lepszy zły pracownik, niż jego brak. Wprawdzie akord zespołowy takich ludzi eliminuje, ale nie wszyscy w jego systemie pracują. Na XVI Plenum często krytykowano strukturę zatrudnienia w zakładach pracy stwierdzając, że występuje nadmiar pracowników umysłowych oraz niedobór pracowników bezpośrednio produkcyjnych. Dlaczego mimo oczywistych korzyści dla załogi wynikających ze zmniejszonego zatrudnienia w administracji, nie podejmowane są stosowne działania ze strony dyrekcji, organizacji partyjnej i samorządu pracowniczego?

Sprzeciw. U nas, w „Miflexie”, przesunięto z administracji do wydziałów produkcyjnych około stu osób. Więcej nie można, nie pozwala na to obowiązujący system zarządzania zakładem. Biurokracja jednostek nadrzędnych zmusza do utrzymywania ludzi, których praca polega na pisaniu coraz to nowych sprawozdań, zestawianiu kolumn liczb, przygotowywaniu informacji etc. Niedawno — mówi jeden z dyskusyjantów — przygotowywałem program działania do roku 2000 z dnia na dzień. Komu to jest potrzebne? Albo „Ponal”. Powołano ogromne przedsiębiorstwo, gdy tymczasem z tym właśnie towarem problemów nie ma zarówno z produkcją, jak i zbytem. Ponadto, jak się to ma do ustawy antyalkoholowej?

Zebrań dobiega końca. To już trzecia godzina dyskusji. Poruszono dziesiątki spraw, wypowiedziało się większość jego uczestników, w głosowaniu brali udział wszyscy. Mówiono o sprawach słusznych i żywotnych. Nikt nie lakierował, zresztą w imię czego? Sondaż był autentyczny, opinie wyrażone i szczerze. Nie wygasto pragnienie kontynuowania dzieła odnowy rzeczywistości. I to jest bodaj najbardziej optymistyczne. Dziś bowiem ludzi trudno jest nakłonić do konstruktywnej dyskusji, jeszcze trudniej do takiegoż działania.

JAN B. NYCEK

NA tydzień przed tegorocznym Świętem Łęcycowym w Błoniu p. Łęcycą oddany został nowy punkt skupu mleka. I nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie fakt, że punkt powstał z inicjatywy i sił miejscowego społeczeństwa, a właściwie grupy dostawców. Decyzję o budowie podjęto nie więcej niż dwa lata temu. Poniekąd była ona wymuszona sytuacją — miejscowa zlewnia, ponad dwudziestoletnia, rozsypywała się. Zresztą była niewygodna, ciasna i przestarzała. Ponieważ w odległych o pięć kilometrów Łękach wzniesiono nowy punkt skupu, z Błonia należało wozić codziennie mleko do Łek.



Ten punkt skupu mleka wybudowali mieszkańcy Błonia w czynie społecznym.

Fot. Tomasz J. Gałczyński

— Skoro tam wybudowano, można było i u nas — wspomina Kazimierz Brzeski, jeden z członków komitetu dostawców, którego właśnie zastajemy w nowej zlewni. Obudzili się miejscowe ambicje i po paru miesiącach pomysł wszedł już w fazę realizacji. Na wiosnę ubiegłego roku wykopano fundament, przywieziono też potrzebne materiały. Każdy z dostawców na czas budowy dobrowolnie opodatkował się na rzecz zlewni w wysokości 50 groszy od litra mleka. W ciągu roku dało to poważną sumkę, zważywszy, że dziennie skupuje się tutaj do 5 tysięcy litrów.

Mimo że inwestycja wnoszona była sumptem społecznym, postępowała szybko. Prace fachowo zlecono prywatnemu murarzowi, zaś instalacje i niezbędne urządzenia dostarczyła OSM z pobliskiej Topoli Królewskiej. Szacuje się, że koszt wybudowania nowego punktu skupu mleka w Błoniu wyniósł ponad 8 mln

złotych, z tego połowę stanowiły środki społeczne. Rzadki to już przykład tak dużego zaangażowania środowiska mimo, że okoliczni rolnicy zlewnię budowali dla siebie. Właściwie trudno kogokolwiek wyróżniać, gdyż nikt pomocy przy pracach nad wzniesieniem zlewni nie odmawiał — stwierdził na otwarcie punktu Marian Pawłowski, miejscowy rolnik, przewodniczący Gminnej Rady Narodowej w Łęcycy. Był jednak wśród ponad 160 dostawców tacy, co włożyli szczególny wkład — Stanisław Bednarek, Henryk Żadłak, wspomniany Kazimierz Brzeski i jego syn Tadeusz, Henryk Kacprzak i wielu innych.



Ten punkt skupu mleka wybudowali mieszkańcy Błonia w czynie społecznym.

Fot. Tomasz J. Gałczyński

Rozmawiałem z Włodzimierzem Kuleczko — klasyfikatorem odbioru mleka w punkcie skupu, innymi słowy jego kierownikiem. W Błoniu, z którego pochodzi, pracuje od pięciu lat, jest absolwentem Technikum Hodowlanego. Nasza zlewnia — mówi — obsługuje aktualnie cztery wioski. Błonie, Mikołajew, Siemczyce i Zawadę Górną. Liczba dostawców nie jest stała, ale przeciętnie kształtuje się w granicach 160—170, kiedy łączna liczba rolników w tych sołectwach sięga 240. Nie wszyscy prowadzą hodowlę bydła mlecznego, w okolicy dominuje produkcja warzywnicza. Mleko odtawiają głównie ci, którzy posiadają laki i pastwiska.

Czołowi dostawcy — Jan Kuleczko z Błonia czy Kazimierz Bass z Mikołajewa sprzedają do 100 litrów mleka dziennie. Nie są to ilości imponujące, ale zważywszy tradycyjnie inny typ profil produkcji rolniczej — spore. Przeciętna zawartość tłuszczu w granicach 3,5—3,7 proc. Rolnicy z Błonia narzekają na brak postępu w melioracji i rekultywacji nieużytków, które na obszarze wielu hektarów rozciągają się wzdłuż przylegającej do wsi pradolina warszawsko-berlińskiej. Popularnie łącząc błota, z roku na rok samotnie się osuszają, dają więc szansę użytkowania rolniczego. Zresztą jest to problem wszystkich wiosek nadbuzrzańskich, których tylko w województwie płockim mamy kilkanaście.

Nieużytki nad Bzurą stanowią więc nadal rezerwar możliwości hodowlanych. Wymagają też ogromnych środków, zaś przede wszystkim budowy grupowej oczyszczalni ścieków w Łodzi, skąd pochodzi większość substancji zatrzymujących rzekę. Na razie przyjdzie nam na rozwiązanie tego problemu jeszcze przynajmniej dziesięć lat poczekać. Pisałmy o tym kilkanaście miesięcy temu przy okazji meldunku o podjęciu prac nad regulacją Bzury. Zgola oddzielnym, już tylko lokalnym problemem Błonia, jest rezerwat roślin sionolubnych. Zajmuje on powierzchnię 22 ha i zdaniem wielu rolników jest niepotrzebny. Ponieważ rezerwat od kilku lat stanowi przedmiot sporu, poświęćmy mu w jednym z najbliższych numerów pisma odrębną publikację.

(Jbn)

BOGDAN IWAŃSKI

ŻNIWNA PANORAMA

ZNIWA podlegają codziennej ocenie każdego z nas, ale jest to optyka nie zawsze pełna. Inaczej rzecz widzi rolnik, do którego miał przyjść kombajn w poniedziałek, a przychodzi w środę. Inaczej — chleba, której nie dowieziono do sklepu, podczas gdy w kolejkę ma czekać w niedzielę. W województwie, na cotygodniowych Sztabach Żniwnych. Ten obraz jest uzupełniany przez naczelników gmin, przewodniczących spółdzielni i dyrektorów SKR na radiokonferencji po Sztapie. Wytłania się więc, do zebrania wszystkich informacyjna wielka panorama, w której widać raczej problemy choć bynajmniej, że i szczegóły do rangi problemów urastają.

Posiedzenie Sztabu odbyte w dniu 22 sierpnia, a poprzedzające wspólne obrady Egzekutywy KW PZPR i Prezydium WK ZSL, dokonało przeglądu najbardziej pilnych spraw dla województwa i niektórych gmin. Sprawy te — o zaawansowaniu prac polowych, o sytuacji w skupie, przygotowanie do siewu rzepaku, a także handlowym kryje w sobie wiele zagadnień, które składają się na ocenę sytuacji żniwnej i ocenie jej na szczeblu wojewódzkim.

Wysoko została oceniona sytuacja w skupie zbóż. Oczywiście, są kolejki, niekiedy nawet długie na punktach skupu, również przed elewatorami w Radziwiu trzeba czekać na rozładunek do trzech godzin. Nie ma jednak przestoju wynikających ze złej organizacji pracy, a załogi magazynowe pracują z pełnym poświęceniem. Skupiono już 90 tys. ton ziarna. Dzień dostawy waha się w granicach 5 tys. ton. Biorąc pod uwagę zapewnienie magazynów tempo to wskazuje, że pojemność magazynowej staryczy tylko na 6 dni. Być może znów przyjdzie sypać zboże na przymy. W przypadku suchej pogody jest to roz-

wiązanie dobre. Wskazuje na to doświadczenie roku ubiegłego, kiedy to w zasadzie nie było żadnych strat z tytułu takiego sposobu magazynowania. Istnieje jednak konieczność natychmiastowego przygotowania powierzonego zastępcy i w tej sprawie dokonano odpowiednich postanowień, także kontrolnych.

Żniwa są również etapem w przygotowaniach do przyszłorocznych zbiorów. Ich wysokość będzie zależała również od tego, czy w potęgę dokona się wapnowania, czy wystarczy nawozów mineral-

było to przerwanie kabla podziemnego. Natomiast próbuje się poprawić rytmiczność dostaw wagonów pod rozładunek rzepaku. Dyrektor WPZZ — Z. Kulig stwierdził bowiem, że na zamówienie 62 wagonów kolej podstawia jedynie 36.

Na wspólnym posiedzeniu Egzekutywy i Prezydium została przedstawiona większość z wymienionych problemów. Podkreślono, że 1213 kombajnów pracujących w wojewódzkim rolnictwie jest poważną siłą i właściwie w dużym stopniu zapewnia terminowość prac żniwnych. Maszyny te zostały w porę przygotowane, a dodatkowe kontrole pod kątem ograniczenia strat doprowadziły w wielu przypadkach do zwiększenia pozyskanego ziarna o 1 kwintal z hektara. Mówiono także o spiętrzeniu się prac polowych, o niewłaściwym podejściu do skupu ziemniaków powodującym, że rolnicy podjęli już masowo wykopy, co utrudnia wykonywanie podorywek i siewu rzepaków. Wskazano również, że

wprowadzony do uprawy rzepak niskoerukowy wymaga zaprzestania siewu powtórnego na tych samych polach. Rolnicy wskazują i natomiast na inne, ich zdaniem ważne zagadnienia.

Tak więc wysokie koszty sprzętu sromy po kombajnach wskazują na potrzebę jej rozdrabniania i przyorywania. Przyspieszyłoby to prace polowe, bowiem są już dość utrudnione, bowiem gleby zwięzłe zdążyły wyschnąć i obecnie podorywki na takich gruntach są prawie niemożliwe.

Pewne kontrowersje wzbudził również system kontraktacji żyta. Rolnicy wskazywali, że można go dostarczać do punktu skupu jedynie o 30 proc. więcej, niż było zakontaktowane, natomiast pszenicę skupuje się bez takich ograniczeń. Spotkało się to z odpowiedzią sekretarza Z. Osiewicza, który podkreślił, że terminy kontraktacji i tak były dwukrotnie przedłużane i każdy mógł zdążyć zakontaktować tyle, ile potrzebował.

Istotnym zagadnieniem, którego znaczenie będzie wzrastać, jest brak odpowiednich siewników do rzepaku. Sieje się go na hektarzaledwie 8 kilogramów, a co za tym idzie — zwykłym siewnikiem zbożowym nie można zasiać tak małej ilości na sporej powierzchni.

Niektórzy rolnicy, mimo stwierdzenia w skali ogólnej niewielkiej tylko awaryjności sprzętu stwierdzali, że pogorszyła się jakość pewnych części i podzespołów kombajnów. Tak więc zastrzeżenia budzi jakość hedera, a także — łożysk.

Jak widać, nie zawsze odczucia są zgodne. Ważne jest jednak to, ile ziarna znajduje się w magazynach, ile z niego będzie paszy oraz chleba.

był to spróbę przeprowadzonej w skrócie oceny dotychczasowego przebiegu prac w rolnictwie wojewódzkim, dokonana na posiedzeniu Sztabu, z bieżących spraw można się było dowiedzieć również, że w gminie Stara Biała narzekają na zbyt długie kolejki do magazynu w Proszczewicach, natomiast nie ma wartych kłopotów z zaopatrzeniem w artykuły spożywcze. W gminie Wyszogród nie-

MARIA SKŁODOWSKA-CURIE NA MAZOWSZU

BIALY dworek w Szczukach, leżący dawniej w guberni plockiej, a obecnie w województwie ciechanowskim, nierozdzielnie związany jest z życiem naszej wielkiej uczzonej, dwukrotnej laureatki Nagrody Nobla Skłodowska-Curie. Tam bowiem mieszkała Skłodowska w latach 1886—1889.

Szczuki, jedna z miejscowości najstarszych na Mazowszu, od wieków należała do rodziny Krasinich. W pobliskim Krasinie wzniesiona została w 1886 r. przez Ludwika Krasiniego cukrownia, która zresztą istnieje do dnia dzisiejszego i odgrywa dużą rolę w życiu mieszkańców. Majątek ten w latach osiemdziesiątych XIX wieku administrowany był przez rodzinę Żorawskich, u których młodzianka wówczas Maria Skłodowska przyjęła posadę guwernantki.

W 1883 r. Maria, jako najmłodsza z pięciorga rodzeństwa, ukończyła gimnazjum żeńskie w Warszawie. Rodzina znajdowała się wówczas w poważnych kłopotach finansowych. Skromna pensja ojca, nauczyciela fizyki w gimnazjum rządowym, nie wystarczała na utrzymanie domu. Nie rozwiązała tego problemu prowadzona przez niego stancja uczniowska. Siedemnastoletnia Maria zaczęła udzielać korepetycji w Warszawie, a dowiedziawszy się do dość intrygującej posady nauczycielki na wsi, zdecydowała się bez wahania na wyjazd. Zaoszczędzone pieniądze postanowiła wysłać do Paryża, by pomóc finansowo siostrze Bronisławie (późniejszej Dłuskiej), studiującej tam medycynę.

W końcu grudnia 1885 r. pisze do swej kuzynki Heni (Pawłowskiej, zamężnej Michałowskiej): „Jutro zapewne zdecyduję się ostatecznie na miejsce od Nowego Roku na wsi w Plockiej guberni za 500 rs, to samo, które mi uciekło swego czasu”.

Wyjeżdżając na wiesi Maria pocieszała się, że zostanie w Szczukach piękny wiejski krajobraz, lasy i łąki pełne kwiatów. A tymczasem według słów córki Ewy, autorki książki biograficznej „Maria Curie”, „Pierwsza rzecz, która się rzuciła w oczy z okna jej pokoju, to wielki komin i bure niezgrabne budynki ukrowni. Dookoła zaś, w promieniu wielu kilometrów, nic — tylko buraki, buraki (...). Cała okolica żyje pod znakiem fabryki, każdy z mieszkańców pracuje w niej lub dla niej (...). Dwór też jest brzydki, bez żadnego stylu, niczym bałama, drewniana willa podmiejska”.

Ulubionym zajęciem młodej osamotnionej panienki było prowadzenie bardzo szerokiej korespondencji. Przez długie tygodnie i miesiące opowiadała swym bliskim nawet drobne szczegóły swego monotonna życia. Z li-

stów tych wylania się obraz odległej prowincji, jej życia towarzyskiego i kulturalnego widzianego oczyma pozytywistycznej entuzjastki. Jest to raczej smutny wizerunek. Maria skarży się na martwość, bezmyślność i hulaszczę tryb życia szlachty. Przytoczyliśmy kilka fragmentów tych spotrzeżeń:

W liście do Heni, 3 kwietnia 1886 pisała: „Nic tu nie robisz, tylko bawisz się, a nas co mniej udziału bierzemy w tym ogólnym pomieszanu zmysłów, obmawiają okropnie, prawdziwie po parafianku. Wystaw sobie, że ja już zostalam obgadana trochę za to, że w tydzień po przyjeździe, nie znając nikogo, odmówilam bytności na balu w K., miejscu będącym siedliskiem plotek. Naturalnie nie mnie to nie zmartwiło, bo pp. Z. wrócili o pierwszej po południu z tego balu i cieszylam się, że mnie to ominęło (...)”.

Dalej zaś: „Tu był bal w Trzy Krócie znaczna ilość figur, kwilkiujących się na parawan była obecna, ja obserwowałam i bawiło mnie to bardzo; już to młodzieńcy wcale nieciekawia, panny zaś albo gąski, nie mówią, albo też prowokujące w wysokim stopniu; są podobno i inne rozumniejsze, ale dotąd moja Brońcia Z. wyjada mi się brylantem ze względu na inteligencję i rozumne życie. Mniejsza już, że są w stanie się bawić, kiedy wszyscy stoją materialnie niedaleko zera, ale jak mogą tak się bawić wobec takiego położenia kraju; rzeczywicie ci ludzie mają odwagę cynizmu”.

Na szczęście Maria zadowolona jest ze swych chlebodawców i stawia ich wyżej ponad otoczenie. Pisze o nich następująco: „Państwa Z. dom jest wyjątkowo bardzo inteligentnym i stanowi przedmiot uwielbienia i plotek dla okolicy. Pan Z. człowiek starego pokroju, ale bardzo rozsądny, sympatyczny i wyrozumiały. Pani trochę trudna w pojęciu domowym, ale bardzo dobra, byle umieć do niej trafić, zdaje mi się, że mnie dosyć lubi”.

Podstawowym zajęciem Mani u państwa Z. to nauczanie dwóch córek, starszej Brońci i młodszej Andzi. Ze swych podopiecznych jest również zadowolona. Daje temu wyraz w kolejnym liście: „ze starszą ich córką Brońcią związałam bardzo serdeczny stosunek, który się bardzo przyczynia do usprawnienia mi życia. Moja zaś uczennica, Andzia mająca lat blisko 10, jest dobre, pojęte dziecko, ale bardzo nieporządna i roztrzepana; trudno jednak żądać doskonałości”.

„Czytam kilka rzeczy — informuje młodzianka nauczycielka swoich najbliższych — ponieważ zajmowanie się długie jednym przedmiotem nużyłoby mój bez tego nieraz wyczerpany umysł. Gdy

jestem absolutnie niezdatna do produktywnego czytania przerażam algebraiczne lub trygonometryczne zadania, bo te nie dopuszczają kompromisów z uwagą i wytrzeźwianiem mnie”.

NIE SĄ to jedynie zajęcia Mani. Nie zważając na grożące niebezpieczeństwo zsyłki na Sybir, panna Skłodowska postanowiła zamienić swój pokój w klasę szkolną. W ten sposób zaczęła wcielać w czyn swe postępowe idee i marzenia o oświeceniu dla ludu. Oprócz córek Żorawskich spotykała na błotnistych drogach mizerne i umorusane dzieciaki wiejskie, z których prawie żadne nie umiało czytać, te zaś, które chodziły do wiejskiej szkoły, uczyły się jedynie po rosyjsku. Wtedy właśnie zrodził się śmiały projekt. Czemuż by nie urządzić dla nich tajnych polskich lekcji, aby poznały piękno własnej mowy, świetność i tragedię historii ojczystej? Plan poparła Bronka Żorawska i pomagała Mani w tej niebezpiecznej pracy.

3 sierpnia 1886 r. Maria doniosła swojej kuzynce: „Mam dwie godziny lekcji z Andzią, czytam z Brońcią, na godzinę przychodzi do mnie dzieciak tutejszego robotnika, którego do szkoły przygotowuję; prócz tego Brońcia i ja mamy 2 godziny dziennie lekcji z dziewczynkami wiejskimi; jest to prawie szkółka, bo mamy ich do dziesięciu. Uczą się naderwcześnie, ale strasznie nieraz z nimi trudno. Poczesa mnie, że stopniowo rezultaty się zwiększają z coraz większą predkością”.

Mania do Heni w grudniu 1886 roku: „Bywają dni, w które od 8-ej rano do 11 i pół, a następnie od 2-ej do 7 i pół jestem zajęta bez przerwy, o 9-ej zaś zabieram się do książek i uczę się, o ile mi coś nie przeszkodzi...”.

Praca z wiejskimi dziećmi staje się też moralną podporą w trudnych chwilach, które spadły nieoczekiwanie na Marię. Natura upomniała się o swoje prawa. Przyszło uczucie. Ładna, przystojna, wysportowana panna, świeża i pełna wdzięku zwróciła uwagę najstarszego syna Żorawskich, Kazimierza, studenta uniwersytetu. Przyjeżdżał on do domu na ferie świąteczne i wakacyjne. Córka napisała po latach: „Nawiązała się między młodymi nie sympatiami, wzajemnego zainteresowania, wreszcie uczucia które byłoby mogło stać się nawet bardzo trwałe i głębokie, gdyby nie okoliczności, w najwyższym stopniu nie sprzyjające Państwu Z. marzą o tzw. świetnej partii dla syna, i Maria wychwyciła natychmiast, że pomiędzy nią a tym domem, gdzie dotychczas otaczano ją życzliwością, zaczyna się wznosić zaporę nie do przebycia, że mur socjalnych przesądów każe tym ludziom zapomnieć o jej wartości osobistej i o dobrym imieniu jej rodziny. Zamyla się w upartym milczeniu,

nie dopuszczając do żadnych drażliwych wyjaśnień i nie próbując zwalczać przeciwności, którym młody Z. nie umie się przeciwstawiać”.

W pewnym momencie Skłodowska nawiedzają nawet tzw. czarne myśli. Pisze wtedy do kuzynki: „...Plany moje dalsze są żadne, albo jeżeli chcę zbyt proste i banalne, by o nich mówić warto było. Belfrować, póki się da a jak się już nie da, to puścić świat kaniem i mała szkoda, krótki żal będzie po mnie, jak po tylu innych”.

Marię nie stać, by opuścić dom Żorawskich. Nie chce niepokoić ojca, nie może również zrezygnować z zarobków, które pozwalają jej wysłać Bronce do Paryża po 15—20 rubli co miesiąc. Nie zmienia więc sposobu życia i kielich goryczy postanowiła wypić do dna. Szczuki były więc miejscem, gdzie doszło do spotkania dróg życiowych dwojga niezwykle ludzi. Dodajmy, że Kazimierz Żorawski stał się w przyszłości sławnym matematykiem, autorem prac naukowych, był rektorem Uniwersytetu Jagiellońskiego, profesorem i członkiem wielu zagranicznych instytucji naukowych. Być może późniejszą zabił Marię Skłodowską o uzyskanie asystentury na Uniwersytecie Jagiellońskim. W Krakowie były ostatnią próbą ratowania tej miłości.

Obecnie w dawnym majątku administrowanym przez Żorawskich znajduje się PGR. Zachował się ten sam obszerny pokój z balkonem, wokół rozciągają się plantacje buraków. Na budynku i październiku 1967 r. wmurowano tablicę pamiątkową: „W tym domu mieszkała w latach 1 i 1886 — 30 VI 1889 i uczyła dzieci ze Szczuk i Krasina — Maria Skłodowska-Curie, 1876—1897”.

Nie żyją już uczniowie prowadzonej przez nią tajnej szkółki, jedynie ich dzieci wspominają, że rodzice opowiadali, jak to uczyła ich pisać i czytać po polsku panienka ze dworu. Jeden z najstarszych mieszkańców Szczuk pamiętał jeszcze w 1967 r., że „była taka panna Maria, co to hałasowała na koniach po polach buraczanych”.

Maria nie powróciła nigdy do Szczuk. Spędzone tam lata były pełne pracy i braku pieniędzy, a jednak okres ten ocenila w późniejszym czasie pozytywnie pisząc: „Moje samotne studia najeżone były trudnościami. Wykształcenie, jakie otrzymałam w gimnazjum, było bardzo niedostateczne, znacznie niższe od programu francuskiej matury. Próbowałam je uzupełnić własnym przemysłem przy pomocy książek, dorywczo nagromadzonych. Nie był to sposób skuteczny, jednakże wprowilaam się wtedy w samodzielną pracę oraz nauczyłam się niejednego, co mi się później okazało przydatne”.

W bieżącym roku, w sierpniu, minęła 50 rocznica śmierci Marii Skłodowskiej. Niechaj więc zaprezentowany fragment biografii uczonnej, związany z historycznie należąco do regionu plockiego ziemia, będzie skromnym hołdem dla Wielkiej Polki.

BARBARA KONARSKA-PABIANIAK

Artykuł napisany na podstawie książki Ewy Curie — „Maria Curie” oraz artykułów: „La Semaine Polonaise”, „Tygodnik Polski” 1967, nr 44, „Była taka panna Mania”, „Trybuna Ludu” 1967 nr 16.

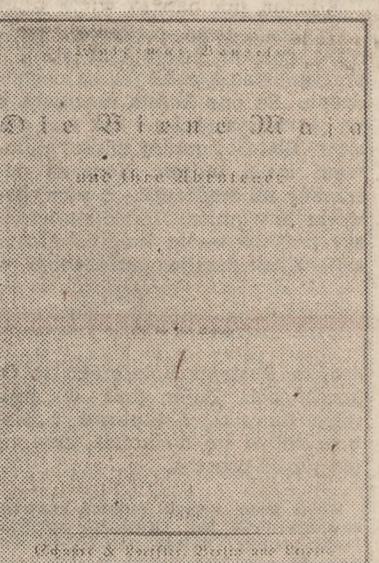
LITERATURA NA LETNIE DNI

PSZCZÓŁKA MAJA I JEJ TWÓRCA

EMITOWANY już po raz drugi przez Telewizję Polską serial „Pszczołka Maja” cieszy się nadal nieustannie popularnością. W niedzielne wieczory przed ekranami widzów zasiadają dzieci i dorośli, by śledzić niekończące się przygody reżolutnej pszczołki oraz gromadki jej licznych przyjaciół. Scenariusz tego ponad trzytysięciodniowego filmu napisany został w oparciu o pierwowzór literacki, książkę Waldemara Bonselsa „Pszczołka Maja i jej przygody”. Opowieść ukazała się w 1912 roku i z miejsca zyskała ogromną popularność. W ciągu paru lat doczekała się kilkunastu wydań, a łączny jej nakład w samym tylko języku niemieckim przekroczył milion egzemplarzy. Rychło też przetłumaczono opowiadania Bonselsa na francuski, włoski, angielski, flamandzki. Przed wojną w jednej z oficyn krakowskich ukazało się także wydanie polskie przygod Pszczołki Mai, ale niestety, nie udało się nam do niego dotrzeć. Zupełnie niedawno, bodajże „Nasza Księgarnia” wznowiła książkę w języku polskim, ale jej dwa wydania błyskawicznie zniknęły z półek.

Przed z górą trzema laty Telewizja Polska zakupiła w Republice Federalnej Niemiec, gdzie film wyprodukowano, 103 odcinki serialu. Oczywiście film został dubbingowany w Studiu Opracowań Filmów. Głównym bohaterem udziału głosu wybitni aktorzy: Maja — Ewa Złotowska, Guccio — Jan Kociński, Filip — Andrzej Gawroński, Aleksander Wielki — Henryk Talar. Niestety, jak nas poinformował jeden z kierowników produkcji Studia Opracowań Filmów w Warszawie p. Jan Szakowski aktualnie nie zamierza się sprowadzać dalszych dwustu odcinków. Dodac jeszcze należy, że piosenkę o Mai wykonał Zbigniew Wodecki. Próba zastąpienia go przez zespół wokalny „Ali-Babki” spotkała się ze zdecydowanym protestem widzów.

Kilka słów o autorze. Waldemar Bonsels pochodził z zamoznej rodziny mieszczańskiej. Jego ojciec był lekarzem w Ahrensburgu k. Hamburga, gdzie późniejszy pisarz przyszedł na świat 21 lutego 1881 roku. Niedawno więc minęła 100 rocznica jego urodzin.



Karta tytułowa niemieckiego wydania przygod Pszczołki Mai, znajdującego się w zbiorach Plockiej Biblioteki im. Zielińskich. Fot. Tomasz Gałązka



Waldemar Bonsels — twórca postaci Pszczołki Mai. Reprod. Tomasz J. Gałązka

W młodości wiele podróżował po Azji i Afryce. Pisać zaczął wcześnie, choć szerszy rozgłos przyniosła mu dopiero powieść „Krew” wydana w 1909 roku. Sława „Pszczołki Mai i jej przygód” przycięła pozostałe dorobki twórcy Bonselsa, w tym liczne powieści m.in. „Podróż do Indii” (1916), „Ludzkie drogi” (1919), „Eros i ewangelia” (1920) oraz twórcy dramatyczne. Pisarstwo miało też poezję.

Bonsels uchodził za autora chrześcijańskiego, którego katolicy, na ogół o bajkowo-idyllicznej treści, zawierają umoralinowe pouczanie. Ze szczególnym opowiadaniem pisał o świecie przyrody: kwiaty i zwierzęta. Zamiętki w stałe w pięknie polskim nym Ambach, nad jeziorami Stanbergskimi u stóp Alp Bawarskich. Tamże zmarł 31 lipca 1955 roku. Najbliższymi opowiadaniemi Waldemara Bonselsa o zwierzętach zebrane zostały w tomie „Freundschaften, Kämpfe und Jagden” (1951), niestety, nie przetłumaczony na język polski, podobnie jak autobiografia Bonselsa — „Tage der Kindheit” (1948—1955).

Ma się rozumieć, że współczesny scenariusz pozostawiający wiele niewyjaśnionych wątków z pierwowzorem niemieckim. Przede wszystkim Bonsels napisał tydzień kilkanaście lat przed wojną, nie byłoby obraźliwym scenarzysty nie byłoby w stanie wymyślić jedynie kanwie niewinych historycznych małej pszczołki aż tylu przyjaciół. Wprzęgnięto więc do wszystkiego to, co rządził życiem społecznym, nie szczędząc ludzkiej przywar i namiętności. Może dlatego serial ten jest tak popularny, lubiany i bliski wszystkim najmłodszym i starszym. Mówi się, że ma widowienie od kilku miesięcy do stu lat. Oczywiście każda przygoda Mai kończy się happy endem.

I jeszcze jedno — powodowała ciekawością dotarliśmy do jednego z pierwszych wydań „Die Biene Maja und ihre Abenteuer” (Lipsk 1912) Roman für Kinder” (Lipsk 1912), które znajduje się w zbiorach biblioteki im. Zielińskich. Trudno dociec jakim sposobem niemiecka książka dla dzieci znalazła się w polskiej bibliotece. Niewykluczone, że jest to pozostałość po okresie okupacji, może trafiła do księgozbioru, a może w okresie międzywojennym. Swego czasu przełożył ją nawet jedno opowiadanie „Podróż Elfy”, ale wydawało nam zbyt nudne (?), by je drukować. JAN B. NYCHOL

OD LETNICH PROPOZYCJI MUZYCZNYCH MOŻNA BYĆ DOBRA

W Jarocinie — rock, w Opolu — piknik-country w Mrągowie, a Charles Aznavour w sopockiej Operze Leśnej przypomina swoim wielbielcom niezmiennie młodą „Isabelle”. Nie jestem punkiem ani countrymanem, z przyjemnością posłuchalbym Aznavoura, jednak od sopockiego mola wolę wciąż jeszcze skrzywać na jeziorach mazurskich (gdzie żeglarze z plockiej „siedemdziesiątki” mają swoją letnią rezydencję i dobrze mówią o nich naczelnik Mikołajek).

Z Mazur więc do Olsztyna, do Klubu Towarzystwa Kultury Teatralnej w porozumieniu z Towarzystwem Przyjaciół Teatru zaprosiły mnie na festiwal ale odmienny, kameralny. W Olsztynie śpiewają poezję, a w Plocku nie. Za to pięknie jej słuchają, ale o tym później.

Dotychczasowe spotkania z poezją śpiewaną odbywały się w sceneryjnie letnich nocy, ostrołuckich okien i gotyckich krużganów, na dziedzińcach zamkowych w Olsztynie, Nidzicy i Lidzbarku

URATOWAĆ SŁOWO

Warmińskim. W tym roku niegocinny deszcz wyprosił publiczność do sali koncertowej, której nie chciała opuścić do późnych godzin nocnych. W przejmującej ciszy, w milczeniu trwało magiczny kontakt wykonawców z odbiorcami. To nie był w zasadzie festiwal, lecz święto poezji i muzyki, wspólne dla twórców i słuchaczy.

Umieć być na scenie — to pokonać przestrzeń między wykonawcą a odbiorcą. Sprawa trudna i nie wszystkim się udaje, ale obydwie strony zgodnie podkreślały: jestem tutaj bo to lubię, bo sprawia mi to radość, przyjemność. Malkontentom nie podoba się termin „poezja śpiewana”. Nie jest on może najszcześliwszy, ale oddaje sedno rzeczy. Muzyka i poezja stanowią od zarania jedną całość. Poetom, trubadurom, minstrelom towarzyszyła lutowa.

W Olsztynie poezję przekazywali młodzi ludzie — amatorzy i

zawodowcy. We współbrzmieniu z muzyką łatwostrzeżną wysoką wartość literacką tekstu. Wykonawcom przyswójmy ważki cel — uratować słowo w zalewie grafomanii, której nie skąpią teksty rockowe. Do tego oczywiście nie wystarczy wziąć gitarę i smęcić na jedną nutę, lub stereotypową w trójakordzie. Jurorzy oceniali oryginalność współbrzmienia tekstu i muzyki, karcili melorecytacje.

Mnie prywatnie podoba się gitara, przy akompaniamencie której śpiewała ballady Leonarda Cohena Maciej Zembaty, a pani Elżbieta Wojnowska z bogatym zespołem instrumentów znakomicie wykonywała songi Brechta. Wymieniłam oczywiście zawodowców, bo właśnie w Olsztynie zaznaczyli i Grażyna Orsztyńska i Elżbieta Adamska, zespół „Niebo” i Jan Wołek. Laureatką jednego z festiwali była ciechanowianka An-

na Rejman, dla której pisał teksty Marek Grał.

Właśnie teksty śpiewają nie liczni. Nie ma już poety, który wędrując z plecakiem i gitarą śpiewał swoją „Balladę dla Połogowej”. Śpiewał ją także w Plocku w Domu Broniewskiego. Zabrakło również bohatera tej ballady...

Debiutująca w Olsztynie młodzież najchętniej wybierała Herberta, Miłosza, Pawlikowską-Jasnorzewską, ale także Konopnicką. Nie słabnie popularność Leśmiana, Lechonia, i wspomnianego Edwarda Stachury. „Brazowa statuetka spotkań zamkowych” powędrowała do Warszawy ze studentem Lucjanem Wesolowskim, który zaprezentował wiersze Joanny Kulmowej. Przewodniczącą jury, krakowski poeta Tadeusz Słowiak, tym razem nie musiał siedzieć z „zatkanyimi uszami”, jak to czynił w Opolu, gdzie również był oceniającym.

Z Tadeuszem Słowiakiem długa rozmowa o literaturze, nieoczekiwanie bardzo miło o plockim środowisku literackim, które zaprosiło kiedyś poetę na wieczór do KMPiK-u, bardzo miło o tomiku Marka Grał „Przeżyć kaganiec”. Pan Tadeusz z ogromnym entuzjazmem odnosi się do idei powstania muzeum Broniewskiego w Plocku. Na dowód przytoczył wiele pouczającą anegdotę. Otóż przebywając przed kilku laty w Plocku świątowej sławy poeta Robert Graves z uporem chciał odwiedzić w naszym mieście główne muzeum poety. Wśród organizatorów Warszawskiej Jesieni Poezji zapanowała konsternacja...

I znów wróciłam do Plocka. Jest tu liczne grono słuchaczy poezji śpiewanej, o czym świadczyła pełna widownia na koncertach Leszka Długosza, czy Wandy Warskiej. Te piękne koncerty zainaugurowało w Plocku przed laty szacowne Muzeum Mazowieckie i chwala mu za to. Mógłby o tym powiedzieć również Wałdek Woźniak, lansujący z uporem swoją „Kawiarnię Laureatów” w Domu Kultury. Dochował się już wiernych jej odbiorców, a

proponuje rzeczy najlepsze, jest i poezję, ścigającą zeszłą laureatów także festiwal oślsztynski. I ciagle swita też mądrym dziełom w głowie, jak wykorzystano nasz dziedziniec zamkowy, zagroźmy spodarować zabytkowe piwnice.

Są słuchacze, są zapaleńcy, nie ma tradycji śpiewania poezji, choć wielu młodych ludzi ma warty i brzdąka w domowym zaciszu. Nie ma tradycji, bo nie ma muzyków, akompaniatorów, którzy zechcieliby napisać instrumenty do tekstu poetyckiego. Instancje kultury muzycznej w Plocku, organizatorzy muzycznych w placówkach kulturalnych jeśli są, wola prowadzić zespoły. Wojewódzki Dom Kultury pozycił kiedyś starannie przy okazji konkursu recytatorskiego zaprezentować śpiewających poezję. Wykonawcy podobali się, ale nie mieli naśladowców.

Śpiewajmy więc poezję, spiewajmy country, aby jedynym rodzinnym przeobem nie była wciąż „Sza dzieweczka do jasnej czka...”. I do tego, tyle wysiłku wkłada się w jej wykonanie.

LENA SZATKOWSKA

W pierwszym półroczu tego roku służby skarbowe kontrolowały w 214 jednostkach uspołeczniowych różniczenia z budżetami centralnymi i terenowymi. Ich wyniki były zaskakujące. Ustalono, że nie wpłaciły one na rzecz budżetu centralnego 431 mln 432 tys. złotych. Natomiast do budżetu terenowego nie wpłynęło 96 mln 400 tys. złotych. O czym to świadczy? Przede wszystkim, co wykazano, o braku znajomości przepisów, dotyczących przedsiębiorstw w państwowych i jednostek spółdzielczych.

Kontrolę finansową mają na celu zwłaszcza ujawnianie przypadków naruszenia dyscypliny finansowej oraz nieprzestrzegania zasad gospodarności. W ciągu ubiegłych sześciu miesięcy przeprowadzono 62 kontrole finansowe, w tym 24 złożone przez Ministerstwo Finansów, 15 przez Najwyższą Izbę Kontroli oraz 23 na wniosek władz polityczno-administracyjnych, organów ścigania i własnego rozeznania. Przyczyniły się one do ujawnienia w 4 przedsiębiorstwach przestępstw gospodarczych, popełnionych na kwotę 2 mln 929 tys. złotych. Ponadto w 21 przedsiębiorstwach stwierdzono naruszenie dyscypliny finansowej, łącznie na kwotę 108 mln 555 tys. złotych.

Jak się okazuje do najczęściej spotykanych nieprawidłowości należy zawyżanie cen, zwłaszcza cen umownych. Po prostu niedługo przedsiębiorstwa liczą na daleko posunięty liberalizm, a na bezkarności i bardzo dowolnie ustalają ceny swych wyrobów oraz opłaty pobierane za wykonywane usługi. Oto przykład. Płocka Stocznia Rzeczna zawyża cenę podestów, których zrobienie zamówił Ogrodź Zoologiczny w Płocku. Zawyżyła, jak obliczono, na bagatela — kwotę 359 tys. złotych. Po prostu zafakturowano roboty na kwotę 721 tys. złotych, zamiast według rzeczywistej kalkulacji na sumę 362 tys. złotych.

Zastrzeżenia budzi także domniemy dysponowanie surowcami i materiałami, tak trudno dostępnymi na rynku. Zakłady Wytwarzania Maszyn Elektrycznych i Transformatörów „Emit” w Żylinie od 1981 do 1983 roku sprzedawały przedsiębiorstwom metale nieżelazne wartości 11 mln 55 tys. złotych, co stanowiło naruszenie przepisów w rozporządzeniu ministra hutnictwa, wydanym 30

sierpnia 1977 roku, w sprawie gospodarki materiałami nieżelaznymi oraz uchwał Rady Ministrów o zaopatrzeniu materiałowo-technicznym. Na dodatek sprzedaży tej w 1981 roku dokonano po cenach niższych od obowiązujących. W ten tylko sposób „Emit” stracił 156 tys. złotych. Natomiast w 1983 roku sprzedano materiały o wartości 134 tys. złotych, które były przeznaczone do produkcji „S”. Ponadto w zakładach tych ujawniono marnotrawstwo. Straty się

nieależne narzuty i manipulował mnożnikami.

Również Fabryka Maszyn Zniwornych nadpłaciła jednemu z SKR 2 mln 48 tys. złotych za wykonanie polet, osłon spawalniczych i wózków transportowych.

Oprócz tego stwierdzono, że niektóre przedsiębiorstwa nie naliczają właściwie podatku obrotowego od sprzedanych firmom zagraniczno-polonijnym oraz rzemieślnikom surowców i materiałów. Nieprawidłowości ujawnio-

skutków kryzysu na wszystkie grupy ludności.

Dla praktycznego stosowania przepisów podatkowych i prowadzenia właściwej polityki podatkowej istotne znaczenie ma wprowadzenie ewidencjonowania obrotów. Zwiększyło to możliwość ujawniania, a tym samym ograniczenia uzyskiwania nadmiernych, nieuzasadnionych dochodów. W tym roku z opodatkowania w oparciu o obroty ewidencjonowane korzysta w wojewód-

realniana wielkość kwot podlegających opodatkowaniu i obciążenia podatkowych. Nasilone działania kontrolne w dalszym ciągu potwierdzają fakt, że stopień nierzetelności jest nadal wysoki. W pierwszym półroczu tego roku służby podatkowe przeprowadziły 816 kontroli i dochodzeń. Bagatela, bo aż w 230 przypadkach stwierdzono rażące naruszenia przepisów prawa podatkowego. Nieprawidłowości ujawniono w 171 zakładach prowadzących działal-

2 mln 259 tys. złotych. A zatem wzrost jest bardzo wyraźny, świadczący o tym, że kombinatorów ciągle przybywa.

W pierwszym półroczu działy egzekucyjne Urzędów Skarbowych przyjęły do załatwienia 18 tys. 989 spraw, opiewały one na kwotę 67 mln 922 tys. złotych. W tym dotyczących ściągnięcia należności podatkowych było 5 tys. 766 spraw o wartości, jeśli można tak powiedzieć, 37 mln 806 tys. złotych, zaś dotyczących należności niepodatkowych wpłynęło 13 tys. 223 sprawy na kwotę 30 mln 116 tys. złotych.

Załatwiono w tym czasie 13 tys. 170 spraw. Od zalegających uzyskano ogółem 17 mln 370 tys. złotych. Poborcy skarbowi ściągali 13 mln 133 tys. złotych, natomiast w wielu przypadkach musiano zająć mienie o wartości 4 mln 237 tys. złotych. Na skutek wszczętego postępowania egzekucyjnego bezpośrednio od wierzycieli wpłynęło 5 mln 133 tys. złotych.

Niestety, nadal ujawniane są przypadki nierzetelności, kombinatorstwa, prowadzenia nielegalnej działalności. Niektórzy bardzo szybko i niewielkim wysiłkiem chcą dorobić się pokątnych fortun. Zwykle jednak finał bywa smutniejszy, niż ktoś by mógł przewidzieć. Wzmoczone kontrole coraz częściej ujawniają trudnienie się procederem z omińnięciem obowiązujących przepisów i prawa. Dlatego też muszą być ciągle zastrzeżone sankcje, a o rozmiarach tych zjawisk świadczą przykłady i podane liczby. Jeśli nadal zjawiska te będą się rozszerzały, przyjdzie sięgnąć po najdrastyczniejsze środki, by chronić społeczeństwo przed wyciąganiem ziółówek z kieszeni, czego dopuszczają się nieuczciwi ludzie, prowadzący działalność handlową i usługową.

Z drugiej strony w ten sposób chroni się również tych wszystkich, którzy uczciwie, dokładając wysiłku i starań, zajmują się rzemiosłem, handlem i usługami. Dla nich nadal świeci „zielone światło”, wbrew głoszonemu opinii, płace budowlane, działki, a nie potrafią wykazać się legalnymi źródłami znacznych dochodów. W tym zakresie przeprowadzono 94 postępowania wyjaśniające. Dokonano wymiaru podatku dochodowego oraz ściągnięto inne należności o łącznej kwocie 3 mln 274 tys. złotych. I tu należy podać, że w ciągu całego 1983 roku z tego tytułu uzyskano zaledwie

nie więcej dziwnego, że mając do czynienia z nierzetelnością, zaostrożono politykę represyjną wobec nieuczciwych. W ciągu sześciu miesięcy na terenie województwa wydano 375 orzeczeń karnych. Wysokość wymierzonych grzywnien i kar pieniężnych sięgnęła 8 mln 25 tys. złotych. Dla porównania warto podać, że przez cały 1983 rok wydano 483 orzeczenia karne i wymierzono grzywny, których łączna suma wyniosła 7 mln 205 tys. złotych. Czyli była mniejsza od tej tylko z pierwszego półroczu bieżącego roku.

Nic więc dziwnego, że mając do czynienia z nierzetelnością, zaostrożono politykę represyjną wobec nieuczciwych. W ciągu sześciu miesięcy na terenie województwa wydano 375 orzeczeń karnych. Wysokość wymierzonych grzywnien i kar pieniężnych sięgnęła 8 mln 25 tys. złotych. Dla porównania warto podać, że przez cały 1983 rok wydano 483 orzeczenia karne i wymierzono grzywny, których łączna suma wyniosła 7 mln 205 tys. złotych. Czyli była mniejsza od tej tylko z pierwszego półroczu bieżącego roku.

Szczególnie dużą dynamikę wzrostu wykazują dochody osiągnięte z tytułu opodatkowania indywidualnej działalności wytwórczej, handlowej i usługowej. W minionym półroczu osiągnęły one wysokość 144 mln złotych, podczas gdy w roku ubiegłym 69,9 mln złotych. Czyli łatwo obliczyć, że nastąpił ponad dwukrotny wzrost. Na tę kwotę składają się wpływy podatkowe od rzemiosła (92,2 mln zł.), handlu (27,6 mln zł.), usług (16,8 mln zł.), od pozostałych (7,4 mln zł.).

Niewątpliwie wzrost wpływów podatkowych jest efektem wzmocnionej operatywności służb podatkowych, działań kontrolnych, u-

żół po chwili zapala światło i stawia na nogi cały dom. Dzieci w płacz, ona też i tak jest prawie każdego dnia.

Wciąż pyta gdzie ma się udać żeby znalazła się jakaś rada i ratunek? W mieście gdzie mieszka mąż ma tzw. układy, wspomaga go dobrze sytuowana ro-

żnął, że nie powinien, bo to przecież jego własność, którą otrzymał z zakładu pracy. Ona też nie miała gdzie pójść. W dodatku najstarszy syn zamieszkał na tych kilku wolnych metrach z żoną i dzieckiem.

W rezultacie, kiedy wrócili z sądu okazało się, że nawet spać

żół po chwili zapala światło i stawia na nogi cały dom. Dzieci w płacz, ona też i tak jest prawie każdego dnia.

Wciąż pyta gdzie ma się udać żeby znalazła się jakaś rada i ratunek? W mieście gdzie mieszka mąż ma tzw. układy, wspomaga go dobrze sytuowana ro-

żnął, że nie powinien, bo to przecież jego własność, którą otrzymał z zakładu pracy. Ona też nie miała gdzie pójść. W dodatku najstarszy syn zamieszkał na tych kilku wolnych metrach z żoną i dzieckiem.

W rezultacie, kiedy wrócili z sądu okazało się, że nawet spać

żół po chwili zapala światło i stawia na nogi cały dom. Dzieci w płacz, ona też i tak jest prawie każdego dnia.

Wciąż pyta gdzie ma się udać żeby znalazła się jakaś rada i ratunek? W mieście gdzie mieszka mąż ma tzw. układy, wspomaga go dobrze sytuowana ro-

żnął, że nie powinien, bo to przecież jego własność, którą otrzymał z zakładu pracy. Ona też nie miała gdzie pójść. W dodatku najstarszy syn zamieszkał na tych kilku wolnych metrach z żoną i dzieckiem.

W rezultacie, kiedy wrócili z sądu okazało się, że nawet spać

żół po chwili zapala światło i stawia na nogi cały dom. Dzieci w płacz, ona też i tak jest prawie każdego dnia.

Wciąż pyta gdzie ma się udać żeby znalazła się jakaś rada i ratunek? W mieście gdzie mieszka mąż ma tzw. układy, wspomaga go dobrze sytuowana ro-

żnął, że nie powinien, bo to przecież jego własność, którą otrzymał z zakładu pracy. Ona też nie miała gdzie pójść. W dodatku najstarszy syn zamieszkał na tych kilku wolnych metrach z żoną i dzieckiem.

W rezultacie, kiedy wrócili z sądu okazało się, że nawet spać

żół po chwili zapala światło i stawia na nogi cały dom. Dzieci w płacz, ona też i tak jest prawie każdego dnia.

Wciąż pyta gdzie ma się udać żeby znalazła się jakaś rada i ratunek? W mieście gdzie mieszka mąż ma tzw. układy, wspomaga go dobrze sytuowana ro-

żnął, że nie powinien, bo to przecież jego własność, którą otrzymał z zakładu pracy. Ona też nie miała gdzie pójść. W dodatku najstarszy syn zamieszkał na tych kilku wolnych metrach z żoną i dzieckiem.

W rezultacie, kiedy wrócili z sądu okazało się, że nawet spać

żół po chwili zapala światło i stawia na nogi cały dom. Dzieci w płacz, ona też i tak jest prawie każdego dnia.

Wciąż pyta gdzie ma się udać żeby znalazła się jakaś rada i ratunek? W mieście gdzie mieszka mąż ma tzw. układy, wspomaga go dobrze sytuowana ro-

żnął, że nie powinien, bo to przecież jego własność, którą otrzymał z zakładu pracy. Ona też nie miała gdzie pójść. W dodatku najstarszy syn zamieszkał na tych kilku wolnych metrach z żoną i dzieckiem.

W rezultacie, kiedy wrócili z sądu okazało się, że nawet spać

żół po chwili zapala światło i stawia na nogi cały dom. Dzieci w płacz, ona też i tak jest prawie każdego dnia.

Wciąż pyta gdzie ma się udać żeby znalazła się jakaś rada i ratunek? W mieście gdzie mieszka mąż ma tzw. układy, wspomaga go dobrze sytuowana ro-

żnął, że nie powinien, bo to przecież jego własność, którą otrzymał z zakładu pracy. Ona też nie miała gdzie pójść. W dodatku najstarszy syn zamieszkał na tych kilku wolnych metrach z żoną i dzieckiem.

W rezultacie, kiedy wrócili z sądu okazało się, że nawet spać

żół po chwili zapala światło i stawia na nogi cały dom. Dzieci w płacz, ona też i tak jest prawie każdego dnia.

Wciąż pyta gdzie ma się udać żeby znalazła się jakaś rada i ratunek? W mieście gdzie mieszka mąż ma tzw. układy, wspomaga go dobrze sytuowana ro-

żnął, że nie powinien, bo to przecież jego własność, którą otrzymał z zakładu pracy. Ona też nie miała gdzie pójść. W dodatku najstarszy syn zamieszkał na tych kilku wolnych metrach z żoną i dzieckiem.

W rezultacie, kiedy wrócili z sądu okazało się, że nawet spać

NA STRAŻY MILIONÓW

galy 7 mln 614 tys. złotych. A powstały one na skutek skorodowania 95.850 kg blach transformatorowych i prądnicowych bo wiem składowano je na placu, bez jakiegokolwiek zabezpieczenia przed wpływem warunków atmosferycznych. Na jaw wyszło również i to, że kierownik sklepu zakładowego nie odprowadził w 1982 roku utargu w wysokości 130 tys. złotych. Sprawa została przekazana prokuraturze.

WYNIKI Kontroli pozwalają na wyciągnięcie wniosku dosyć zaskakującego, jeśli zważać na zasady reformy gospodarczej. Otóż niektóre przedsiębiorstwa państwowe, a zwłaszcza spółdzielnie, nie liczą się z kosztami. Nie zadają sobie trudu, by dokładnie przeanalizować umowy, ceny, faktury. Nie dbają także o sprawdzenie solidności wykonawstwa robót i usług. Najwymowniej świadczą tu przykłady.

Gminna Spółdzielnia „SCH” w Duninowie zapłaciła 1 mln 101 tys. złotych więcej za remont budynków. Przyczyna? Zupełnie prozaiczna. Rzemieślnik wykonujący prace to i owo zwyzył, zastosował nienależne, czy niewłaściwe narzuty oraz dowolnie manipulował mnożnikami.

Podobnie stało się w Spółdzielni „Inwalidów „Swit”. Zapłacono 262 tys. złotych za dużo dlatego, że rzemieślnik zwyzył zakres wykonywanych robót, stosował

miaru i co najdziwniejsze, komisja społeczno-lekarska uchyliła nakaz przymusowego leczenia. Kolegium za awantury i bicie przeszło mu gładko, bo karę zapłaciła najbliższa rodzina, która zawsze w trudnych chwilach przychodzi z pomocą.

Rozwód w jej życiu niczego nie

żół po chwili zapala światło i stawia na nogi cały dom. Dzieci w płacz, ona też i tak jest prawie każdego dnia.

Wciąż pyta gdzie ma się udać żeby znalazła się jakaś rada i ratunek? W mieście gdzie mieszka mąż ma tzw. układy, wspomaga go dobrze sytuowana ro-

żnął, że nie powinien, bo to przecież jego własność, którą otrzymał z zakładu pracy. Ona też nie miała gdzie pójść. W dodatku najstarszy syn zamieszkał na tych kilku wolnych metrach z żoną i dzieckiem.

W rezultacie, kiedy wrócili z sądu okazało się, że nawet spać

żół po chwili zapala światło i stawia na nogi cały dom. Dzieci w płacz, ona też i tak jest prawie każdego dnia.

Wciąż pyta gdzie ma się udać żeby znalazła się jakaś rada i ratunek? W mieście gdzie mieszka mąż ma tzw. układy, wspomaga go dobrze sytuowana ro-

żnął, że nie powinien, bo to przecież jego własność, którą otrzymał z zakładu pracy. Ona też nie miała gdzie pójść. W dodatku najstarszy syn zamieszkał na tych kilku wolnych metrach z żoną i dzieckiem.

W rezultacie, kiedy wrócili z sądu okazało się, że nawet spać

żół po chwili zapala światło i stawia na nogi cały dom. Dzieci w płacz, ona też i tak jest prawie każdego dnia.

Wciąż pyta gdzie ma się udać żeby znalazła się jakaś rada i ratunek? W mieście gdzie mieszka mąż ma tzw. układy, wspomaga go dobrze sytuowana ro-

żnął, że nie powinien, bo to przecież jego własność, którą otrzymał z zakładu pracy. Ona też nie miała gdzie pójść. W dodatku najstarszy syn zamieszkał na tych kilku wolnych metrach z żoną i dzieckiem.

W rezultacie, kiedy wrócili z sądu okazało się, że nawet spać

PO ROZWODZIE

własnych dzieci, przemieniają dzień w piekło.

On na rozprawie zapowiedział: nigdzie się nie wyniosę, tu mi dobrze, chyba że żona da mi w zamian nieco mniejsze, ale z wygodami... Inaczej nie ma o czym gadać. Więc trwa ten ich koszmarny związek, kosztem nerwów i spokoju dzieci.

WANDA przyjechała do redakcji zupełnie roztrzęsiona. Noc spędziła w kuchni na taborecie, bo na wersale znowu leżał on, pijany i brudny. Rozwód dostali przed rok, bo dłużej nie było sensu ciągnąć tego piekła. Mąż wiele razy wchodził w kolizję z prawem, nie pracował albo kolekcjonował tylko stemple w dowodzie. Nic nie dawał na dom, nie obchodził go dwa synowie, trudnił się nielegalnym wyrobem alkoholu, sprowadzał kolegów, pił i bil.

W końcu żeby ratować to ich rozsypujące się małżeństwo zarejestrowała go w poradni odwykowej. Ale właściciel na tym się skończyło. Leczyć się nie miał za-

zmenił, bo co z tego, że uznano go winnym w świetle prawa, skoro nadal się nad nią znęca. Teraz starszy syn pójdzie do szkoły i strach pomyśleć co będzie, bo nie może zagwarantować dziecku odpowiednich warunków do nauki ani tego, by w nocy mógł spać spokojnie.

Wyrokiem sądu uzyskała nakaz eksmisji dla męża. Na jego wykonanie czeka już dwa lata. Wydepuje różne ścieżki, opowiada o swojej gehennie urzędnikom, dla których jest tylko jedną z wielu petentek, znajdujących się w podobnej sytuacji. Co dalej, jak długo jeszcze tego piekła? Od 15 lat pracuje w jednym przedsiębiorstwie, cieszy się nienaganną opinią. Bierze dodatkowe prace żeby zarobić na potrzeby dzieci, ale już coraz mniej starca jej siły aby ciągnąć to wszystko.

Pijany pan i władca nie przyjmuje do wiadomości, że są osobno. Kroi chleb kupiony za jej pieniądze, smarując masłem, okładając wędliną. Wolno, póki razem, wszystko wspólne — mówi. W nocy wraca chwając się na nogach i z trudem pokonuje drzwi, ale

żół po chwili zapala światło i stawia na nogi cały dom. Dzieci w płacz, ona też i tak jest prawie każdego dnia.

Wciąż pyta gdzie ma się udać żeby znalazła się jakaś rada i ratunek? W mieście gdzie mieszka mąż ma tzw. układy, wspomaga go dobrze sytuowana ro-

żnął, że nie powinien, bo to przecież jego własność, którą otrzymał z zakładu pracy. Ona też nie miała gdzie pójść. W dodatku najstarszy syn zamieszkał na tych kilku wolnych metrach z żoną i dzieckiem.

W rezultacie, kiedy wrócili z sądu okazało się, że nawet spać

żół po chwili zapala światło i stawia na nogi cały dom. Dzieci w płacz, ona też i tak jest prawie każdego dnia.

Wciąż pyta gdzie ma się udać żeby znalazła się jakaś rada i ratunek? W mieście gdzie mieszka mąż ma tzw. układy, wspomaga go dobrze sytuowana ro-

żnął, że nie powinien, bo to przecież jego własność, którą otrzymał z zakładu pracy. Ona też nie miała gdzie pójść. W dodatku najstarszy syn zamieszkał na tych kilku wolnych metrach z żoną i dzieckiem.

W rezultacie, kiedy wrócili z sądu okazało się, że nawet spać

żół po chwili zapala światło i stawia na nogi cały dom. Dzieci w płacz, ona też i tak jest prawie każdego dnia.

Wciąż pyta gdzie ma się udać żeby znalazła się jakaś rada i ratunek? W mieście gdzie mieszka mąż ma tzw. układy, wspomaga go dobrze sytuowana ro-

żnął, że nie powinien, bo to przecież jego własność, którą otrzymał z zakładu pracy. Ona też nie miała gdzie pójść. W dodatku najstarszy syn zamieszkał na tych kilku wolnych metrach z żoną i dzieckiem.

W rezultacie, kiedy wrócili z sądu okazało się, że nawet spać

żół po chwili zapala światło i stawia na nogi cały dom. Dzieci w płacz, ona też i tak jest prawie każdego dnia.

Wciąż pyta gdzie ma się udać żeby znalazła się jakaś rada i ratunek? W mieście gdzie mieszka mąż ma tzw. układy, wspomaga go dobrze sytuowana ro-

żnął, że nie powinien, bo to przecież jego własność, którą otrzymał z zakładu pracy. Ona też nie miała gdzie pójść. W dodatku najstarszy syn zamieszkał na tych kilku wolnych metrach z żoną i dzieckiem.

W rezultacie, kiedy wrócili z sądu okazało się, że nawet spać

żół po chwili zapala światło i stawia na nogi cały dom. Dzieci w płacz, ona też i tak jest prawie każdego dnia.

Wciąż pyta gdzie ma się udać żeby znalazła się jakaś rada i ratunek? W mieście gdzie mieszka mąż ma tzw. układy, wspomaga go dobrze sytuowana ro-

żnął, że nie powinien, bo to przecież jego własność, którą otrzymał z zakładu pracy. Ona też nie miała gdzie pójść. W dodatku najstarszy syn zamieszkał na tych kilku wolnych metrach z żoną i dzieckiem.

W rezultacie, kiedy wrócili z sądu okazało się, że nawet spać

żół po chwili zapala światło i stawia na nogi cały dom. Dzieci w płacz, ona też i tak jest prawie każdego dnia.

Wciąż pyta gdzie ma się udać żeby znalazła się jakaś rada i ratunek? W mieście gdzie mieszka mąż ma tzw. układy, wspomaga go dobrze sytuowana ro-

żnął, że nie powinien, bo to przecież jego własność, którą otrzymał z zakładu pracy. Ona też nie miała gdzie pójść. W dodatku najstarszy syn zamieszkał na tych kilku wolnych metrach z żoną i dzieckiem.

W rezultacie, kiedy wrócili z sądu okazało się, że nawet spać

żół po chwili zapala światło i stawia na nogi cały dom. Dzieci w płacz, ona też i tak jest prawie każdego dnia.

Wciąż pyta gdzie ma się udać żeby znalazła się jakaś rada i ratunek? W mieście gdzie mieszka mąż ma tzw. układy, wspomaga go dobrze sytuowana ro-

żnął, że nie powinien, bo to przecież jego własność, którą otrzymał z zakładu pracy. Ona też nie miała gdzie pójść. W dodatku najstarszy syn zamieszkał na tych kilku wolnych metrach z żoną i dzieckiem.

W rezultacie, kiedy wrócili z sądu okazało się, że nawet spać

żół po chwili zapala światło i stawia na nogi cały dom. Dzieci w płacz, ona też i tak jest prawie każdego dnia.

Wciąż pyta gdzie ma się udać żeby znalazła się jakaś rada i ratunek? W mieście gdzie mieszka mąż ma tzw. układy, wspomaga go dobrze sytuowana ro-

żnął, że nie powinien, bo to przecież jego własność, którą otrzymał z zakładu pracy. Ona też nie miała gdzie pójść. W dodatku najstarszy syn zamieszkał na tych kilku wolnych metrach z żoną i dzieckiem.

W rezultacie, kiedy wrócili z sądu okazało się, że nawet spać

PRZETRZYMAĆ WYŻ

ROZMOWA Z INŻ. JÓZEFEM BRZEZIŃSKIM — KURATOREM OŚWIATY I WYCHOWANIA URZĘDU WOJEWÓDZKIEGO W PŁOCKU



— Wakacje zbliżają się ku końcowi, lada dzień pierwszy dzwonek. Jak ocenia Pan zakres wykonanych prac inwestycyjnych i remontowych? Czy społeczeństwo może liczyć, że 1 września wszystkie szkoły odświeżone i wyremontowane będą gotowe na przyjęcie uczniów?

— Jest kilka obiektów, w których prace remontowe będą kontynuowane po 1 września. Dotyczy to szkół, w których prowadzone są remonty o dużym zakresie rzeczowym i finansowym. Są wśród nich trzy szkoły podstawowe, jednak remonty nie będą kolidować z nauką. Podobnie w ZSZ nr 1 w Sierpcu, remontu nie skończy się tu z dniem 1 września, ale z chwilą rozpoczęcia zajęć lekcyjnych do naprawy pozostanie tylko dach. Zakres tegorocznych inwestycji nie jest zbyt duży, a o wiele za mały w stosunku do potrzeb. Lepiej oceniam sytuację na froncie remontowym, chociaż w tym wypadku trzeba mówić o dużym zakresie robót w niewielu obiektach. Najwięcej kosztować będą nas Głizyca, około 179 mln złotych, gdzie remontowany jest Dom Dziecka, ale wydatki te rozłożą się na kilka lat. Natomiast na pochwałę zasługują remonty bieżące. Prawie we wszystkich szkołach coś było odnawiane w ciągu wakacji, przynajmniej malowanie i porządki w sanitariatkach. Mimo obecności jeszcze w wielu szkołach ekip remontowo-budowlanych chcę zapewnić, że z dniem 1 września nie będzie szkoły, która nie rozpocznie zajęć.

— Wspomniał Pan, że inwestycje reprezentowane są skromnie. Niewielki fundusz na te cele a wielkie potrzeby są przyczyną, że w wielu miejscowościach, głównie w wsi, szkoły budują dla swoich dzieci i często swoimi rękami rodzice.

— Tak. Szczególnie w ostatnich latach, gdy większość pieniędzy wydawkowana jest na remonty i modernizacje, rodzice występują z inicjatywą budowlaną. Są oni największym i bardzo przez nas cenionym sojusznikiem szkoły. W pierwszym półroczu wartość wkładu ludności wyniosła ponad 11 milionów złotych. To rodzicom zawdzięczają dzieci budowę szkoły w Orszymowie, przedszkola w Krośnicach, domu nauczyciela w Cieszewie, co rozbudowę szkoły podstawowej w Łęgu. A w tym roku w ramach czynów społecznych rozpoczęła się realizacja aż siedmiu zadań inwestycyjnych. Do wzrostu popularności czynów społecznych przyczynił się w dużej mierze PRON. Apel Rady Krajowej o pomoc szkołom już znalazł pierwszych wykonawców w naszym województwie. Osobiście bardzo liczę na poprawę budownictwa oświatowego poprzez pomoc rodziców i zakładów pracy.

— Baza niewiele nam się powiększa, a liczba dzieci wciąż rośnie. Czy zmianę widać w pobliżu dwóch? Jakże są szanse na zlikwidowanie czy choć zmniejszenie nadmiernej gęstości?

— Oj, rośnie, rośnie, przecież mamy wyż. Chociaż dzieci przybędzie w tym roku mniej niż w ubiegłym. Tylko w szkołach podstawowych będzie ich więcej o 1256. W zeszłym roku liczba ta przekraczała 2 tysiące. 1 września we wszystkich szkołach województwa plockiego rozpocznie naukę 94217 uczniów. Muszę przyznać Panu rację co do wysokiej zmienności, choć czynię to z obrzydliwym smutkiem. Nadmierne zagęszczenie dotyczy głównie szkół podstawowych, ale i w szkołach średnich znalazłoby się sporo przykładów. Drażące zagęszczenie, bo wymagające pracy szkoły na dwie i pół — trzy zmiany jest w niewielu obiektach, ale jest. I do ich rad pedagogicznych przede wszystkim kierując apel o przedłużenie twórczości nauki do 6 dni, to znaczy w soboty również. W ten sposób pracuje już większość szkół województwa bielskiego, czy gdańskiego. Uważam, że jest to jedyny wyjście w obecnych warunkach. — Zaczęliśmy od bazy, ale de-

cydującym o pracy szkoły i wynikach nauczania jest nauczyciel. Powszechnie narzeka się na jakość kadry, na zbyt duży w niej udział osób bez przygotowania pedagogicznego. W ubiegłym roku kuratorium zmuszone było zatrudnić 320 osób bez wymaganych kwalifikacji. Czy w tym roku będzie lepiej?

— Niewątpliwie tak. Z dniem 1 września podejmie pracę 6871 nauczycieli, w tej liczbie około 50 procent posiada wykształcenie wyższe, ok. 30 procent — studium nauczycielskie, około 2 proc. średnie pedagogiczne. 423 — to liczba nauczycieli z wykształceniem średnim ogólnokształcącym bez przygotowania pedagogicznego, w tym 113 to skierowani do pracy od 1 września. Zatem, jak widać, jest poprawa. Wśród przyjętych „niewykwalifikowanych” zdecydowaną większość stanowią absolwenci LO, którzy zdawali egzamin na wyższe uczelnie i nie zostali przyjęci. Osoby te już w sierpniu br. objęte zostały wstępnym kursem pedagogicznym, a od 1 września będą zdobywały kwalifikacje w rocznym studium pedagogicznym, organizowanym przez Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli.

— Z danych krajowych wynika, że na przyjętych w ubiegłym roku 38 tys. nauczycieli, 16 tys. było bez kwalifikacji. Z tej liczby przeszło 10 tys. poszło na wieś. Czy w naszym województwie też w tak niekorzystnych proporcjach realizowana jest wyrównywanie szans młodzieży wiejskiej i miejskiej?

— W tym roku na 315 przyjętych nauczycieli, 113 nie posiada wymaganych kwalifikacji. 187 z całej grupy pójdzie pracować na wieś, z tego 93 osoby bez kwalifikacji. Jak widać proporcje są, niestety, podobne. Ale my w kuratorium odbieramy to trochę inaczej. Porównujemy z rokiem ubiegłym, kiedy zatrudnić musieliśmy aż 320 osób bez przygotowania. Widać różnicę. A zasługa to w posiadaniu własnej „uczelni” SNP i SWP w Płocku. Ale nie przeczę, że sytuacja kadrowa na wsi jest wciąż niewesoła. Przyczyna — brak mieszkań. Co z tego że kusimy dodatkami mieszkaniowymi, jeżeli rolnicy nie chcą wynajmować lokali. My, chociaż czynimy w tym kierunku olbrzymie starania, budujemy jeszcze za mało. Ale zdajemy sobie sprawę, że budowa domów nauczyciela jest równie ważna, jak stawianie szkół.

— Wiele szkół „pęka w szwach” ale są także puste szkoły w województwie. Ile ich jest, dlaczego są nie wykorzystywane, jakie zamiany wobec nich ma kuratorium?

— Są takie szkoły, to prawda. Wypłynęły się na hasło „Tysiąc szkół na tysiąclecie”, ale niestety ich lokalizacja nie zawsze była szczęśliwa. Liczbę takich obiektów obliczamy na około 40. Chcę powiedzieć, że czynimy starania, by te placówki ożywił życiem szkoły, ale zależy to od sytuacji demograficznej. Tylko wtedy, gdy jest wystarczająca liczba dzieci w okolicy, reaktywowanie tych punktów ma sens. W tym roku wznowiła działalność pusta szkoła w Babach, gm. Dąbrowice i Jesionce, gm. Szczawin Kościelny. W pozostałych jak dotąd mieścić się będą świetlice dla dzieci, mieszkania dla pracowników oświatowych, biblioteki gminne lub ich filie, świetlice wiejskie bądź komendy OHP. Niewiele jest obiektów całkowicie niezagospodarowanych. Zazwyczaj mieszczą się tam chociaż początkalnie dla dzieci dojeżdżających do szkół zbiorczych.

— Zauważyłam niebezpieczne zjawisko broniienia się nauczycieli przed przyjmowaniem obowiązków dyrektora, a szczególnie inspektora oświaty. Jedną z przyczyn są z pewnością zarobki, a na przykład zgodnie z założeniami Karty Nauczyciela kierownicy nie mogą brać więcej niż 4 godziny nadliczbowe. Jakże są inne przyczyny?

— Słuszność Pani spostrzeżenia potwierdzam w całej rozciągłości. O tym zjawisku decydują zarówno zbyt niskie zarobki, jak i niemożność dorobienia. W przypadku inspektorów gminnych zażył brak dodatku wiejskiego i mieszkaniowego. Inna przyczyna, to olbrzymia odpowiedzialność również za sprawy, którymi na przykład dyrektor szkoły nie powinien sobie zaprzętać głowy aż w takim stopniu. Czyż poszukiwanie materiałów budowlanych, pogoń za wykonawcą, a potem wielodniowe, niestety konieczne, pilnowanie ich przy pracy leży w kompetencjach dyrektora? Miejmy nadzieję, że podwyżki wchodzące w życie od 1 września przełamie obiektywne wahające się. Trudności w pozyskiwaniu chętnych na stanowiska inspektorów poddyktowane były także obawami nauczycieli, że stając się urzędnikami państwowymi stracą kontakt z życiem szkoły. To jest niezupełnie tak. Inspektorzy oświaty i wychowania zachowują niektóre uprawnienia nauczycielskie określone w Karcie. Są to uprawnienia do odznaczeń państwowych i resortowych, dodatkowy powierzeni mieszkalnej w postaci jednej izby więcej oraz uprawnień emerytalne.

— Skoro mowa o Karcie. Odkąd ona weszła w życie szeroko dyskutowane są jej pluse i minusy. Mówi się np., że Karta Nauczyciela stworzyła warunki, że nauczycielom opłacono się chorować, leciały godziny nadliczbowe...

— To się już skończyło. Faktycznie tego typu sytuacja miała miejsce, ale spotykała się z coraz większą krytyką w samym środowisku nauczycielskim. Z dniem 1 września na mocy uchwały nauczyciele nie będą otrzymywać wynagrodzenia za godziny ponadwymiarowe nie przepracowane z powodu zwolnień lekarskich. Dotychczas ten, kto miał przydzielone na początku roku godziny nadliczbowe, mimo ich niezrealizowania z powodu usprawiedliwionego nieodbycia zajęć, pieniądze pobierał. To, że wchodził w życie Uchwała Rady Ministrów nr 105 regulująca te sprawy, świadczy o właściwej i szybkiej reakcji władz.

— Słyszy się, że nie powinno być kłopotów z podręcznikami, przyborami i artykułami piśmiennymi. Czy Pan kurator to potwierdza?

— Owszem, w razie braku podręczników będziemy je sprowadzać ze składnicy księgarskiej w Warszawie, z którą utrzymujemy ścisłe kontakty. Gdyby były kłopoty posuniemy się nawet do wymiany podręczników z innymi województwami. Do dobrych wiadomości należy też, że powiększy się tabor pojazdów dowożących dzieci do szkół. Z Warszawy otrzymałyśmy 6 autobusów, 5 przyczep i 5 osłonobusów. Wszystkie nowe, co nas bardzo cieszy.

— Płynięcie Pan funkcję Kuratora Oświaty i Wychowania od lutego bieżącego roku. Co będzie Pan chciał przede wszystkim poprawić w oświacie, od czego Pan zacznie?

— Już po trosze zacząłem. Potrzeba nam nowych obiektów, bo dzieci wciąż przybywa. Wykonawcy, którzy się wini najbardziej, są dostępni i mogą pracować szybciej, jeżeli będą mieli materiały budowlane. Te ostatnie zaś są limitowane i kłopot z nimi straszliwy. Będę się starał przerwać błędne koło, zachęcając do stosowania innych technologii, gdzie materiały są łatwiej dostępne. Myślę o cegle. W ten sposób będzie się niedługo budować szkoły w Batajach. Gdzie się nie da, będziemy próbować sprowadzać nawet całe domy typu ciechanowskiego z przeznaczeniem na szkoły i przedszkola, mimo, że są to obiekty nietrwałe i Sameid ma do nich wiele zastrzeżeń. Aby jakoś przetrzymać, — Zyczę powodzenia i dziękuję za rozmowę.

ROZMAWIAŁA MAŁGORZATA BIAŁECKA
Fot. Tomasz J. Gałązka

BYL czas, kiedy kutnowska placówka dzierżyła palmę pierwszeństwa wśród muzeów chroniących pamiątki po bohaterach Bitwy nad Bzurą. Według opinii jej aktualnego szefa mgr. Andrzeja Urbaniaka nadal stanowi jedyną tego rodzaju muzeum w kraju, ale i inni czasu nie tracili. W Łęczycy zorganizowano wzorcową Izbę Pamięci ZBoWiD, gdzie wiele eksponatów jest rangi pierwszorzędnej. Działalność Jana Wojewody, kustosa Muzeum Ziemi Sochaczewskiej rozreklamował „Express Wieczorny”, ale też poczynione pod jego kierunkiem znaleziska i wykopiska wojenne były prawdziwymi rarytasami. Jak grzyby po deszczu powstają także kącki historyczne w szkołach, które obok wielkiego waloru wychowawczego mają mankament natury zasadniczej — bywa, że co cenniejsze eksponaty giną. Niestety, z reguły bezpowrotnie. W ten sposób szczegółowa penetracja terenu odbywa się najczęściej już bez udziału kwalifikowanych pracowników muzeów. Najlepszym wyjściem z sytuacji byłoby zgłaszanie znalezisk i oddawanie eksponatów placówkom wyspecjalizowanym. Ba, tylko isk to zrobić? Jedynym narzędziem w tej sytuacji pozostają właściwie apele i perswazja. Jak dotychczas mało skuteczne.

stety oryginałów nie ma. Te nieliczne, które są zarezerwowane dla muzeum solecznych. Zbyt cenne to pamiątki by zdecydowanie się na demontaż. Później a ja kopie, jest ich sporo i z każdym rokiem przybywa. Zresztą ambicją placówki jest posiadanie komplectu sztandarów jednostek biorących udział w bitwie. Na razie zgromadzono kilkanaście, wiadomo, że przybędą następne. Nieścisła, błądziła sztandar 37 pp Ziemi Łęczyckiej im. księcia Józefa Poniatowskiego, który stacjonował w Kutnie. Pułk miał dwa sztandary. Pierwszy jest w zbiorach Muzeum Wojska Polskiego, drugi zaginął w dość dziwnych okolicznościach pod koniec bitwy. Gdyby się odnalazł, byłby prawdziwą perłą kutnowskich zbiorów. Na razie trzeba się kontentować kopiami.

Przed paru laty piki Józef Krzywaniak z Poznania, wielki przyjaciel i darzącyca muzeum, przekazał placówce fragment sztandaru PW gimnazjum w Szamotułach. Fragment ów wyróżniony orla białego z koroną, jest absolutnie oryginalny, odnaleziony został u rolnika z okolic Brochowa, a więc miejsca, gdzie w trzeciej fazie bitwy nad Bzurą żołnierze polscy przeprowadzili przez rzekę. Nieżył już piki Krzywaniak, ale nosząca zastrzeżenia na oddzielną publikację. Można powiedzieć fanatyk, człowiek o niespotykanym

O WRZEŚNIU — INACZEJ



Natarcie kawalerii — fotografia ze zbiorów kutnowskiego muzeum. Rep. Tomasz J. Gałązka

Muzeum Bitwy nad Bzurą w Kutnie powstało równo 15 lat temu. Zatem podczas tegorocznego września obchodzić będzie skromny jubileusz. Sama inicjatywa jego utworzenia ginie gdzieś w laach sześćdziesiątych, trudno też ustalić pomysłodawców, stąd przyjmuje się, że hasło wyszło od społeczeństwa Kutna oraz byłych żołnierzy armii „Poznań” i „Pomorze”. Z całą pewnością co ścisłego grona realizatorów pomysłu należeli Grażyna Majewska — kustosz zamku w Oporowie i Władysław Karczewski, podówczas kierownik Wydziału Kultury PPRN w Kutnie. Zastanawiano się nad lokalizacją placówki. Ostatecznie wybór padł na mauzoleum b. właścicieli miasta — rodziny Mniewskich i Rządowskich, które zajmowały klasycystyczną rotundę w parku im. Wiosny Ludów. Oczywiście mauzoleum od dawna nie pełniło swej pierwotnej funkcji, ponadto znacznie ucierpiało wskutek niemieckich nalotów we wrześniu 1939 roku. Po restauracji budynku, trudno było wtedy o lepszą decyzję. Rotunda odzyskała dawną świetność, zaś muzeum jak na początek, miało zupełnie dobre warunki. Ponadto sąsiedztwo pasowało jak ulał do ekspozycji plenerowej. Niestety, skończyło się na jednej armacie, mimo że plany były przepiękne. Tak zupełnie to z nich nie zrezygnowano do dziś, ale o tym nieco dalej.

Autorem scenariusza stałej ekspozycji był Kazimierz Salora z Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie, projekt plastyczny sporządził Michał Gałkiewicz, zaś aranżację terenu opracował Stanisław Cuchra-Cukrowski, zatem specjalistów pierwszego wiodu. Gorzej było z eksponatami. Mimo upływu zaledwie 30 lat, wiele rzeczy zostało rozproszonych, inne zaginęły, część leżała w szufladach, na strychach czy nawet pobojowiskach. Oparto się więc na darowiznach i depozytach, w tym również ze stołecznego Muzeum WP. Pomimo kłopotów udało się zorganizować ekspozycję stałą na prawie 150 m kw., która istnieje po dziś dzień, chociaż przez ten czas zbiory się niepomnie zwiększyły. Na uroczystości przybył najwyższy rangą spośród żyjących wówczas dowódców Bitwy nad Bzurą gen. brzd. dr Roman Abraham. Było też wielu oficerów, podoficerów i szeregowych uczestników walk. Młnionie piętnaście lat przerzedziło kombatantkę szeregi. Uszczupla je zresztą z roku na rok i temu prawu natury bariery postawić nie sposób.

Przez wiele lat bezpośrednią pieczę nad zbiorami popularnego w Kutnie muzeum w parku, sprawowała Maria Brylika. Zna wszystkie eksponaty na pamięć. Każdy z nich ma jakąś historię, niektóre godną scenariusza filmowego. Rozmaite też były ich drogi do muzealnych gablot. Od zupełnie prozaicznych — zakupu czy przekazu, po znaleziska na polach bitewnych. W tej chwili placówka posiada około tysiąca eksponatów. Czegóż tam nie ma. Właściwie jest wszystko, co towarzyszyło żołnierzowi we wrześniowych dniach — mundury, osprzęt, dokumenty, broń, nawet uprząd ulańskich koni. Brakuje jak już powiedziano eksponatów plenerowych — dział, wozów taborzowych, samochodów. To wszystko miało być, mgr. Andrzej Urbaniak wierzy, że będzie. Jak wiadomo wiara czyni cuda, zwłaszcza gdy poparta jest pracą i pasją, a tego odmówić mu nie można. Kto wie, może w półwiecze Bitwy nad Bzurą plener taki powstanie. Osobiście za jego potrzebą podpisuję się obydwoma rękami. Namawiam do tego pomysłu gorąco władze Kutna i odpowiedni szczebel województwa także.

Kilka słów o ekspozycji i zgromadzonych zbiorach. Cenna jest kolekcja 80 hełmów. Zebrane zostały w swoim czasie podczas porządkowania cmentarzy, głównie w Łęczycy i Łowickim. Wiele nosi ślady niemieckich kul. Sztandary. Nie-

energii, wspaniałych pomysłów, nieustraszonego szeregów pamięci o Wrześniu, zwłaszcza w wojnie poznańskiej młodzieży, której całe setki wzięły nad Bzurą. Był żywym pomostem między Wielkopolską a Kutnem. Jego brak już jest odczuwalny — tej luki zastąpić się nie da.

Wracając do eksponatów trzeba wspomnieć o odznakach pułkowych. Dziś tylko nieliczne uchowane nie posiadają taką symbolikę, przed wojną świadczyły o odrębności jednostki i służby. Wskazywały też, nierzadko zadziwiające formą granicznymi, należą obecnie do najbardziej poszukiwanych przez kolekcjonerów. Stąd pojawiają się coraz więcej kopii, które zaśmiecają rynek. W szczególności łatwo rozpoznać muzeum w Kutnie ma kilkanaście odznak stanowiących dowody na zarys kolekcji prawdziwej. Do najciekawszych pamiątek należy zbiór mundurów i karków garnizonową wzór 35 należąca do wojska 17 Wielkopolskiej Dywizji Piechoty dypl. Mieczysława Młodziejewicza. Na wyróżnienie zasługuje również kolekcja bagnów, w której jest z bronią pałą. Jeżeli chodzi o osprzęt piechoty, to są lornetki, plecaki, tornistry, nóż, pasz., natomiast siódła, ostrogi, lance — pozostałe zostały od b. kawalerzystów. Stosunkowo niewiele muzeum posiada dokumentów, listów, map, sztabowych, listów etc. Urzędnicze pamiątki sam charakter i przebieg bitwy. W tym czasie której nie było czasu na przechowywanie pamiątek z myślą o przyszłości. Wiele dokumentów niszczone na placu boju, aby nie znalazły się w rękach wroga.

Już zgola współczesnym wyrazem pamięci o bohaterach Września jest zwyczaj wmurowane tablice dywizyjnych i poszczególnych formacji. Jest ich kilkanaście, głównie fundowane przez b. żołnierzy jednostek armii „Poznań”. Niedawna inicjatywa poznańskich podległych armii „Pomorze”. Również w tym roku ku zawiązaniu kolejnej tablicy 4 Dywizji Piechoty Torunia i 16 Dywizji Piechoty z Grudziądza.

Muzeum Bitwy nad Bzurą w Kutnie, jedynym w kraju, które największą z bitew Września, o której cała ekspozycja, nadal czeka na szansę. Tak naprawdę szansa dla placówki jest rychłe wezwanie drugiej fazy organizacji i projektowanej jeszcze przed... piętnastu laty, odtąd o budowę pawilonu oraz urządzenie placu. O plenerze już było, więc zostaje pawilon. Budować jest gdzie, odpowiedniego miejsca w części parku nie brakuje. Byłby to obiekt kulturalny, parterowy, co najwyższej jednopiętrowy, salami wystawowym i powierzchni ca 200 m kw. oraz niezbędnym zaopieczym biurowo-magazynowym. Taki pawilon dałby placówce rozmach, w tym ułatwiłby pełną ekspozycję samej bitwy, kolejnych faz, szkieletów sytuacyjnych, dowodów, żołnierzy, licznych epizodów etc. Tego właśnie nie gwarantują pomieszczenia w mauzoleum, nie miałyby zbyt szczytne. Ponadto można by wplenić do prowadzącej działalność badawczą, do której nie ma obecnie absolutnie żadnych warunków. Ktoś powie — kolejne złotówki na inwestycje na domiar jeszcze nieprodukcyjne. Będzie to jednak racja szczęśliwa, ponadto szlachetna, bowiem wszechwładnego kryzysu. W ten sposób grzebano już niejedną inlektawę. Po pierwotnym zbudowaniu pawilonu muzealnego o takich warunkach jest w zasadzie wydatkiem gospodarnym, zresztą wcale nie musi obejmować koszty. Wykonawstwem również w Kutnie nie powinno być bariera trudną do sforsowania. Po trzecie zaś, by inwestycje produkcyjne, obciążony po naszej myśli, czyli po myśli obywateli, którym jeszcze się coś chce, nie marnować oszczędzać na kulturze i nauce. Tym bardziej, że we wszystkich działaniach staramy oierać się na dobrej woli, innymi słowy — na świadomości.

JAN B. NYCEK



PŁOCK

Teatr Dramatyczny im. J. Szańskiego: nieczynny.

Muzeum Mazowieckie: wystawy stałe „Secesja”, „Z dziejów Mazowsza”. Wystawa czasowa „4 pułk strzelców konnych i 8 pułk artylerii lekkiej w latach pokoju i II wojny światowej (1918-1945) — pokaz pamiątek”. Otwarcie wystawy 7 września, godz. 12.

BWA: Od 3 września czynna wystawa „Dziecko w plakacie polskim”.

Aptekis dyżury nocne i świąteczne pełnią apteki — do 2.IX. apteka przy ul. Kobylińskiego 6, 3-9.IX — Nowy Rynek 2. We wrześniu nieczynna apteka przy ul. Kolegialnej 20.

Kino Sputnik: 29-31.VIII — Tysiąc miliardów dolarów — fr., 1. 15. 1-5.IX — Na granicy — USA, 1. 18. Godz. 15, 17, 19. Kino Studio: 31.VIII — 2.IX-4.IX — Magiczne ognie — pol., 1. *18. Godz. 17, 19.15 (wtorek), 17 (piątek), 16, 18 (w soboty i niedziele).

Kino Diana: 31.VIII — 4.IX — Strzały Robin Hooda — radz., 1. 12. 29-30.VIII — Powrót Mechagodźzilli — jap., 1. 12. 29-30.VIII — Szachrajki — NRD, 1. 15. 31.VIII-4.IX — 1941 — USA, 1. 15. 5.IX Wyprawa po złote włosy — czes., b.o. 5.IX — Walka o ogień — kanad.-fr., 1. 18. Godz. seansów 16, 18, 20, niedziela 15, 17, 19.

KUTNO

Miejska Biblioteka Publiczna: czynne wystawy od 1.IX — „45-lecie wybuchu II wojny światowej” i od 8 września „Kwiaty w literaturze i malarstwie”.

Kino 19 Sierpnia: 29.VIII-2.IX — Ja cię trzymam, ty mnie trzymasz za brodkę — fr. 1. 12. 3-5.IX — Parszywa dwunastka — USA, 1. 18. godz. seansów 15.30, 17.30, 19.30.

Kino DK: 29.VIII-5.IX — Poszukiwacz zaginionej arki — USA, 1. 12.

SIERPC

Biblioteka Miejska, wystawa „Lata wojny i okupacji w literaturze” czynna od 31 sierpnia do 15 września.

Dom Kultury: 2.IX, godz. 11 — Bajki dla dzieci.

Kino Jutrzenka: 29-31.VIII — Wyjście awaryjne — pol., 1. 15. 1-5.IX oprócz 4.IX — Tysiąc miliardów dolarów — fr., 1. 15, 1-

—2.IX — Jeszcze słychać śpiew i rżenie koni — pol., 1. 15. 4-5.IX — Moja wojna, moja miłość — pol. 1. 15.

ŁĘCZYCA

Kino Górnik: 29.VIII — Książniczka w osiej skórce — radz., b.o. 29.VIII — Sęp — weg., 1. 15. 30.VIII — 3.IX — Żandarm na emeryturze — fr., 1. 12. 4-5.IX — Komandosi z Nawarony — ang., 1. 16. Godz. seansów 16, 18, sobota 15, 17, 19.

KROSNIOWICE

Kino Tęcza: 1-2.IX — Muppety jadą do Hollywood — ang., b.o. 1-2.IX — Miasto kobiet — wł. 1. 18. 5.IX — Ucieczka z Alcatraz — USA, 1. 15. Godz. seansów 16, 18.

CZERWIŃSK

Kino Mewa: 29.VIII-2.IX — Superpotwór — jap., b.o. 29.VIII — 2.IX — Słona róża — pol., 1. 15. 5.IX — Popioły — cz. I i II — pol., 1. 15. Godz. 16, 18.

GABIN

Kino Świt: 30.VII-2.IX — Pan Taul w obłokach — czes., b.o. 30.VIII-2.IX — Rozkaz przekroczyć granicę — radz., 1. 12. Godz. seansów 16.30, 18.30.

GOSTYNIN

Kino Warszawa: 29-31.VIII — Deszczowa pani — NRD, b.o. 29-31.VIII — Klakier — pol., 1. 15. 2-3.IX — Prywatne piekło — 2-3.IX — Syn gór — rum. b.o. USA, 1. 15. 5.IX — Jeszcze słychać śpiew i rżenie koni — pol., 1. 15. 5.IX — Zemsta różowej pantery — ang. 1. 15. Godz. seansów 17, 19.

WYSOGRÓD

Kino Wisła: 29.VIII — Człowiek, który zamknął miasto — radz. 1.12, 1-2.IX — Kto wierzy w bicia — pol., 1. 15. 4-5.IX — Ucieczka z Nowego Yorku — USA, 1. 18. Godz. seansów 16, 18.

ŻYCHLIN

Kino Lech: 29.VIII — Lato z kowbojem — czes., 1. 12. 29.VIII — To tylko rock — pol., 1. 15. 2-3.IX — Co dzień bliżej nieba — pol., 1. 18. 4-6.IX — Gość z galaktyki Arkana — jug. 1. 12. 4-5. IX — Wściekły — pol., 1. 18. Godz. seansów 17, 19.

Za zmiany w programie redakcyjnym nie odpowiada!

Opr. (mab)

XVI „NIEDZIELA SANNICKA”

2 września, już po raz szesnasty Sanniki świętować będą uroczystą doroczną imprezą o charakterze regionalno-kulturalnym „Niedziela Sannicka”. Organizatorzy: Redakcja „Gromady Rolnika Polskiego”, Wojewódzki Dom Kultury w Płocku, Wydział Kultury i Sztuki UW, Towarzystwo Chopinowskie w Warszawie, zakłady pracy i instytucje oraz Gminny Ośrodek Kultury w Sannikach przygotowali na ten dzień bogaty program. O godz. 10.00 na stadionie środowiskowym odbędą się zawody sportowe jednostek OSP, następnie (godz. 11.00) — uroczyste sypanie ma-

ki (poprzedzające Wojewódzkie Święto Chleba) z udziałem członków KGW i występ zespołu „Dzieci Płocka”. Będzie to niewątpliwie największa atrakcja sannickiego święta, oprócz tradycyjnego koncertu muzyczno-poetyckiego w sannickim dworku o godz. 14 i 15. Poza tym na „Niedzieli Sannickiej” obejrzyć będzie można wystawę rolniczą WOPR, dokonać zakupów na kiermaszu książki, sztuki ludowej i pieczywa wiejskiego. Po południu — obejrzyć koncert estradowy z udziałem zespołów folklorystycznych, a wieczorem o godz. 20 pobawić się na zabawie tanecznej. (mab)

SZUKANIE TALENTÓW

Dom Technika informuje, że do 15 września przyjmowane są zgłoszenia do zespołów i klubów zainteresowań. W tym roku nabór odbywa się do następujących form działalności: Zespołu Pieśni i Tańca „Płock” (wiek powyżej 16 lat), studia piosenki — tu kształcić się będą przyszli wokaliści zespołu „Powiększenie” (wiek od 14 lat), zespołu „Powiększenie” — soliści i instrumentalni — przygotowaniem muzyczno-wokalnym (powyżej 16 lat), ogniska muzycznego (od 7 lat), klubu

plastycznego (od 8 lat), klubu fotograficznego działającego w dwu sekcjach wiekowych: powyżej ośmiu i powyżej 16 lat oraz klubu filatelistycznego (od 14 lat). Zapisy przyjmowane są codziennie w godz. od 8 do 21 pod numerem telefonu 277-36. W pomieszczeniach Domu Technika odbywać się będą również kursy języków obcych organizowane przez NOT, na które zapisy przyjmowane są pod numerem 229-53. (mab)

TYLKO w jednej szkole — podstawowej nr 3 w Płocku przybędzie w tym roku szkolnym około 130 dzieci. Już dziś przepelniona placówka będzie musiała rozszerzyć do ośmiu liczbę klas pierwszych, by pomieścić blisko 250 łaknących wiedzy pierwszaków. W całym Płocku o ponad 800 wzrosła liczba dzieci w szkołach, przy czym liczba ta jest nierównomiernie rozłożona na poszczególne obiekty i z reguły tym już przepelnionym przybywa najwięcej.

Podaje za przykład Płock, ale sytuacja jest trudna w całym województwie. Z danych otrzymanych w Kuratorium Oświaty i Wychowania wynika, że dwie szkoły — SP nr 18 i SP nr 3 pracują na 3 zmiany, dwie następnne — SP nr 10 i SP nr 7 na dwie i pół. Poza pięcioma podstawówkami — nr 1, 5, 15, 13, 8 — wszystkie pozostałe są dwuzmianowe. W województwie pełnych trzyciastówek co prawda nie ma, ale w Sierpcu, Gostyninie czy Kutnie od kilku ładnych lat dwuzmianowość jest w większości szkół podstawowych. Ze zbiorczych szkół gminnych najbardziej przepelnione są w Gąbinie, Drobinie, Bielsku, Borowiczkach, Łęczycy, Sierpcu, Sannikach, Łącku i Kutnie.

W jaki sposób rozładować nadmierne zagęszczenie — to problem nr 1 w szkolnictwie, szczególnie podstawowym. Na nowe budynki nie ma co liczyć — w jednym z poprzednich numerów pisałam o inwestycjach. Obiektów szkolnych przybywa w żółwym tempie i na potrzebą ich li-

NAUCZYCIELE widzą bardziej wyrażając braki dziecka spowodowane przeładownością zajęć. Ale jedynym sposobem w Radach Pedagogicznych próżno by szukać. Większa grupa nauczycieli jest za wykorzystaniem sobót do nauki tym bardziej, że w ich opinii dzieci te soboty mamotrwią, współpraca rodziców z dziećmi w tym dniu należy do rzadkości. Z reguły matki zajmują się porządkami, a dziecko robi co uważa: „Skutek tego taki, że w przeddzień są rozproszeni, rozwydrzeni, nieprzygotowani do lekcji” — skarży się nauczycielka J. polskiego.

Dlaczego w naszej szkole nie wprowadziliśmy sobót do nauki? Powtarza moje pytanie dyrektor trójzmiannowej SP nr 18 w Płocku mgr Tadeusz Ferens. — Rada Pedagogiczna większością głosów powiedziała nie. Przeciwny był przede wszystkim Związek jako organizacja. Uważał takie rozwiązanie jako zbyt duże odstępstwo od Karty. Przeciwni byli wychowawcy klas I-III, w których jeden nauczyciel uczy wszystkich przedmiotów. Bo jak zrobić, by i oni mogli w tygodniu odebrać sobie wolny dzień? I tak ta grupa nauczycieli jest najbardziej poszkodowana — Karta Nauczyciela gwarantuje im 18 godzin pracy, a program nauczania początkowego opracowany jest na 22 godziny. Na 18 poprzedzić nie mogą, więc 4 godziny traktuje się jako nadliczbowe. A nonsens wolnej soboty w zatłoczonych szkołach właśnie w tych klasach przedstawia się najwyraźniej. Dzieciom trudno jest wysiedzieć, a co dopiero mówić o przyswajaniu materiału.

POLEMIKI I DYSKUSJE

RACJE CZY EMOCJE

czne sporo lat musimy jeszcze poczekać. Popularne i coraz częściej praktykowane stają się skrzydła dobudowywane do istniejących obiektów. Jak na zbawienie czeka na skrzydło dyrektor SP nr 3 w Płocku, o skrzydło jako o jedynym wyjściu z sytuacji mówi dyrektor SP nr 18 w Płocku. Póki co dzieci przybywa, skrzydła nie rosną, a nowy rok szkolny tuż, tuż.

Kuratorium Oświaty i Wychowania wyszło z propozycją półśrodka czyli pomocy doraźnej. Kuratorium wystąpiło oficjalnie, ale pomysły był znany i są w województwie szkoły, które wdrożyły go w życie nie czekając na oficjalne zachęty. A owa zachęta to apel do dyrektorów, rad pedagogicznych szkół województwa płockiego by zmniejszyć przepelnienie pracując 6 dni w tygodniu, tj. w soboty także. Aby być w zgodzie z ustaleniami Karty Nauczyciela, gwarantującej pedagogom 5-dniowy tydzień pracy, zamiast soboty odbieraliby jako wolny inny dzień tygodnia.

Propozycja Kuratorium przesłana była szkołom w końcu minionego roku szkolnego. Do tej pory zobowiązania nadesłało 9 z blisko 300 szkół: z gminy Drobin: Leg i Rogoźwórk, z gm. Szczutowo — Grojsk, ZSG w Bielsku i szkoła w Śmiłowic (gmina Bielsk), z gminy Rościszewo — SP Łukomie. Poza tym SP nr 3 w Sierpcu, która takim systemem będzie pracować już 3 rok. SP nr 1 w Sierpcu oraz jedyne LO w Wyszoogrodzie. W Płocku zobowiązania o nauce w szkołach w soboty nie podjęła żadna ze szkół.

Jakie są tego przyczyny? Pierwsza, obiektywna, dotycząca przede wszystkim szkół wiejskich — chodzi o dowód dzieci. Co prawda kursuje około 40 szkolnych autobusów, ale bez pomocy PKS organizacja dowozu w wolne soboty jest niemożliwa. Zanytych o możliwość kursowania autobusów PKS w te dni na wybranych liniach dyrektor przedsiębiorstwa Witold Sierżputowski odparł, że choć byłby to dla przedsiębiorstwa niemały kłopot, jednak gdyby zaistniała konieczność pójścia na rękę szkolnictwu. Szkoda tylko, że jestem pierwszą osobą, która z nim na ten temat oficjalnie rozmawia.

Skoro obiektywne trudności są do pokonania, co stoi na przeszkodzie? Dyrektorzy szkół odpowiadają, że przede wszystkim rodzice. Mówią, że rodzice nie chcą, „Dzieciaki dzień w dzień wraca do domu o szóstej, siódmej, niech sobie choć w sobotę odpoczną”. Inna matka: „To jedyny dzień, kiedy mam dla niego trochę czasu, wykorzystuję go na pomoc w nauce, sprawdzam zeszyty, tłumaczę czego nie rozumie”. Sobota w miesiącach letnich to możliwość wspólnych wycieczek, wyjazdów. Dyrektor przepelnionej SP nr 3 w Płocku Jarosław Pokojski podaje argument wspólnych wyjazdów jako podstawową przyczynę oporu rodziców: „Muszą wyjeżdżać, bo to wiadać po absencji w te soboty, w które odrabiamy zaległe lekcje np. za dzień świąteczny, wypadający w środku tygodnia. Tak samo byłoby, gdyby nauka regularnie odbywała się w wolne soboty”. Rodzice widzą, że dzieci wchodzą przed siódmą, by zdążyć na lekcje o 7.30. Wracają też bardzo późno. — Jest to męczące zarówno dla uczniów, nauczycieli, jak i samych rodziców. „Ale wolałbym żeby wracało o siódmej niż o piątej po południu, ale żeby w sobotę było z nami” — argumentuje matka ucznia szkoły podstawowej. Czyli tym samym zgadza się na przeciążenie dzieł nauką, późne powroty wycieczkowych poćciech, zupełny brak czasu na inne zajęcia w tygodniu, na gorsze przygotowanie do lekcji, na pozabawienie dzieł normalnych zajęć wf. (zazwyczaj sala jest jedna i mała, jak zatem pogodzić wszystkich w ciągu 5 dni lekcyjnych) itd., itp.

MALGORZATA BIAŁECKA



DZIĘKUJEMY ZA LISTY

Pani Aniela Rybicka z Garmca opisuje bardzo trudną sytuację, w jakiej się znalazła w związku z padnięciem choroby. Zainteresujecie się tą sprawą, jedynym dziennikarzy nawigując z Państwa bezpośredni kontakt.

Również zajmujemy się sprawą, z którą zwrócił się do nas p. Złotowski z Krzywia. Wyjaśnienie, o które Pan prosi, przesyłamy na Pana adres.

Z uwagą zapoznaliśmy się z listem pani F. H. z Łęczycy. Oczywiście chcieliśmy wyjaśnić tę sprawę, w tym celu nawigramy autorkę, w tym celu nawigramy autorkę, w tym celu nawigramy autorkę.

„DŹWIGNIA” WYJAŚNIA

W numerze 25 tygodnika (z 11 czerwca br.) ukazał się artykuł „Bez pobieżania”, w związku z którym otrzymaliśmy wyjaśnienia od Spółdzielni „Dźwignia” w Gostyninie. Wynika z niego, że przedsiębiorstwo zagraniczne „Darmarin” z siedzibą w Poznaniu posiada prawo własności nieruchomości od Spółdzielni „Dźwignia” w Gostyninie z obowiązującymi w tym zakresie przepisami Kodeksu handlowego. Umowa sprzedaży została zawarta w Państwowym Biurze Notarialnym w Poznaniu. Wynik aktu notarialnego jest w posiadaniu spółdzielni.

Nasze interwencje

RURY DLA EMERYTÓW

Dotychczasowi użytkownicy miejskiej łaźni w Płocku zabiegali nam sprawę przedłużającego się czasu remontu. Jedynym w mieście obiektem tego typu od prawie trzech miesięcy jest nieczynny. Wszelkie mieszkający domy bez łaźni w śródmieściu, głównie emeryci, którzy poprzednio z konieczności odwiedzali go często, teraz są w trudnym położeniu. Wskazywaliśmy na elementarne zabiegi higieniczne.

Prace remontowe — jak poinformował kierownik działu technicznego PGKIM — Musiałeśmy komplikują się jednak w czasie odkrywania kolejnych obiektów. Urządzenia częściowo konserwowane od 20 lat należą się bowiem już do remontu i niebezpiecznego i w tej chwili istniejąca pilna potrzeba wymiany instalacji podstawowych. W związku z tym trwają poszukiwania materiałów czarnych bez szkodliwego kroju 60 mm i 90 mm podobnie rur o przekroju 40 mm. Szukamy są niewielkie, ale może znajdzie się jakiś przedsiębiorstwo, które dysponuje takim materiałem?

„To konieczność, jedyny wyjście z sytuacji gdy się dysponuje 39 oddziałami (w nich ponad 1300 uczniów) i 17 izbami lekcyjnymi. Owszem, na początku zdania były podzielone, a i teraz znajdują się tacy, którzy są przeciwni”.

W praktyce wygląda to tak. Najpierw przekonali rodziców i ci nie tylko, że zrozumieli, ale są nawet zadowoleni, bo w soboty i tak dzieci się walewały. Nie znalazłono jak dotąd sposobu na rozładowanie zajęć w klasach I-III, tylko oddziały przedszkolne i klasy od IV do VI mają lekcje w soboty. Ale dzięki temu posunęliśmy najmłodsi rozpoczynają lekcje wcześniej, przed piątą, zatem skrócono dzień pracy. „Nie do pomyslenia było, aby małe dzieci zaczynały zajęcia o czwartej, piątej po południu. Były wyczerpane po całym dniu, często na lekcjach usnwały”. Po wprowadzeniu do nauki sobót zyskaliśmy dwie dodatkowe izby w tygodniu i dzięki temu najmłodsi zaczynają zajęcia wcześniej”.

Po dwóch latach praktyki można już mówić o korzyściach i mankamentach. Nauczyciele stwierdzają zdecydowanie lepsze wyniki w nauce. Poprzez skrócenie o 1-2 godziny dziennie zajęć zwolniły się popołudniowe sale. Wykorzystuje się je na bardzo potrzebne zajęcia wyrównawcze i cały szereg zajęć pozalekcyjnych. Przedtem na te cele służyła sobota, ale dzieci po prostu nie przychodzili.

Co poniektórzy nauczyciele jeszcze dziś się buntują, ale na wszystko znajdzie się sposób. Przecież w soboty niepotrzebna jest pełna obsada nauczycielska, wystarczy mniej niż połowa personelu — reszta ma wolną sobotę. Plan zajęć zmienia się co pół roku i w ten sposób usatysfakcjonowani mogą zostać wszyscy.

Jak widać nie nastąpiło przewrócenie do góry nogami szkolnictwa, ani obalenie ustaleń Karty Nauczyciela. Soboty wykorzystywane do nauki w przeciążonych szkołach to nie zamach na Kartę, lecz zwycięstwo racji nad emocjami.

DWA OBRAZKI

LUDOWYCH Zespołów Sportowych w województwie płockim jest bardzo wiele. Trudno pokusić się o podanie liczby, bo nie jest ona stała. Ciągłe jakieś kluby reaktywują swoją działalność, inne robią sobie przerwę w sportowej pracy, ale ogólny obraz jest pozytywny. Są takie LZS-y, które działają prężnie, organizują mnóstwo imprez rekreacyjnych i zawodów, przyciągając do siebie niemal wszystkich mieszkańców wsi. Ale są i takie, które to w sprawozdaniach piszą o tym, co robią, ale nie ma to odbicia w rzeczywistości. Wszędzie tam, gdzie są stadiony i inne obiekty sportowe, młodzież spędza na nich swój wolny czas, a w miejscach, gdzie tego brakuje, ludzie spotykają się w miejscowej knajpie. Czasami wystarczy jeden człowiek, który pociągnie za sobą innych i zaszczepi im sportowego bakcyla, a czasem nie wystarczy nawet gromada działaczy, aby ruszyć z miejsca. Wiadomo, tak jest wszędzie.

Na co jeszcze warto zwrócić uwagę, pisząc o sporcie gabińskim, chociaż zdaje sobie sprawę, że „Błękitni”, to nie wszystko. Wokół stadionu przychodzi najwyższe 100 osób i tylko dla nich przewidziano miejsce do siedzenia. A przecież mecze piłki nożnej, to jedyna obecnie sportowa rozrywka, czyżby i na nią nie było w Gąbinie zapotrzebowania?

Teraz obrazek drugi — Sanniki. Gmina ta słynie w całym województwie z zespołu pieśni i tańca, z pałacykiem, w którym przebywał Fryderyk Chopin, z prężnie działającego Koła Gospodyń Wiejskich. A co ze sportem? Jest, owszem. Grają tu w siatkówkę i tenis stołowy, osiągając zupełnie niezłe, jak na lokalne układy, wyniki. A piłka nożna? Żeby się przekonać, jak z nią jest, jedźmy na stadion i cóż widzimy? Widzimy ogrodzony teren, całkowicie porośnięty wysoką trawą, kilka ławek, których nie widać zza zielska i budynek gospodarzy, a w nim jedne otwarte drzwi, zaś w środku napis na czerwonym tle „Gminny Ośrodek Kultury” oraz mnóstwo śmieci, resztki dekoracji, jednym słowem — bałagan. O szatach ogólnodostępnych lepiej nie pisać, bo jest to obraz nudny i rozpaczliwy. Aha, zapominałbym, oczywiście na boisku stoją dumnie dwie bramki i jest to jedyny znak, że właśnie tam powinien być — może był? stadion.

Obrazek pierwszy — Gąbin. Na początku tego roku oddano do użytku mieszkańców nowy stadion. Gospodarzem jego jest LZS „Błękitni” Gąbin. Obiekt bardzo ładnie położony, tuż za miasteczkiem, wśród lasów, cisza i spokój. Przychochodzą tylko ci, którzy rzeczywiście chcą poświęcić swój czas sportowi, ale jak to zwykle na wsi bywa, największą popularnością cieszy się oczywiście piłka nożna. Płyta stadionu jest bardzo dobra, doskonale utrzymana, widać tu pracę ludzi. Trawa równiutko przyszyta, codziennie polewana wodą, aż dziw bierze, że na niej trenują i rozgrywają mecze piłkarze.

W Gąbinie LZS jest jednosekcyjny. Drużyna seniorów gra w klasie A, ale oprócz nich trenują tu także juniorzy i trampkarze, dlatego „Błękitni” kłopotów kadrowych nie mają. Tuż obok stadionu są dwa ziemne boiska do koszykówki i siatkówki oraz kort tenisowy. Niestety, widać, że nikt z tego nie korzysta. Wszystko z zarasta trawą i jak tak dalej pójdzie, to jedynym śladem po tych boiskach będą wkopane słupki.

Co prawda gospodarze zapewniają, że jak rozpocznie się rok szkolny, to wszystko się zmieni, bo ze stadionu korzystają będą uczniowie miejscowych szkół, a wcześniej na pewno czeka ich na tych obiektach bardzo dużo pracy. Gabińskim sportowcom przydałaby się dodatkowa płyta stadionu na treningi, lub chociażby dla juniorów i trampkarzy. Niestety, niczego takiego na stadionie nie będzie, bo nie ma na to miejsca.

Kiedy się ogląda budynek przeznaczony na szatnie i pomieszczenia pomocnicze, aż korni żęby zapytać, dlaczego nie pomysłano chociaż o niewielkim hoteliku dla sportowców, najwyżej na 20 łóżek? Wtedy klub mógłby zarabiać na swoje potrzeby, wynaj-

„WISŁA” W PEŁNYM SKŁADZIE

PILKARZE „Wisły” Płock są już w trakcie ligowych zmagania. Trudno dziś wyrokować jak to będzie wyglądało na koniec sezonu, ale miejmy nadzieję, że dużo lepiej niż pod koniec rozgrywek poprzedniej rundy. Ponieważ marzy nam się awans do II ligi, to przedstawiamy całą drużynę, czyli tych, którzy mają spełnić nasze oczekiwania.



Fot. Tomasz J. Gałązka

Od lewej stoją: Wojciech Cacko — masażysta drużyny, Paweł Dylewski, grający czasem na pozycji pomocnika, a czasem obrońcy, Piotr Mierzwiński — obrońca, Henryk Wolny — bramkarz, Andrzej Kiciński — napastnik, Janusz Witkowski — obrońca, Grzegorz Woicki — obrońca, Andrzej Koper (wrócił do „Wisły” po odbyciu służby wojskowej) — napastnik, Jacek Szymczak — bramkarz, Krzysztof Wachaczyk — obrońca, Sławomir Janicki — pomocnik i trener drużyny — Jan Franke.

W drugim rzędzie: Grzegorz Wenerski — pomocnik, Jacek Rzepka — napastnik, Jerzy Kalika (przyszedł do „Wisły” z zespołu „Miech” Lipno) — napastnik,

Ryszard Szatkowski (awansował z zespołu juniorów „Wisły” — napastnik, Zbigniew Lewandowski — obrońca, Krzysztof Rutkowski — pomocnik, Jerzy Kowalczyk — pomocnik, Robert Gałązka — pomocnik i Robert Ostrowski — pomocnik. Na zdjęciu brak kontuzjowa-

nego Roberta Mrówki. W dalszym ciągu są prowadzone rozmowy o dalszym ewentualnym wzmocnieniu drużyny. Zapraszamy kibiców na trybuny już na najbliższy mecz w sobotę 17 września o godz. 17. Przeciwnikiem płockich piłkarzy będzie KSS „Bzura” Chodaków.

PROBLEMY STADIONU KUSOCIŃSKIEGO

WNASZYM województwie jest jeden taki obiekt sportowy, który chwala sobie piłkarze nożni z wielu czołowych polskich klubów, ale nie tylko oni. Mam na myśli stadion im. Janusza Kusocińskiego w Gostyninie, którego właścicielem jest Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji.

miejsce, tyle tylko, że brak jest funduszy i nie wiadomo kiedy ruszy realizacja tych zamierzeń. Bo o tym, że taki obiekt jest w naszym województwie potrzebny, nikogo przekonywać nie trzeba.

Stadion Kusocińskiego w Gostyninie należy do OSiR-u, ale głównym użytkownikiem jest MZKS Mazur. Płyta udostępniana jest także bezpłatnie dla uczniów szkół. Gostynin jest miastem, gdzie brak jest pełnowymiarowej sali gimnastycznej, a nauczyciele w szkołach mają poważne kłopoty z prowadzeniem zajęć z wychowania fizycznego, mając do dyspozycji jedno pomieszczenie o wymiarach 24 x 18 m dla ponad 1000 uczniów. I gdzie tu prowadzić lekcje w.f. Oczywiście w sezonie letnim jedynym rozwiązaniem jest korzystanie ze stadionu.

Stadion ma bardzo wiele zalet. Przede wszystkim jest oddalony od miasta, posiada niewielki hotel dla 24 sportowców, płytę główną i boczną oraz doskonale tereny do biegania. Mimo że jest to najstarszy stadion na Mazowszu (na początku lat trzydziestych biegał tu Janusz Kusociński), to dopiero od 6 lat obiekt ten jest w pełni wykorzystywany. Najciekawsze jednak są tu plany na przyszłość.

Na stadionie Kusocińskiego planowane jest zorganizowanie Wojewódzkiego Ośrodka Szkolenia Młodszego Sportowca. W tym celu w najbliższym czasie przeprowadzona będzie renowacja głównej płyty stadionu, a potem budowa kolejnych inwestycji. I tak w przyszłości będzie to trzecia płyta, sala gimnastyczna, stolówka, bieżnia: trawiasta, tartanowa i piaskowa oraz korty. Jest na razie tylko plan zagospodarowania, ale plan już zatwierdzony. Czy będzie ten ośrodek kiedyś wybudowany, to się okaże. Na razie jest doskonały teren, na wszystko znajdzie się

zna, tenis stołowy, siatkówka i oczywiście lekkoatletyka. Odbывают się tu festyny i spartakiady, zawody sportowe, mistrzostwa, i-grzyska i wiele innych form współzawodnictwa sportowego. W tym roku było już takich imprez 52 i to licząc tylko te, które organizował Szkolny Związek Sportowy.

Mimo bardzo trudnej sytuacji z bazą sportową, uczniowie szkół z Gostynina nie są na szarym końcu, a wręcz przeciwnie, mają osiągnięcia w wielu dyscyplinach. Prawdopodobnie nie byłoby tych sukcesów, gdyby nie doskonała współpraca między szefami OSiR-u i nauczycielami. Dlatego wypada życzyć im realizacji planów i zbudowania Wojewódzkiego Ośrodka Szkolenia Młodszego Sportowca, udostępnienia go możliwie szybko tym młodym ludziom, którzy potem być może rozslawią nasze województwo na stadionach w całym kraju.

Uprawia się tu kilkanaście dyscyplin sportowych. Największą popularnością cieszy się piłka no-

NABÓR DO SEKCJI

Klub ZKS „Wisła” Płock ogłasza nabór do sekcji piłki nożnej chłopów rocznik 1957-68. Chętni mogą zgłaszać się od 4 września codziennie od wtorku do piątku o godz. 17 na stadion przy ul. Łukasiewicza.

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji pl. Dąbrowskiego 24 ogłasza nabór dzieciąt i chłopów do sekcji turystycznej. Zgłoszenia przyjmowa-

ne będą przez cały wrzesień codziennie z wyjątkiem sobót w godz. 17-18.

Drużyna piłki nożnej kobiet rozpoczyna treningi w nowym sezonie. Pierwsze po wakacjach spotkanie odbędzie się 30 sierpnia o godz. 18 na stadionie przy ul. Łukasiewicza.

NOTATNIKA SPRAWOZDAWCY

UDANY WYSTĘP „HURAGANU”
W dniu 17-20 sierpnia na zaproszenie klubu BSC „Traktor” Morinowa w NRD, przebywała drużyna piłkarska LKS „Huragan” Bodzanów. W pierwszym towarzyskim spotkaniu w plewiskach „Traktora” 6:2, a w drugim meczu wygrał z II reprezentacją gospodarzy 3:3. Najlepszymi zagrami z Bodzanowa byli Krzysztof Lewandowski i Edmund Nowak.

MARATON W ELBLĄGU
W dniu 19 sierpnia odbył się V międzynarodowy Bieg Elbląski na dystansie 35 km, w którym startowało ponad 120 zawodników. Województwo reprezentowali zawodnicy z „Petrochemia” Płock. Jan Kozłowski zajął 23 miejsce, Tomasz Gliński — 25, a Stanisław Dymek 60 pozycji.

KLASA OKRĘGOWA
W pierwszych, inauguracyjnych rozgrywkach o mistrzostwo klasy okręgowej w miastach, uzyskano następujące wyniki: Unia II Skierniewice — 1. Wisła II Płock 2:0, Górnik Koper (wrócił do „Wisły” po odbyciu służby wojskowej) — 2. Napastnik, Jacek Szymczak — bramkarz, Krzysztof Wachaczyk — obrońca, Sławomir Janicki — pomocnik i trener drużyny — Jan Franke.

PIERWSZA PORAZKA
W dniu 15 sierpnia „Wisła” Płock w meczu o mistrzostwo III ligi przegrała z drużyną „Unii” Skierniewic 0:1.

ZAPRASZAMY NA TRYBUNY

Klasa okręgowa seniorów: 17 września godz. 17.00 Stal Kutnowo 2 września godz. 11.00 Start Sierpc — Swit Starożeby, 16.00 Huragan Bodzanów — Huragan Płock. 17 września o Puchar Polski, 20 września 17.00 Wisła II Płock — Stoczniołwiec Płock, Borussia — Amator Maszewo, LZS Kutnowianka, Skra Drobin, Start Starożeby, Błękitni Gąbin, Gostynin, Ostrowia Ostrowy — Kutno, LZS Duninów — Start Płock, Malina Piątek — Stal Kutnowo, Kierownik Kierownia Spółka Dobrosza, LZS Gaj Nowy — Krosno, LZS Leżyczka — Górnik Leżyczka, Stary Wyszogród — Huragan Bodzanów, Pogoń Słupia — Zryw Płock, Start Płock — Wisła II Płock, 9 września godz. 17.00 LZS Łukaszewiczka — Start Zyrardowianka.

ŚWIĘTO LATAWCA
Dnia 30 września o godz. 10, na lotnisku Aeroklubu Ziemi Mazowieckiej odbędą się zawody latawcowe, organizowane przez Powszechną Ligę Lotniczą Spółdzielczą „Spółem” i Klub Lotniczy PRL. Głównym celem imprezy jest szerzenie kultury technicznej i popularyzowanie wśród dzieci i młodzieży zasad budowy latawców. Tym celem zostaną podsumowane wyniki z konkursów i modelarstwa w ramach lotniczych domach kultury i innych placówkach, a także w ramach rywalizacji sportowej i zawodowej między najlepszymi zawodnikami.

Zawody latawcowe rozegrane będą następujących klasach: latawców plastikowych i skrzynekowych dla dzieci i młodzieży do lat 16 oraz w klasach samych kategorii w klasie wiekowej, bez względu na wiek. Latawców muszą być wykonane własnoręcznie przez zawodników, na dolnej części muszą być umieszczone odpowiednie pierwsze nazwiska i wysokość lotu. Wyniki i statystyki będą ogłaszane w prasie i na terenie lotniska po uzyskaniu zgody gospodarzy obiektu.

Kolumnę opracowała JOLANTA MARCINIAK



Jeszcze tłok na plażach, bo sierpniowa aura okazała się laskawa dla wczasowiczów, ostatnie niebawem zakończą się ferie turnusy kolonijne, a harcerze powoli zwijają swoje obozowe namioty. Widomy to znak, że radość wakacji dobiegająca końca. Niebawem — witać szkoła. Dzieci idą na pierwsze dni nauki, ale jeszcze wolne od kłopotów i trosk, ale zapobiegliwi rodzice — uczniowie. Trwa gonitwa za torcami, zeszytami, kredkami. Sklepy papiernicze przeżyją

najbardziej gorący okres zainteresowania swojej klienteli. Z zapotrzebowaniem nie jest najgorzej. Nareszcie pojawiły się zeszyty dla pierwszoklasistów, są kredki, mazaki, farby, wycinanki, błoki rysunkowe. Można by jeszcze trochę powybrzydzać, ale po prostu nie wypada.

W tym roku nabyć torce, natomiast zdobyć szkolnego fartucha okazało się praktycznie niemożliwe.

Tenisówek, szkolnych kapci — także. Może ostatnie dni sierpnia przyniosą jakąś poprawę. Rodzice dzwonią jednak do redakcji i pytają — kiedy i gdzie będzie jakiś sensowny kiermasz, na którym można by kupić wszystko co niezbędne dla ucznia? Ten przy Opatowskiej jest tak beznadziejnie zaopatrzony, że trudno brać go pod uwagę. Sprzedawcy oferują tam między innymi półspiochy dla tych, którzy zaczynają edukację od... rączkowania. Jak z tego wynika, jedno co nas nie opuszczają, to poczucie humoru — a więc tak trzymać...

PRZYZWYCZAILISMY się już do widoku młodych dziewcząt i chłopów w granatowych mundurach z emblematem OHP. Już nie zdarza się, by jakaś babcia pokazywała wnuczce — „popatrz, jak się nie będziesz uczył, to tylko do łopaty. Miasto pięknieje z każdym dnem, czyszcij na skwerach i ulicach, a wielu płoczan wzdycha — gdyby tak hufiec chciał stacjonować w mieście cały rok. Nie wszyscy jed-

nak trud młodych ludzi szanują. Mieszkańcy nowego wieżowca przy Gwardii Ludowej są obrzydzeni. Dwa dni pracowali junacy przy porządkowaniu terenu pozostawionego przez budowlanych. Nawieziono ziemi, posiano trawę, zrobiono alejki. I co? Ano, jak już wszystko zostało zrobione jak należy, zjawiała się kolejna ekipa budowlana i na nowo rozkopala teren już zniwelowany i uporządkowany. Przykład ten nie należy do wyjątków. Niedawno, co najmniej trzy razy przekopano ulicę 3 Maja i to w tym samym miejscu. Wygląda to na kompletną wykopkową partyzantkę. Może ktoś wreszcie pokusiłby się o sporządzenie planu tego, co pod ziemią, zanim na nowo trzeba będzie zrywać świeżo położony chodnik, czy asfalt.

KONSEKWENCJACH kopania dołków pisał swego czasu niezrównany Boy-Zeleński. Nie wzięto sobie jednak tego do serca wówczas, jako i dziś. Temat uprawdzie-

trafił do literatury pięknej, lecz to chyba jedyna korzyść...

KOPERTA, szara, niebieska albo biała cigale jest rarytasem. Technologia produkcji niby nieskomplikowana. Projekt zatwierdzono lat temu ho, ho, a w sklepie papierniczym nie kupisz, chyba, że masz wyjątkowe szczęście. Satyryk Ludwik Jerzy Kern wysuwa w związku z tym tezę, że w ten sposób najlepiej zwalczyć lapownictwo, bo kto się odważy dać bez koperty, chyba tylko jakiś zwykły prostak (autor używa w tym miejscu bardziej dosadnego określenia). A może i racja, ano poczekamy. Póki co, nie odpowiadając na listy.

LOCKA skarpa, a szczególnie dziedzic księżęcego zamku stał się miejscem ba-dań radiestetów, którzy dowiedli ni mniej, ni więcej, tylko że pod ziemią znajdują się żyły wodne, które rozsada ją od wewnątrz. Istnieje nawet koncepcja, jak temu zapobiegać. Działać w każdym

razie trzeba by natychmiast, póki szacowana budowla jeszcze stoi.

MINĘŁY czasy, kiedy lekarze czekali na gabinet. Teraz sytuacja się odwróciła. To właśnie one, wyposażone w drogi sprzęt, najnowsza aparaturę, kupioną za miliony stoją zamknięte na klucz. Tak jest w „Coterie” i wielu innych przychodniach zakładowych, ale przecież nie tylko. A potencjalnym pacjentem po kolei ubywa zębów — może więc okaza się, że gabinety po prostu przestaną być potrzebne?

NA KONIEC wiadomość dla zapobiegliwych. W sklepie pojawiły się szampuny w trzech smakach. Wprawdzie do Nowego Roku zostało jeszcze trochę czasu, ale proponujemy nie zwlekać z zakupem. Druga taka okazja może się nie zdarzyć. A więc — najpierw do stoiska z cesją „Pona!”, a później — strzelmy sobie na wiat.

ZASTĘPCA

OGŁOSZENIA DROBNE

KUPNO-SPRZEDAŻ

Sprzedam gospodarstwo rolne o pow. 10 ha z budynkami, dobry punkt Ryszard Gorzyński, Strupczewo gm. Brudzeń woj. Płock.

Sprzedam dom nie wykończony w Ciechanowie. Putusk tel. 35-38.

Sprzedam „Hanomag” diesel 1.5 t Płock 45-77 wieczorem.

Sprzedam gospodarstwo rolne o pow. 8 ha 19 arów z budynkami położone przy szosie, do miasta 8 km.

Sprzedam ciągnik C-360 w bardzo dobrym stanie z kabiną, plug trzyskładkowy nowy i kabinę do ciągnika blaszaka Idzik Ryszard zam. Czyżew, gm. Sanniki.

Sprzedam planino „Legnica” 09-200 Sierpc ul. Stowackiego 25/45 Arkadiusz Lyczkowski.

Sprzedam maszynę dzwlewiarską typu szałkarka płaska dwułożyskowa Wiadomość: Płock 09-402 Bukowa 34a m 5 Ners Zofia.

Sprzedam ciągnik Ursus 328, Mańkowski Henryk, Wrząca gm. Rataje.

Sprzedam gospodarstwo rolne o pow. 1,25 ha budynki słabe, blisko lasu i pociągu w miejscowości Sendań Duży gm. Łęka, woj. płockie. Wiadomość: Wasilewska Janina, Lenie Wielkie, 87-610 Dobrzyń n.W woj. Włocławek.

Sprzedam podwozie do Żuka Sierpc ul. Marchlewskiego 32/10.

RÓŻNE

Spręż fotograficzny, maszyny do szycia, inne naprawy: Mechanika Precyzyjna, Mickiewicza 19 m 136 Płock

Zatrudnię dozorcę w centrum Płocka, mieszkanie służbowe tel. 223-56 Płock.

J. francuski lekcje, korespondencja, tłumaczenia, Kochanowskiego 26/22.

Fotografie nagrobkowe na porcelanie wykonuje Zakład Fotograficzny Maria Samborska, 03-808 Warszawa, ul. Mińska 15 (blisko Dworca Wschodniego). Wyniki — Zachować!

ZGUBY

Zgubiono prawo jazdy motorowo-samochodowe na nazwisko Kłosinski Edward zam. Chodkovo wieś. 09-470 Bodzanów.

Zgubiono plecakę o treści: Mistrz Budowy mgr inż. H. Liszewska.

Zgubiono dowód rejestracyjny PLZ-0908 na nazwisko Ujazdowski Zenon, 09-500 Gostynin ul. Kowalska 4.

Zgubiono prawo jazdy kat. A, B i T na nazwisko Ujazdowski Stanisław 09-504 Lucień wieś Miłakówek.

Zgubiono prawo jazdy kat. B, Wanda Śnieg, Gaj Nowy gm. Góra św. Małgorzaty.

Leszczyński Edward 09-212 zgubił prawo jazdy kat. A + B ciągnik dowody rejestracyjne na samochód Syrena PLD 8146 i ciągnik PLB 9012.

W dniu 10.09.84 r. zgubiono prawo jazdy kat. B + C na nazwisko Truskawka Józef zam. Milewko 09-226 Zawidz woj. Płock.

Zgubiono prawo jazdy kat. A, T seria K 0542138 Lewandowski Jan Zalesie 09-205 Jezewo.

Zgubiono prawo jazdy kat. B, C Marek Szczepański zam. Dziełbarkowo 09-211 Goleszyn woj. Płock.

Skradzono zezwolenie handlowe nr 157 wydane dnia 24.06.1983 r. na nazwisko Stanisław Witkowski Maszewo Duże 246.

Zgubiono prawo jazdy kat. A, B Bednarski Bogusław Sierpc Wyzwolenia 1/14.

Zgubiono prawo jazdy kat. B, C Marek Szczepański zam. Dziełbarkowo 09-211 Goleszyn woj. Płock.

Skradzono zezwolenie handlowe nr 157 wydane dnia 24.06.1983 r. na nazwisko Stanisław Witkowski Maszewo Duże 246.

Zgubiono prawo jazdy kat. A, B Bednarski Bogusław Sierpc Wyzwolenia 1/14.

W dniu 6.VIII ul. Obrońców Stalina w Płocku zgubiono kurtkę wraz z dokumentami. Uczelnego znalazcę proszę o zwrot Płock ul. Łączniczki 4/20. Nagroda.

Skradzono prawo jazdy nr K 0634463 dowodu rejestracyjne nr E-0351501 — Fiat 126p, nr F-0351173 WSK 175 oraz talony paliwowe PZU na w/w pojazd.

Zgubiono prawo jazdy kat. A, B Zgorzeleński Marek Susk gm. Sierpc.

Zgubiono prawo jazdy kat. A, B, C, T oraz dowód rejestracyjny Fiat 126 p, PLC 6907 Jankowski Henryk Studzieniec 09-200 Sierpc.

Zgubiono prawo jazdy kat. A, B, C nr. 207372 na nazwisko Kubiak Wiesław zam. Pniewko woj. Płock.

Zgubiono prawo jazdy kat. A, B, C, T oraz dowód rejestracyjny Fiat 126 p, PLC 6907 Jankowski Henryk Studzieniec 09-200 Sierpc.

Zgubiono prawo jazdy kat. A, B, C nr. 207372 na nazwisko Kubiak Wiesław zam. Pniewko woj. Płock.

Zgubiono prawo jazdy kat. A, B, C, T oraz dowód rejestracyjny Fiat 126 p, PLC 6907 Jankowski Henryk Studzieniec 09-200 Sierpc.

Zgubiono prawo jazdy kat. A, B, C nr. 207372 na nazwisko Kubiak Wiesław zam. Pniewko woj. Płock.

Zgubiono prawo jazdy kat. A, B, C, T oraz dowód rejestracyjny Fiat 126 p, PLC 6907 Jankowski Henryk Studzieniec 09-200 Sierpc.

Zgubiono prawo jazdy kat. A, B, C nr. 207372 na nazwisko Kubiak Wiesław zam. Pniewko woj. Płock.

Zgubiono prawo jazdy kat. A, B, C, T oraz dowód rejestracyjny Fiat 126 p, PLC 6907 Jankowski Henryk Studzieniec 09-200 Sierpc.

Zgubiono prawo jazdy kat. A, B, C nr. 207372 na nazwisko Kubiak Wiesław zam. Pniewko woj. Płock.

Zgubiono prawo jazdy kat. A, B, C, T oraz dowód rejestracyjny Fiat 126 p, PLC 6907 Jankowski Henryk Studzieniec 09-200 Sierpc.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Urząd Wojewódzki w Płocku Wydział Geodezji i Gospodarki Gruntami

ZATRUDNI OD ZARAZ

— głównego księgowego

Wykształcenie wyższe, 4-letni staż pracy.

Warunki pracy i płacy do omówienia w Dyrekcji Płock ul. Stowackiego 4/1 III piętro.

P-536

REJON DRÓG PUBLICZNYCH W GOSTYNINIE

zatrudni

— inżyniera o specjalności budowa dróg i lotnisk na stanowisko

Z-cy Dyrektora d/s Budowy i Utrzymania Dróg.

Warunki płacy oraz warunki mieszkaniowe do uzgodnienia w Rejonie w Gostyninie ul. Krośnicka 5, tel. 20-86, 20-87 telex 83226.

P-535

Zakłady Remontow-Budowlane w Łodzi ul. Składowa 41/43 tel. 78-25-60

ZATRUDNIĄ OD ZARAZ NA TERENIE M. PŁOCKA

pracowników posiadających kwalifikacje w zawodzie:

— kierownik budowy

— murarz-tylnik

— blacharz-dekacz

Wynagrodzenie wg obowiązujących przepisów uchwały RM nr 60/82 z dnia 19.03.1982 r.

Po 5 latach nienaganej pracy możliwość otrzymania mieszkania.

P-545

Zakład Usług Remontowych i Budowlanych w Susku

zatrudni od zaraz:

— głównego księgowego

— kierownika działu technicznego

— kierownika bazy sprzętu i transportu

Wymagane wykształcenie wyższe lub średnie z wieloletnią praktyką w zawodzie

oraz pracowników w zawodzie:

— murarz

— betoniarz

— blacharz

— stolarz

— ślusarz

— robotnik budowlany

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia na miejscu z dyrekcją telefon 11-68.

P-538

PRZETARGI

Gospodarstwo Pomocnicze Typ 09 przy OPS w Grabinie koło Łęczycy ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż samochodu Żuk A-06 nr rej. PLB 611/C rok pr. 1975 cena wywoławcza 132.000 zł. Przetarg odbędzie się po upływie 14 dni od daty ukazania się ogłoszenia w świetlicy OPS-u o godz. 11. Samochód można oglądać codziennie od godz. 10-12 wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić w kasie Gospodarstwa w dniu przetargu do godz. 10. W przypadku niesprzedania pojazdu w I przetargu, II przetarg odbędzie się za siedem dni od daty I przetargu.

Dyrekcja Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Żychlinie ul. Barlickiego 15 ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na wykonanie:

— instalacji elektrycznej wraz z zasilaniem budynku agregatorni w Oczyszczalni Ścieków w Żychlinie

— instalacji elektrycznej wraz z zasilaniem magazynu materiałów budowlanych i sprzętu na terenie naszej bazy

— instalacji elektrycznej wraz z zasilaniem portierni z wagą na terenie bazy PGKiM.

Termin wykonania w/w robót druga połowa III kwartału br.

Do przetargu mogą przystąpić przedsiębiorstwa, spółdzielnie oraz osoby prywatne.

Oferty należy składać w zamkniętych kopertach z dopiskiem „przetarg” w ciągu 14 dni od daty ukazania się ogłoszenia Szeregówym informacji udziela Sekcja Przygotowania i Realizacji Produkcji tel. 106 wewn. 243.

Przedsiębiorstwo zastrzega sobie prawo wyboru wykonawcy oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

Zakład Drobiarski w Kutnie ogłasza

PRZETARG

na sprzedaż następujących środków transportu:

1 Samochód marki Star typ A-29 rok pr. 1972 nr podwozia 20414 nr silnika 72497 ład. 5 t. skrzyniowy PLA 658 K. Cena wywoławcza 156.400.— zł.

2 Samochód marki Star typ A-29 rok pr. 1977 nr podwozia 63133 nr silnika 71923, ładowność 5 ton, cena wywoławcza 195.500.— zł. skrzyniowy PLA 010 K.

Przetarg odbędzie się 14-go dnia po ukazaniu się ogłoszenia o godz. 11 w świetlicy Zakładu Drobiarskiego w Kutnie przy ul. Mickiewicza 70. Przystępujący do przetargu obowiązani są do wpłacenia wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej najpóźniej w przeddzień przetargu do kasy ZD w Kutnie przy ul. Mickiewicza 70 w godz. od 7.00 do 14.00. Samochody można oglądać codziennie w godz. 7.00-15.00.

Zastrzegamy sobie prawo wycofania środka z przetargu bez podania przyczyn.

„GMINNA SPÓŁDZIELNIA „SAMOPOMOC CHŁOPSKA” w Wyszogrodzie OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż samochodu marki Robur, typ LO-13000, rok produkcji 1975, nr rejestracyjny PLB 778C, nr podwozia 29020E214, nr silnika 53051E. Cena wywoławcza 367.600 zł — na podstawie wyceny rzeczoznawcy. Samochód można oglądać codziennie w bazie Gminnej Spółdzielni przy ulicy Rębowskiej 51/53.

Przetarg odbędzie się 10 dnia o godz. 10 po ukazaniu się ogłoszenia w prasie w budynku Gminnej Spółdzielni.

W przypadku niesprzedania pojazdu w pierwszym przetargu, następnego dnia o godz. 10 odbędzie się drugi przetarg, po obniżonej cenie. Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić w kasie Gminnej Spółdzielni.

Za wady ukryte pojazdu nie odpowiadamy. Przedsiębiorstwo zastrzega sobie wycofanie pojazdu z przetargu bez podania przyczyn.

POWSZECHNA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW „ZGODA” w Płocku ul. Sienkiewicza 31 ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na wykonanie wymiany pokrycia dachowego (z dachówki na blachę cynkową) budynku przy ul. Sienkiewicza 32, zgodnie z posiadaną dokumentacją projektowo-techniczną oraz wszelkimi uzgodnieniami architektonicznymi. Materiały zabezpieczać zleceniodawca.

W przetargu mogą brać udział jednostki gospodarki uspołecznionej, wykonawcy prywatni oraz firmy polonijne.

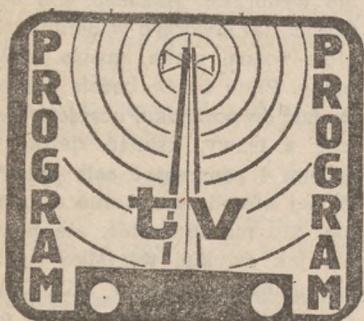
Oferty w zaklepanych kopertach należy składać na powyższy adres w sekretariacie.

Otwarcie kopert nastąpi w terminie 14 dni od daty ukazania się ogłoszenia.

SPROSTOWANIE

W opublikowanych dla druha ANDRZEJA MARKOWSKIEGO kondolencjach w poprzednim numerze nastąpiła przykry pomyłka. Otrzymał je on z powodu śmierci TEŚCIOWEJ, a nie teścia, jak zostało mylnie wydrukowane.

Za ten błąd bardzo przepraszamy druha Andrzeja Markowskiego, autorów nekrologu oraz wszystkich zainteresowanych czytelników.



23 SIERPNIĄ — ŚRODA

PROGRAM I

9.00 Krag
9.40 Samochodzik i Templariusze — serial TP
10.30 Film dla II zmiany — Julia Wreńska
16.50 Program dnia
16.55 Radar
17.10 Losowanie express lotka i małego lotka
17.20 DT — wiadomości
17.30 Cicho plynie moja pieśń — film fab.

PROGRAM II

18.30 Program lokalny
19.00 Spiewnik domowy
19.20 Przeboje dwójki
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Przyjechała telewizja
20.00 Festiwal Muzyki Ravela
21.15 DTW — wydarzenia
21.30 Gość letniego studia dwójki
21.45 Szansa
22.15 OZ zgłosi się — serial TP

30 SIERPNIĄ — CZWARTEK

PROGRAM I

9.00 Kino teleferii
10.30 Film dla II zmiany — Marynary
16.40 Studio sport
17.20 DTW — wiadomości
17.30 Interstudio
17.55 Rzemieślnicy
18.05 Arsenaly września
18.30 Sonda
19.00 Dobranoc
19.10 Film przyrodniczy
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Fakty, wydarzenia, służby
20.15 Teatr Sensacji — „Układanka”
21.30 Świat z bliska — Etiopia
22.10 DRV — komentarze
22.35 Żniwa — 84

22.45 Studio sport
23.25 Jazz Jamboree — 83
0.05 DTW — 24 godziny

PROGRAM II

18.30 Program lokalny
19.00 Zwierzeta wokół nas
19.20 Przeboje dwójki
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Gorąca linia
20.15 Festiwal Muzyki Ravela
21.15 DTW — wydarzenia
21.30 Gość letniego studia dwójki
21.45 Incydent na pustyni — film fab.

31 SIERPNIĄ — PIĄTEK

PROGRAM I

9.00 Teleferie
10.30 Film dla II zmiany — Dzień Wisły
17.20 DTW — Wiadomości
17.30 Barwy Miłości — film fab.
19.10 Dobranoc
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Monitor rządowy
20.10 Dzień Wisły — film fabularny
22.15 Żniwa 84
22.30 Z filmoteki 40-lecia
23.25 24 godziny

PROGRAM II

19.00 Pobocza sportu
19.20 Przeboje dwójki
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Za kierownicą
20.15 Festiwal Muzyki Ravela
21.15 DTW — wydarzenia
21.30 Gość letniego studia dwójki
21.45 Przed weekendem
22.15 Powrót do miłości

1 WRZEŚNIA — SOBOTA

PROGRAM I

8.30 Tydzień na działce
9.00 Podróże bez biletu
9.45 Film przyrodniczy
10.25 DTW — wiadomości
10.30 Historia dramatu polskiego — Gdy płoną lasy
12.05 Niebieskie lato — film fab.
13.00 Program muzyczny
13.20 Poradnik rolniczy
14.00 Do zwycięstwa z honorem i chwałą
14.30 Film muzyczny
15.00 DTW — wiadomości
15.30 W świecie ciszy
16.00 Tajny detektyw — film TP
16.55 Kronika lat pierwszych
18.00 Wystąpienie Bolesława Farena
18.10 Losowanie dużego lotka
18.20 Pegaz
19.00 Dobranoc
19.10 Z kamera wśród zwierzat
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Pogłos burzy — program filmowy
21.00 Pogon w Warszawie A. Blocha
21.20 Polska Joanna — film dok.
21.50 Na żywo
22.25 Studio sport
23.05 Kino nocne — Urok zła

PROGRAM II

10.00 Premiera w dwóch
12.00 DTW — wiadomości
12.10 Filharmonia dwójki
13.00 Program filmowy dla dzieci
14.30 1500 sekund wielkiego sportu
15.00 Godzina z M. Podkowińskim
16.00 Wideoteka
16.30 Witaj szkolo...
17.00 Gorąca linia
17.30 Film dokumentalny
18.30 Program lokalny
19.30 Przeboje dwójki
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Ze sztuki na ty
21.30 Tydzień w polityce
21.40 Film serijny
22.40 Jazz w „Akwarium”
23.10 DTW — wiadomości

2 WRZEŚNIA — NIEDZIELA

PROGRAM I

8.20 Tydzień
9.00 Teleranek
10.20 DTW — wiadomości
10.25 Wielkie miasta świata — Pa-ryż
11.30 Na krawędzi słowa
12.00 Siedem anten
13.00 Kraj za miastem
13.25 Telewizyjny koncert żyweń
14.10 Teatr Telewizji dla dzieci
15.00 DTW — wiadomości
15.05 Program dnia
15.10 Program publicystyczny
15.30 Reportaż
16.00 Dziewczyna nad jeziora — film fab.
17.25 Kulis wielkiej polityki
17.55 Program rozrywkowy
18.20 Antena
18.50 Wystąpienie Ambasadora DRW
19.00 Wieczorynka
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Okropność wojny — serial
20.55 Sportowa niedziela
21.20 Przegląd międzynarodowy
21.55 Leksykon polskiej muzyki rozrywkowej
22.25 DTW — wiadomości

PROGRAM II

8.50 Okropność wojny — serial
9.40 Spożycie na wrzesień — woj-skowy film dok.
11.05 Aerobic
11.20 DTW — wiadomości
11.30 Moja muzyka
12.00 Kwadrans z hejnałem
12.15 Kino-Okno
14.15 Wielka gra
15.00 Kino rodzinne
16.00 Jutro poniedziałek
16.30 Program rozrywkowy
17.00 Grabieżcy kultury
17.45 Mini recital
18.00 Serial biograficzny
19.00 Wywiady Ireny Działdzie
19.20 Kino familijne
20.00 Studio sport
21.00 Pałace, których nie znamie
21.30 Sensacje XX wieku
22.50 DTW — wiadomości

3 WRZEŚNIA — PONIEDZIAŁEK

PROGRAM I

16.00 DTW — wiadomości
16.05 Program oświatowy
16.30 Encyklopedia TDC
16.55 Zwierzyniec
17.20 DTW — wiadomości
17.45 Program muzyczny
18.20 Saldo
19.00 Dobranoc
19.10 Echa stadionów
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 Teatr telewizyjny: Wilki w nocy
22.00 DTW — komentarze
22.25 Album chłopowski
23.20 DTW — 24 godziny

PROGRAM II

17.30 Poza ziemią
18.00 Kapitan schodzi ostatni
18.30 Program lokalny
19.10 Zagadki alpinistyczne
19.20 Przeboje dwójki
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Szkice historyczne
20.15 Wieczór wietnamski
21.20 DTW — wydarzenia
21.30 Zły sya — film fab.,

4 WRZEŚNIA — WTOREK

PROGRAM I

9.30 Bydgoskie impresje muzyczne
9.55 Michałki
16.00 DTW — wiadomości
16.30 Bydgoskie impresje muzyczne
16.45 Program oświatowy
16.55 Michałki
17.20 DTW — wiadomości
17.30 Mysz — film TP
18.15 Program rozrywkowy
18.30 Monitor partyjny
19.00 Dobranoc
19.10 Klinika zdrowego człowieka
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 Adopcja cz. I — Ania — film TP
21.10 Czas
21.40 DTW — komentarze
22.00 To jest muzyka
22.35 DTW — 24 godziny

PROGRAM II

17.30 Studio sport
18.00 W obronie własnej
18.30 Program lokalny
19.00 Recital K. Kowalskiego
19.20 Przeboje dwójki
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Gorąca linia
20.15 Salon muzyczny — Kraków
21.20 DTW — wydarzenia
21.30 Portret klasy — Broniński sto-ley
22.00 Światło sprawiedliwych — se-rial
Za zmiany w programie Redakcja nie odpowiada.

PRZETARGI

Gmina Spółdzielnia „Samopomoc Chlopska” w Kiernozii woj. łódzkie ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż przyczep: 1. Przyczepa „Sanok” D-47 B nr rej. FL 0405 rok pr. 1974

1. Przyczepa „Sanok” D-47 B nr rej. FL 0404 rok pr. 1974 Cena wywoławcza jednej przyczepy wynosi 80.000.—
Przetarg odbędzie się 18.09.84 r. w bazie GS o godz. 11.00 Warunkiem dopuszczenia do przetargu będzie wpłacenie wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, którą uiścić należy w kasy Gminnej Spółdzielni do godz. 10 w dniu przetargu. Gminna Spółdzielnia zastrzega unieważnienie przetargu bez podania przyczyny.

P-546

Rejon Dróg Publicznych w Kutnie ul. Świerczewskiego 13 ogłasza PRZETARG

1) Malowanie elewacji budynków o pow. 1700 m kw. na Bazyli Rejonu Dróg Publicznych w Kutnie przy ul. Świerczewskiego 13.
2) Wykonanie c.o. w budynkach na bazie RDP w Kutnie przy ul. Świerczewskiego 13.
3) Modernizacja kanalizacji na Bazyli RDP przy ul. Świerczewskiego 13.

W celu uzyskania informacji udziela oraz oferty przyjmuje w zamkniętych kopertach z kosztorysem ofertowym Dział Budynków i Remontów Dróg Publicznych w Kutnie ul. Rzeczna tel. 51-77.
Do przetargu mogą przystąpić przedsiębiorstwa państwowe jak i osoby fizyczne posiadające uprawnienia do wykonywania robót w tym prac.
Zamieszczenie robót nastąpi kosztorysem powykonawczym w/g obowiązujących przepisów i cenników.
Komisyjne otwarcie kopert ofertowych nastąpi w 10 dni od daty ogłoszenia w „Tygodniku Płockim” w Rejonie Dróg Publicznych w Kutnie przy ul. Rzecznej godz. 10.
Przedsiębiorstwo zastrzega sobie wybór oferenta oraz unieważnienie przetargu bez podania przyczyny.

P-537

Rejonowa Spółdzielnia Ogrodniczo-Pszczelarska w Kutnie ul. Sierpecka 6 ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY

1) Wykonanie robót konserwacyjnych dachów o pow. 1000 m kw. na terenie Sp-ni i Punktów Skupów Majdany, Zychlin, Kiernozia.
2) Wykonanie fundamentu oraz montaż konstrukcji metalowo-drewnianej elementu pawilonu PU-3z o pow. zabudowy 6,0 x 7,20 (m) na os. Grunwald-Wschód w Kutnie.
3) Wykonanie zewnętrznej sieci wodociągowej z ujęcia miejskiego na terenie Przechowalni Warzyw i Owoców w Kutnie-Łąki z własnym materiałem.
4) Zamieszczenie za w/w roboty w oparciu o kosztorys wyjściowy na podstawie własnej kalkulacji.
Do przetargu zaprasza się przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.
Oferty przetargowe należy składać w sekretariacie Sp-ni w terminie 2 tygodni od daty ukazania się ogłoszenia.

P-534

KOMUNIKATY

UWAGA POSIADACZE ŚRODKÓW TRANSPORTU ZAREJESTROWANYCH W WYDZIALE KOMUNIKACJI URZĘDU MIEJSKIEGO W PŁOCKU

Urząd Miejski w Płocku Wydział Finansowy przypomina o obowiązku dokonania opłat od posiadania przez osoby fizyczne i prawne środków transportowych. W/w opłaty należy uiszczać bez wzwania w terminie do 31 marca każdego roku.

— na rachunek Urzędu Miejskiego w Płocku nr 61001-723-224
— w Narodowym Banku Polskim OW w Płocku
— od wszelkich środków transportowych jednostek gospodarczych i promów oraz motorowców, wózków rowerowych, łodzi, promów i koni posiadanych przez osoby fizyczne i prawne będące jednostkami gospodarki społecznej.
— na rachunek Wojewódzkiego Urzędu Poczty w Płocku (w Biurowym ul. Kłosa 1)
— od środków transportowych osób fizycznych i prawnych nie będących jednostkami gospodarki społecznej z wyjątkiem motorowców, wózków rowerowych, łodzi, promów i koni. Podstawa prawna: Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 12.12.1983 roku.

(Dziennik Ustaw Nr. 71 z 1983 r. poz. 319).
P-517-3

Zakład Energetyczny Płock zawiadamia, że w związku z przeprowadzonymi robotami remontowymi urządzeń elektroenergetycznych nastąpią przerwy w dostawie energii elektrycznej w godz. od 8.00 do 15.00 w niżej podanych miejscowościach:

W Rejonie Energetycznym Płock:
— w dniach od 3 do 7.09 Biała Nowa;
— w dniach od 3 do 4.09 wyłączenie ciągła: Radzanowo III, IV, Wólka, Wózniki, Dębiny, Czerniewo;
— w dniu 3.09 WZSR ul. Bielska, WZGS ul. Bielska;
— w dniu 5.09 Płock, ul. Rembielińskiego, Płoskiego;
— w dniu 7.09 Płock, ul. Gałczyńskiego od Dobrzyńskiej do Słowackiego, Norwida;

W Rejonie Energetycznym Gostynin:
— w dniach od 3 do 5.09 Brodne Towarzystwo;
— w dniach od 6 do 7.09 i 10, 11.09 Brodne Józefów, Jeżewo;
— w dniach od 12 do 14.09 Zamiary A, B, C;

W Rejonie Energetycznym Sierpc:
— w dniach od 3 do 16.09 Piaski MBM, Bledzewo Piaski, Bledzewo, Przybojowo, Piastowo Stare II, Bledzewo II, Bledzewo LOT, Bledzewo, Zglenice Małe i Duże, Żuki, Żółtowo, Mochowo, Zabiki, Myszki, Zauszyn, Lisewo Małe i Duże, Dobrzeńce Małe i Duże, Mochowo Parcele, Sulkowo Rzeczna, Bariany.

P-549

OGŁOSZENIA DROBNE

KUPNO - SPRZEDAŻ

Sprzedam dom parterowy z piekarnią i z mieszkaniami w Płocku Królewieckiego 16 Jarzyński Hieronim. 02032324

Dom jednorodzinny z budynkiem warsztatowo-usługowym, pełny komfort telefon w centrum Płocka sprzedam. Oferty biuro ogłoszeń, Płock 3-go Maja 16. 02032228

Sprzedam okazjnie samochód osobowy Moskwicz 407 informację - tel. 222-91 w godz. 10-17. 02032330

Sprzedam nowy cłownik radziecki T-25 Rosiak Sławomir, Helenów 09-504 Lucień gm. Gostynin. 02032330

Sprzedam gospodarstwo rolne o pow. 7 ha z budynkami. Władność Stepien Czesław Ciótkowo gm. Radzanowo woj. Płock. 02032339

Sprzedam działkę budowlaną 300 m kw. z zabudowaniami w Bielsku ul. Sierpecka 6. Władność K. Karpiński Gostynin - Kruk. 02032336

Sprzedam tani duży budynek hodowlany wykończony w Lipnikach gm. Rościszewo tel. 10-32 woj. Płock. 02032344

Kupię działkę budowlaną o pow. nie mniejszej niż 800 m kw. w Płocku lub na Podolszczykach względnie Imielnica, Zembrzusi Jerzy ul. Dworcowa 25. 02032349

Sprzedam wzmacniacz gitarowy „DYNACORD” 50 w oraz „PLAN-GER” restauracja „Petropol” po 20. 02032346

DUŻY wybór mebli kalwaryjskich, zestaw kuchenne oraz tapicerkę polecia sklep meblowy - Łódź, Zachodnia 66. Czarny. 15341-g

Sprzedam Syrenę 108 rok prod. 1977. Pillechowski Kazimierz Pomanany, 99-340 Krośnice. U-3293

Sprzedam gospodarstwo rolne o pow. 12 ha dom piętrowy warsztat oraz budynek gospodarczy. Leński Stanisław, 09-216 Gójsk gm. Szczutowo. 02032348

Sprzedam dom jednorodzinny Borowiczki, Słoneczna 4. Władność po 16. 02032323

Sprzedam mieszkanie własnościowe typ M-2 w Gostyninie lub zażenie na większe. Władność: Gostynin ul. Bleruta 33 Dyllik Janina. 02032316

Sprzedam piłnię gospodarstwo 8,15 ha z budynkami. Ziemia pszenno-buraczana, zmeliorowana. Marian Wolniński Wola Chruścińska 99-305 Łaniewa woj. Płock. 02032310

RÓŻNE

Drzwi harmonijkowe boazerijne z drewna, wyszczerzenie drzwi, uszczelnianie montaż zatrasków okiennych, zamków gałkowych nietypowych typu „Skarbacie” zasuw, blokad inne usługi tel. guszczosłowy Płock 289-75 od 9.00-11.00 i 17.00-20.00. 02032349

Cheść mieć kieszonki czarno-białe jak nowe (aktywowanie) zadzwonić tel. 229-63, 9.00-16.00. 02032348

Montaż drzwi suwanych harmonijkowych boazerijnych z drewna i skaży wyszczerzenie drzwi, montaż zamków i zasuw, zaizoluje okienne zakładanie zatrasków okiennych, uszczelnianie okien Płock tel. 204-21. 02032348

Domowe naprawy telewizorów kolorowych tel. 299-05 Stypik. 02032348

Antykorozyjne zabezpieczenie samochodów metodą szwedzka. Udzielam gwarancji Płock, Maszewo n/Wisłą 47 tel. 235-87. 02032348

Falowanie blachy 1 mm szer 1 m Maszewo Duże nr 205 tel. 221-53. 02032357

Przyjmuję zamówienia na siatkę ogrodzeniową z drutu ocynkowanego średnicy 3 do 4 mm. Kwiatkowski Narutowicza 14 Wyszogród. 02032325

Naprawa telewizorów i wymiana kieszonkopów w domu klienta, tel. 284-69. 02032343

Sklep meblowy przy ul. Słowackiego 31 (za przedszkolem) dojazd autobusem 19, 8. 22 oferuje meblówki mat i z polskim. 02032345

Domowe naprawy telewizorów. Adamski Płock, Bucza 5 m 46 tel. 259-51. 02032345

Wyszczerzenie drzwi, blokad przeciw-wyważeniowe, zamki Płock tel 291-62. 02032323

Usługi: Pranie dywanów i wykładzin nie zdejmując z podłogi Zgłoszenia tel. 282-32. 02032375

Nowo otwarty sklep meblowy Płock ul. Bielska 61 prowadzi sprzedaż mebli kalwaryjskich. 02032328

Biorytm póroczne 150 zł. przekazem z datą urodzenia. Witold Górecki. Skrytka 15, Toruń 3. 02032317

Zatrudnię pracownika lub współnika w zakładzie zegarmistrzowskim Płock Wyszogrodzka 68. 02032325

Mebie kuchenne i inne - kupisz. Proboszczewicz k/Zgierza, ul. Dojna 3. Łukaszczyk. P-540

Zamienię mieszkanie spółdzielcze M-1 w nowym budownictwie w Elku na podobne w Płocku. Krystyna Szafrańska, ul. Mickiewicza 1 m 10, 19-309 Elk. 02032304

Kwaterunkowe bloki 50,52 m kw. 3 pokoje, przedpokój, łazienka, kuchnia, balkon w Łęczycy ul. Zachodnia 11 m 28. Janusz Adamczyk - zamienię na podobne w Kutnie. Władność osobiście lub listownie. Obok bloku działka 80 m kw. U-3190

Młode małżeństwo poszukuje mieszkania w Kutnie lub Krośniewicach. L. Błażejewski Żelazna Stara 40 p-ta Daszyna. 02032309

Lewandowski Witold przeprasza Bogusławską Genowefę zam. Kutno, Sienkiewicza 36/22 za incydent mający miejsce w dniu 27.VI.1984 r. w sklepie spożywczym nr 65 przy ul. Sienkiewicza w Kutnie. 02032310

Mieszkanie lokatorskie M-1 31 m² w Katowicach zamienię na podobne w Kutnie. Oferty kierować: redakcja „Tygodnika Płockiego” Kutno, Podrzeczna 1. 02032310

Przyjmę uczennicę po maturze. Bożena Owczarek Gabinet Kosmetyczny, Nowy Rynek 1 (pawilon). 02032347

ZGUBY

Skradziono uprawnienia nr 261 P/75. Zgatoński Stanisław, Płock, Mickiewicza 23 m 110. 02032303

Zgubiono prawo jazdy kat. III. Zieliński Ryszard, Płock, ul. Jakubowski 8 m 23. 02032313

Zgubiono prawo jazdy kat. AB. do wód rejestracyjnych PLE 2690. Skoda 100 S na nazwisko Lech Sławomir, Popłacin 11. 02032301

Zgubiono książeczkę kredytową MM. dowód rejestracyjny motoru PLY 4028, prawo jazdy na nazwisko Zbigniew Szczepaniak, zam. Wymysłów 6, 99-340 Krośnice, woj. Płock. U-3236

Zgubłem prawo jazdy kategorii A.B. Iremusz Podrażka, Morawce 99-340 Krośnice. U-3243

Zgubiono bony paliwowe na samochód osobowy nr 554180 na nazwisko Wiesław Pytel Łódź, Strzelecka 18/26. 02032308

Grzegorz Gasik zam. Kutno, Konkurska 8 zgubił prawo jazdy kat. B. 02032308

Bogdan Szymczek zam. Kutno, Śniadeckiego 82/28 zgubił legitymację służbową nr WO 72753 i bilet bezpłatny nr 042728 wydane przez PKS Kutno.

Mieczysław Mordzak zam. Kutno, Warszawskie Przedmieście 85 zgubił prawo jazdy kat. B. 02032308

Skradziono prawo jazdy kat. B, T na nazwisko Lisiecki Bogdan zam. Kolonia. 02032309

Witold Rzymkowski zam. Kutno, Sowińskiego 23 zgubił prawo jazdy kat. A, B, C, D oraz bony paliwowe do Flata 126p. 02032304

Włodzisław Kuster zam. Domaników gm. Chodów zgubił prawo jazdy kat. A, B, C, T. 02032308

Iremusz Szatkowski zam. Kolonia, gmina Nowe Ostrowy zgubił prawo jazdy kat. A i bony paliwowe na motocykl. 02032308

Skradziono prawo jazdy kat. B na nazwisko Barenkowski Sylwester zam. Kutno, Zymnohoła 68. 02032307

Skradziono legitymację służbową PKP nr 3094 i 3095 na nazwisko Alina i Czesław Wroclawscy. 02032308

Roman Cybulka zam. Kutno, Raszewska 28 b zgubił prawo jazdy kat. B. 02032310

Jan Walczak zam. Grochów gmina Ostrowy zgubił prawo jazdy kat. B, C, D, E. 02032310

Krzysztof Jójwiak zam. Kutno, 29 Listopada 31 zgubił prawo jazdy kat. B. 02032310

Janusz Olczyk zam. Gawrony gmina Łęczycza zgubił prawo jazdy kat. A, B, T. 02032310

Kazimierz Stasiak zam. Kutno, Korczyńskiego 10 zgubił prawo jazdy kat. A, B, C, E. 02032310

Zgubiono bilet bezpłatny PKS nr 055680 na nazwisko Adam Wojteczak Kutno, Łokietka 8/14. 02032310

Marek Grzybowski zam. Kutno Jagielly 7/15 zgubił prawo jazdy kat. B. 02032311

Tomasz Miaszkiewicz zam. Kutno, Grunwaldzka 16/34 zgubił prawo jazdy kat. A, B. 02032311

NAUKA

Oddział Wojewódzkiej Naczelnej Organizacji Technicznej w Płocku, ul. Wierzycka 41 (tel. 229-53)

PRZYJMUJE ZAPISY na następujące kursy:

- Kosztorysowanie robót budowlano-montażowych dla
 - początkujących
 - zaawansowanych
- Diagnostyka samochodowa
- Język angielski dla początkujących
- Kreślenia techniczne

Zgłoszenia należy przysyłać na adres Oddziału Wojewódzkiego NOT do dnia 20 września 1984 roku.

P-510

Dyrektorowi Szkoły Podstawowej nr 10 w Płocku

KAZIMIERZOWI PILEWSKIEMU

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

OJCA

składa

Rada Pedagogiczna i pracownicy szkoły
02032356

Dyrekcji, kierownictwu Zakładu, pracownikom z MZRIP w Płocku oraz kolegom, przyjaciółom, znajomym, tym wszystkim, którzy okazali nam serdeczną troskę i pomoc oraz wzięli tak liczny udział w uroczystości pogrzebowej

ś.p. inż. JERZEGO BUBY

wyrazy głębokiego szacunku i podziękowania składa

żona z córkami
02032370

Zonie ALINIE CIARSKIEJ oraz CÓRKOM

pograżonym w żalu po śmierci Meża i Ojca

STEFANA

dlugoletniego, sumiennego i cenionego pracownika i kolegi wyrazy głębokiego współczucia składają

Dyrekcja, POP, Związek Zawodowy oraz koleżanki i koledzy z Państwowego Ośrodka Maszynowego Płock-Niegłosy
P-547

Inż. WALDEMAROWI PRZYBYLSKIEMU

wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci

MATKI

przesyłają koledzy

z Działu Technologicznego S.I. „Swit”
02032386

W dniu 31 lipca 1984 roku zmarł

ANTONI BŁASZCZYK

dlugoletni pracownik resortu rolnictwa, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym, Srebrnym i Brązowym Krzyżem Zasługi, Medalem XXX-lecia PRL, Odznaką „Zasłużony Pracownik Rolnictwa” oraz wieloma innymi odznaczeniami.
Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy serdecznego współczucia

Dyrekcja i pracownicy WOPR w Ogorzelicach
P-541

Koledze

MIROSLAWOWI STAŃKO

wyrazy głębokiego współczucia z powodu tragicznej śmierci

SYNA TOMKA

składają

Dyrekcja, Związki Zawodowe oraz pracownicy P.T.H.W. Zakł. Wojew. w Płocku
02032337

Dyrekcji i pracownikom Nadleśnictwa Płock oraz wszystkim tym, którzy wzięli udział w uroczystościach pogrzebowych mego Meża

WŁADYSŁAWA WIERZCHOWSKIEGO

tą drogą składam serdeczne podziękowanie

żona
02032345

W neutulonym bólu zawiadamiamy, że dnia 3.VIII.1984 r. zmarła nagle w wieku 76 lat nasza najdroższa Mamusia i Babunia

ś.p.

ALEKSANDRA MACEK

Człowiek prawego serca, całe swoje życie poświęcił dzieciom, wnukom i najbliższym.
Wszystkim, którzy okazali nam tyle życzliwości w tych dniach oraz wzięli tak liczny udział w pogrzebie, serdeczne podziękowanie składają

córka Kazimiera Lewandowska
synowie Ryszard i Stanisław oraz najbliżsi
02032348

rzędach pocztowych lub u doręczycieli. Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje RSW „Prasa Książka-Ruch” Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw ul. Towarowa 23 00 950 Warszawa. konto NBP XV O/Warszawa 1163-201045 13911 w terminie podanym dla prenumeraty krajowej. Prenumerata ze zleceniem wysyłki za granicę, jest droższa od prenumeraty krajowej o 80 procent dla zleceniodawców indywidualnych i o 100 procent dla zleceniodawców instytucji i zakładów pracy.
Ogłoszenia przyjmuje punkt ogłoszeniowy w Płocku, ul. 3 Maja 18, tel. 255-88 oraz Biuro Ogłoszeń Warszawskiego Wydawnictwa Prasowego RSW „Prasa-Książka-Ruch” Warszawa ul. Poznańska 38.
Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa Książka-Ruch” Warszawa, ul. Nowogrodzka 84/86. Nr indeksu: 37 940. T-27.

